prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 marca
na poczcie i u listonosza

Dębowa Kłoda na zakupach
Grażyna Lamczyk, wójt
strona 22

Siatkarki z I LO
strona 20

Licealistki i licealiści mistrzami

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
parczew.24wspolnota.pl
15 - 21 marca 2022 r. ▪ nr 11 (730) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Ranking płac po podwyżkach

Tak zarabiają nasi samorządowcy.

STRONA 5

1

Janusz Hordejuk
starosta parczewski
18 045 zł brutto

2

Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa
17 000 zł brutto

3

Paweł Krępski
wójt gm. Milanów
16 860 zł brutto

Kompletnie pijana urzędniczka przyszła do pracy Została zwolniona

Kierownictwo Starostwa wezwało policję.

„Nie przypominam sobie podobnej sytuacji w trakcie swojej pracy zawodowej. Urzędniczka została zwolniona dyscyplinarnie.

Starosta Janusz Hordejuk

STRONA R1

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl

Dramat Ukrainy zjednoczył naszych samorządowców

Nie tylko mieszkańcy, ale też samorząd powiatowy i wszystkie parczewskie gminy pomagają Ukraińcom dotkniętym rosyjską inwazją.

STRONA 21

Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego, pojechał z darami do Lubomla w zachodniej części Ukrainy. Obok starosta Janusz Hordejuk i burmistrz Paweł Kędracki

Nieoczekiwana zamiana miejsc. Ostrowski za Sawickiego, Sawicki za Ostrowskiego

STRONA R2

Dyrektor naszego szpitala idzie do MSWiA, a szef rządowej lecznicy „ląduje" w Parczewie.

Jarosław Ostrowski przychodzi

Konrad Sawicki odchodzi

Mali goście w parczewskiej komendzie

STRONA 2

Dwunastu przedszkolaków z Jeziora w gm. Siemień udało się z wizytą do naszych policjantów. Jakie były efekty?

Na koniec spotkania przedszkolaki zrobiły sobie z policjantami pamiątkowe zdjęcie

PAR

Taryfa ciepła ZUK na 2022 rok

Sezon grzewczy powoli zbliża się do końca, ale warto znać ceny.

STRONA 3

Codzienne życie Parczewa podczas okupacji

STR. 15

Niemiecki oficer w otoczeniu żydowskich dzieci i starszej kobiety

Starszy pan znęcał się nad synową? Za nami kolejna rozprawa

STRONA 7

Zbigniew B. twierdzi, że jest niewinny, a akt oskarżenia oparto na pomówieniach.

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1753
ISSN 1899-718X
9 771899 718208 11

eprasa.pl d7f4c69085

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

Mali goście w parczewskiej komendzie

Fot.Policja Parczew

Na koniec miłego spotkania przedszkolaki zrobiły sobie z policjantami pamiątkowe zdjęcie

Parczewską komendę odwiedziło dwunastu przedszkolaków z Jeziora w gm. Siemień. Dzieci z zainteresowaniem oglądały policyjne radiowozy.

Przedszkolaki rozmawiały z funkcjonariuszami o bezpieczeństwie na drodze, a także o tym, jak ważne jest noszenie odblasków, które poprawiają naszą widoczność.

– Omówione zostały zasady bezpiecznego korzystania z przejść dla pieszych z sygnalizacją świetlną lub bez niej. Poruszono również kwestię rozmowy dzieci z osobami nieznajomymi. Podkreślaliśmy, że nigdy nie wolno przyjmować od nich żadnych upominków, udzielać informacji na swój temat, ani iść z nieznajomymi w niewiadomym kierunku, nawet jeśli te osoby wydają się miłe. Jeśli takie zdarzenie miało miejsce, należy poinformować o tym osobę dorosłą – przypomina starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Przedszkolaki mogły zobaczyć wnętrza pojazdów służbowych oraz ich wyposażenie. Następnie na placu komendy dzieci z chęcią wsiadły za kierownice pojazdów.

– Na koniec miłego spotkania przedszkolaki zrobiły sobie z nami pamiątkowe zdjęcie – dodaje E. Semeniuk.

Pogadanki z najmłodszymi to ważny element pracy parczewskich funkcjonariuszy. Na przykład policjantki z parczewskiej komendy spotkały się z dziećmi i młodzieżą w ramach kampanii „Bezpieczne ferie". Funkcjonariuszki zawitały do Szkoły Podstawowej nr 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie (ul. Polna) oraz Szkoły Podstawowej w Rudnie (gm. Milanów).

Przypominały, że przebywanie na świeżym powietrzu poprawia samopoczucie oraz wzmacnia kondycję fizyczną i jest jak najbardziej wskazane.

– Trzeba tylko pamiętać, że nie wszystkie zabawy są bezpieczne, a niektóre mogą doprowadzić do różnego rodzaju kontuzji lub innych nieszczęśliwych wypadków. Na przykład zabawy na śniegu powinny odbywać się z dala od ruchliwych ulic, najlepiej pod opieką osób dorosłych – przypominała wówczas E. Semeniuk.

GR

Ewelina Semeniuk
z parczewskiej policji

Dla bezpieczeństwa dzieci

Omówione zostały zasady bezpiecznego korzystania z przejść dla pieszych z sygnalizacją świetlną lub bez niej. Poruszono również kwestię rozmowy dzieci z osobami nieznajomymi. Podkreślaliśmy, że nigdy nie wolno przyjmować od nich żadnych upominków, udzielać informacji na swój temat, ani iść z nieznajomymi w niewiadomym kierunku, nawet jeśli te osoby wydają się miłe. Jeśli takie zdarzenie miało miejsce, należy poinformować o tym osobę dorosłą.

NEKROLOGI

Jerzy Drabik 69 lat
zm. 5 marca, Parczew
Piotr Kling 77 lat
zm. 5 marca, Parczew
Jadwiga Żelazko 93 lata
zm. 6 marca, Chmielów
Andrzej Doroszuk 75 lat
zm. 7 marca, Parczew
Krzysztof Łobejko 67 lat
zm. 8 marca, Parczew
Teresa Łobejko 66 lat
zm. 10 marca, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

Andrzej Wojciechowski 67 lat
zm. 3 marca, Milanów
Janusz Suchorab 68 lat
zm. 3 marca, Parczew
Zofia Powroźnik 73 lata
zm. 3 marca, Siemień
Dariusz Marciniuk 60 lat
zm. 4 marca, Kolano
Jan Jaszczuk 88 lat
zm. 8 marca, Gęś
Stanisława Lemieszek 93 lata
zm. 9 marca, Milanów
Genowefa Romaniuk 78 lat
zm. 9 marca, Komarówka Podl.
Bernardyna Faluszewska 91 lat
zm. 10 marca, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Niedawno pisaliśmy o tym, że samorządy z powiatu parczewskiego słabo wypadły w opracowanym przez profesora Polskiej Akademii Nauk rankingu „Gmina dobra do życia". Relatywnie niezłe miejsce zajął tylko Parczew, który uplasował się na 1558. miejscu na 2447 polskich gmin. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja.

Ranking oparto na 48 wskaźnikach składających się na sumaryczny wskaźnik jakości życia. Uwzględniono m.in. wydatki inwestycyjne gmin, ich atrakcyjność migracyjno -osadniczą, jakość oświaty na ich terenie, ale także dostęp do opieki zdrowotnej, rekreacji czy zieleni. Profesor wziął też pod uwagę starzenie się społeczeństwa, infrastrukturę kulturalną i dostęp do Internetu. Porównał m.in. stan powietrza w gminach, retencję, edukację, zagospodarowanie przestrzenne, warunki mieszkaniowe, nasłonecznienie i klimatyczny bilans wodny, a nawet dni z gołoledzią oraz burzami. Oto najciekawsze komentarz naszych internautów:

Miasto emerytów:
A młodzi ludzie, jakie oni mają tutaj perspektywy? Zwłaszcza ci wykształceni, po studiach? Elpar, huta? Trochę kiepsko.

Jaja jak u Karingtonów:
Co tu można robić? W Parczewie, tak jak w wielu innych miastach, są pustki na ulicach, a co dopiero na wsiach.

Mieszkaniec:
Nie narzekaj, tylko poszukaj sobie jakiegoś pożytecznego i interesującego zajęcia, to się nie będziesz nudzić.

Tyx:
Te całe profesorskie rankingi są niewiele warte. To się w żaden sposób nie przekłada na rzeczywistość. Gość dostał kupę kasy za te swoje zestawienia, to je zrobił. A czy on był w którejś z naszych gmin? Oczywiście nie, tylko sucha analiza i pieniądze wzięte.

Tak, tak, oczywiście:
Ty byś zrobił lepszy ranking i do tego jeszcze obiektywny, że hoho... Bo kto inny „zna" się bardziej od Ciebie na potrzebach lokalnych społeczności?

Luk:
Budujemy takie drogi, że zwłaszcza koło szpitala jest łata na łacie. Jeszcze trochę, to nie wiem, którędy będą jeździły karetki? Będziemy latać.

Xyz:
A patologia nie narzeka i ma się całkiem dobrze dzięki programom socjalnym.

Wszystkie komentarze przeczytasz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl d7f4c69085

Sezon grzewczy powoli zbliża się do końca, ale warto znać taryfę

Taryfa ciepła ZUK na 2022 rok. „Podwyżki nie będą odczuwalne”

Cena za GJ ciepła wzrosła o 66 groszy, a nośnika ciepła - o 1,46 zł. Omawiamy taryfy energii cieplnej parczewskiego ZUK na 2022 rok. – Generalnie można powiedzieć, że wzrost oscyluje w granicach 2,4 proc. rok do roku, co oznacza, że podwyżka jest praktycznie nieodczuwalna – ocenił prezes spółki.

Kaloryfery powinny grzać jeszcze przynajmniej przez kilka tygodni. W Parczewie, inaczej niż w Radzyniu Podlaskim, taryfa ciepła obowiązuje na cały rok kalendarzowy, dlatego - nieco upraszczając - w październiku zapłacimy za ciepło tyle samo, co w marcu. Choć obecny sezon pomału zbliża się do końca, warto zatem znać taryfę, którą zatwierdził Urząd Regulacji Energetyki.

„Podwyżka jest praktycznie nieodczuwalna”

W Parczewie odbiorcy są podzieleni na cztery grupy: A, B, C i D.

– Na przykład do grupy A należą osoby, które wykonywały węzły za swoje pieniądze; grupa B to odbiorcy, którzy pobierają ciepło bezpośrednio z naszej sieci, a węzeł jest nasz. W takiej sytuacji wchodzi tzw. odpis amortyzacyjny, a gdy klient wykonywał węzeł sam, to tych kosztów nie ma – tłumaczy Marek Perliński, prezes Zakładu Usług Komunalnych w Parczewie.

Do grupy C należą odbiorcy pobierający ciepło z węzłów grupowych, stanowiących własność ZUK i będących w jego eksploatacji; a do grupy D – odbiorcy pobierający ciepło z węzłów grupowych poprzez zewnętrzne instalacje, które również stanowią własność spółki i są w jej eksploatacji.

Dla wszystkich grup obowiązują jednakowe ceny ciepła. Co ważne – stawki nie zawierają podatku VAT (do końca lipca obowiązuje obniżony VAT na ciepło, zatem później kwoty będą wyższe, o ile obowiązywanie obecnych przepisów nie zostanie przedłużone).

W 2022 r. cena ciepła dla odbiorców ZUK wynosi 34,48 zł za GJ (wzrost z 33,82 zł), za zamówioną moc ciepła – 6865,97 zł za MW (na miesiąc, wzrost z 6790,98 zł), a cena nośnika ciepła – 8,14 zł za metr sześcienny (wzrost z 6,68 zł).

– Generalnie można powiedzieć, że wzrost taryfy oscyluje w granicach 2,4 proc. rok do roku, co oznacza, że podwyżka jest praktycznie nieodczuwalna – ocenił Perliński.

W Radzyniu i Włodowie jest drożej

W poszczególnych kategoriach różnią się opłaty stałe za usługi przesyłowe. W grupie A miesięczna stawka za MW wynosi 1504,41 zł (co ciekawe obniżka z 1514,94 zł), w grupie B – 2841,30 zł (wzrost z 2789,99 zł), w grupie C – 1976,58 zł (wzrost z 1919,97 zł), a w grupie D – 3881,88 zł (wzrost z 3552,71 zł).

Różnią się też opłaty zmienne za usługi przesyłowe. W grupie A nowa stawka wynosi 9,71 zł za GJ (wzrost 9,30 zł), w grupie B – 12,66 zł (wzrost z 12,57 zł), w grupie C – 9,23 zł (wzrost z 8,72 zł), a w grupie D – 16,61 zł (wzrost z 15,03 zł). Opłata za przyłączenie do sieci wyniesie w 2022 r. 300 zł za metr (wzrost z 273,76 zł).

Autor bloga Jawny Parczew zwraca uwagę, że taryfy w parczewskim ZUK są sporo niższe od tych, jakie obowiązują w pobliskim Radzyniu Podlaskim oraz Włodawie. Np. w PEC Radzyń cena ciepła (w sezonie 2021/2022) to 35,32 zł, czyli o prawie złotówkę więcej niż w Parczewie, a w MPGK Włodawa (taryfa obowiązuje od września 2021 r.) – 42,82 zł, czyli o ponad 7 zł więcej.

W Radzyniu cena nośnika ciepła to 25,91 zł, czyli ponad trzy razy więcej niż u nas, a we Włodawie – 13,47 zł, czyli o ponad 5 zł więcej.

Powód jest prosty – parczewski ZUK nie jest objęty tzw. systemem ETS.

– Handlem emisjami dwutlenku węgla objęte są ciepłownie, które mają moc powyżej 20 mW (w Parczewie jest mniejsza – aut.). Płacimy na ochronę środowiska, ale rozliczamy się innymi certyfikatami, płacimy za emisje innych pyłów – tłumaczy Perliński.

Spółka z zyskiem

Zakład Usług Komunalnych to jedyna spółka należąca do gminy Parczew. W 2020 r. zysk netto przedsiębiorstwa wyniósł ok. 750 tysięcy złotych.

– Na podstawowej działalności, czyli wywozie nieczystości, usługach komunalnych, administrowaniu domów, dziale energetyki cieplnej, wodzie i ściekach, zysk był niewielki i wynosił ok. 20 tys. zł. Z kolei 359 tys. zł brutto wyniósł zysk z tytułu robót dodatkowych – tłumaczył w ubiegłym roku prezes Perliński.

Wyniki finansowe ZUK za 2021 r. powinniśmy poznać na przełomie wiosny i lata.

Grzegorz Rekiel

Miesięczne stawki

W poszczególnych kategoriach różnią się opłaty stałe za usługi przesyłowe. W grupie A miesięczna stawka za MW wynosi 1504,41 zł (co ciekawe obniżka z 1514,94 zł), w grupie B – 2841,30 zł (wzrost z 2789,99 zł), w grupie C – 1976,58 zł (wzrost z 1919,97 zł), a w grupie D – 3881,88 zł (wzrost z 3552,71 zł).

Marek Perliński
prezes ZUK

Niewielki wzrost taryfy

Generalnie można powiedzieć, że wzrost taryfy oscyluje w granicach 2,4 proc. rok do roku, co oznacza, że podwyżka jest praktycznie nieodczuwalna.

Ogromny pożar kurnika w Parczewie

Kłęby gęstego dymu unosiły się w miniony czwartek (10 marca) nad Parczewem. Palił się kurnik przy ul. Kościelnej.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie około godziny 9.

– W chwili przybycia pierwszych zastępów pożarem objęta była druga kondygnacja budynku. Wewnątrz obiektu, jak i poza nim, było bardzo duże zadymienie, przez co akcja ratunkowa była utrudniona. W wyniku pożaru nikt nie ucierpiał, a działania zakończyły się dopiero około godziny 13 – relacjonują ratownicy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie i dodają, że w budynku, zanim pojawił się ogień, prowadzone były prace nad przyjęciem drobiu. Trwa szacowanie strat.

Fot. PSP Parczew

Nad kurnikiem unosił się gęsty dym

Na miejscu pracowało ok. 40 ratowników, a akcją dowodził brygadier Zbigniew Hawryluk, zastępca komendanta powiatowego PSP.

GR

PAR

Przyjdź i sprawdź
Parczew | Plac Wolności 19, tel. 661 418 641

eprasa.pl d7f4c69085

Dawna zawodówka może pomieścić 70 osób

34 Ukraińców w ośrodku na Armii Krajowej

Fot.JH

Mimo że obecnie dawna sala gimnastyczna służy teraz jako pomieszczenie do wypoczynku, chłopcy umilają sobie czas grą w piłkę

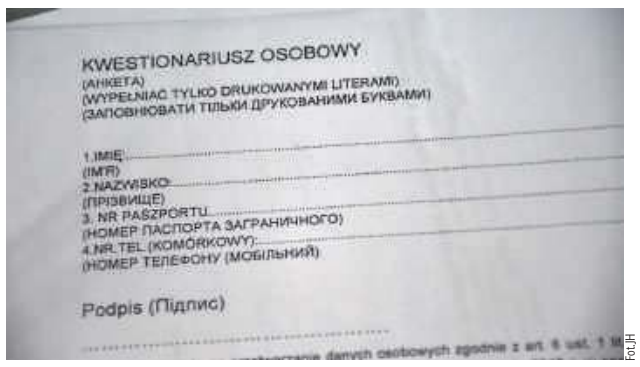

Fot.JH

Taki kwestionariusz otrzymuje i wypełnia każdy przybyły do radzyńskiego ośrodka w dawnej zawodówce. - Przekazujemy je do starostwa - informują nas koordynatorzy

Fot.JH

Inspektor ds. Obrony Cywilnej i Zarządzania Kryzysowego Waldemar Blicharz aktualizuje listę przybyłych. Przed południem, 9 marca, były to 34 osoby. Popularnego „Waldinia" spotkaliśmy, gdy zamawiał obiady, które darmowo trafiają do ośrodka przy ul. Armii Krajowej z radzyńskich punktów gastronomicznych

Radzyń Podlaski: Są z nami od kilku dni. Ukraińscy uchodźcy przebywają w prywatnych domach, mieszkaniach w każdej gminie powiatu radzyńskiego. My odwiedziliśmy wyznaczony przez miasto ośrodek po dawnej zawodówce przy ul. Armii Krajowej.

W przeznaczonym dla ukraińskich uchodźców ośrodku pojawiam się w środę, 9 marca, przed południem. Przed drzwiami spotykam babcię z wnuczkiem. Właśnie przestał sypać śnieg, można wyjść na spacer.

Po przekroczeniu solidnych, odnowionych drewnianych drzwi, w holu po lewej mijam szereg łazienek. Wszystkie pomieszczenia oznaczone są ukraińskimi napisami. Spotykam kobiety w średnim wieku, które wychodzą lub zmierzają do wyznaczonych im pokoi. Niektóre nawiązują krótki wzrokowy kontakt, jedna z nich nieśmiało wita się po polsku.

- Dochodzą do siebie. Wiele osób ogranicza swoje wypowiedzi do niezbędnego minimum - słyszymy. Szanując ich prawo do prywatności, nie zagadujemy.

Dobra lokalizacja - blisko park, szkoła przez uliczkę

W zaimprowizowanym „centrum dowodzenia", lub jak kto woli w dyżurce, spotykam koordynatorów miejsca - Waldemara Blicharza i Jacka Pieńkę. Z tym drugim rozmawia dyrektorka pobliskiej szkoły. Pyta o liczbę dzieci. Chce zorganizować spotkanie z ich mamami.

- O, lwowiak! - śmieje się na mój widok Pieńko, wspominając nasze wyjazdy z nauczycielami z „jedynki" do ukraińskiego, kiedyś polskiego miasta. Większość przebywających w ośrodku kobiet (spotkałem tylko dwóch mężczyzn) pochodzi z okolic Kijowa.

Pod krzesłem, na którym przysiadam, dostrzegam małe świeczki - zawsze mogą się przydać wieczorową porą, gdy gaśnie górne światło w pokojach zamieszkałych przez przybyszów. Na regale obok przyniesione baterie „paluszki", do używanych tutaj sprzętów. Na ścianie kartka z numerami telefonów do tłumacza, hasło do wi-fi.

Obok nas dwa mniejsze pokoje, z których wychodzą przybyłe kobiety. Jest tu też spora kuchnia z kanapami i miejscami do odpoczynku. Część uchodźców korzysta z pomieszczeń na piętrze.

Można się dogadać

W trakcie rozmowy ukraińska dziewczynka zaczepia pana Jacka. Na migi pokazuje, że chodzi o coś do kuchni. - Chlebak? - zgadujemy wspólnie. Ukrainka uśmiecha się i przecząco kręci głową. O pomoc prosi starszą, śmielszą siostrę. Już wiemy - młodsza dopomina się o miseczkę na płatki z mlekiem. Sytuacja jakby wyjęta z zagranicznego pensjonatu czy domu wypoczynkowego, gdzie „koniec języka za przewodnika". Kobiety podchodzą śmielej. Koordynatorzy są otwarci, wszelkie prośby załatwiają od ręki.

Spory ruch

- Jeden z przybyłych po rozlokowaniu się spał 15 godzin. Wielu z nich jest wyczerpana. Większość to mamy z dziećmi - przyznaje Blicharz.

Znajduje wolną chwilę i oprowadza nas po budynku. W dużej hali obok dwóch rzędów polowych łóżek późne śniadanie je nowo przybyły mężczyzna.

- Zwykle tak to się zaczyna. Po rejestracji prowadzimy ich na dużą salę, tam spożywają posiłek, potem piją kawę czy herbatę. Dajemy im miejsce do spania i wypoczynku. Tak to się toczy - wyjaśnia pan Waldemar i dodaje:

- Śniadania są w godzinach 8.00-8.30, obiad 13.00-13.00, kolacja 18.00-18.30.

Po południu, na konkretne godziny, pojawią się wolontariusze. Miasto chciałoby, żeby docelowo było ich 40. Wtedy każdy z nich byłby potrzebny raz w tygodniu.

Pomagają w dalszej podróży

Obok rutynowych czynności pomagają Ukraińcom w dalszej podróży. - Przybyła do nas czwórka Ukraińców, ich docelowym miejscem było czeskie Brno. Planowaliśmy pociąg z Bedlna - nie przyjechał. Mieli podstawić autobus - nie przybył. Zawieźliśmy ich do Łukowa, zapewniliśmy im prowiant na drogę - relacjonuje Blicharz. 9 marca rano trzeba było zawieźć chorego chłopca z mamą do szpitala. Ot, życie.

Jakub Hapka

Fot.JH

Jacek Pieńko
inspektor ds. obronnych i BHP

Jesteśmy tu non stop

- Jestem inspektorem w Urzędzie Miasta, tymczasowo jestem oddelegowany jako koordynator do ośrodka ws. opieki nad uchodźcami. Jesteśmy tu non stop, dyżurujemy na zmiany. Z Waldkiem Blicharzem jesteśmy od rana. Są przyjęcia uchodźców, na bieżąco to koordynujemy. Rejestrujemy ich, prowadzimy na salę

Rozmowa z Jackiem Pieńko

Jedni są tu na chwilę, drudzy nie mają do czego wracać

W Ilu Ukraińców macie pod swoją opieką?

- Jeszcze wczoraj (wtorek, 8 marca - dop. red.) mieliśmy 26 osób. 6 z nich pojechało do swoich znajomych, do rodziny. Liczby się zmieniają, sytuacja jest dynamiczna. Z dzisiejszymi uchodźcami (stan na 9 marca) mamy 33 osoby. Już wiemy, że część z nich będzie u nas kilka dni. Chcą również wyjeżdżać. Kilka, kilkanaście osób zostanie u nas na dłużej. Z rozmów z nimi wynika, że ich miejscowości są zburzone. Nie mają domów, nie mają do czego wracać. Inne osoby bardziej szukają dużych miast. Według nich jest tam większa szansa na pracę.

W Większość z nich trafia tutaj po mniej lub bardziej traumatycznych przejściach...

- Unikamy rozmów na temat wojny, ich osobistych przeżyć. Po nich samych widać, że to przeżywają. Staramy się rozmawiać z nimi na tematy ogólne. Troszkę pożartować, żeby atmosfera była bardziej rodzinna, domowa. Nasz ośrodek spełnia swoją rolę. Zwłaszcza, jeśli chodzi o dzieci: już się bawią, grają w piłkę, układają puzzle. Wspólna herbata czy kawa z dorosłymi jest okazją do wymiany kilku zdań.

W Uchodźcy mają też zapewnione posiłki?

- Zapewniamy im śniadania, obiady, kolacje. Mamy sporo jedzenia, które dostarczyli wolontariusze. Nie ma żadnych braków. Także jeśli chodzi o napoje, pościel, ręczniki. Dzięki ofiarności ludzi mamy te rzeczy zapewnione. Na pewno nikomu nie zabraknie tu jedzenia. A wręcz odwrotnie, nasi goście mówili, że porcje są nawet za duże.

W Co chciałby Pan przekazać radzyniakom, którzy chcieliby pomóc i pełnić rolę wolontariusza?

- Na stronie internetowej Urzędu Miasta jest zakładka z flagą Ukrainy. Są tam podane wszelkie informacje. Jesteśmy koordynatorami ds. uchodźców. Urząd Miasta prowadzi rejestr wolontariuszy. Są mile widziani. Jeżeli będziemy mieli tą optymalną liczbę 70 osób, to będzie tu dużo zadań. Jesteśmy wdzięczni ludziom za ich poświęcenie, za przyniesione dary. Pomoc mieszkańców powiatu była bardzo duża.

Dziękuję za rozmowę.

Mer Bóbrki z obwodu lwowskiego poprosił gminę Borki o pomoc

Na początku marca do gminy Borki miało przyjechać 25 mieszkańców Ukrainy, którzy zdążyli uciec przed wojennym koszmarem.

Miejsca noclegowe były dla nich przygotowane. Jednak nie dotarli. Do tej pory mieszkańcy zgłosili 40 osób z Ukrainy, które zamieszkują w domach rodzinnych. Pierwszy maluch ukraińskiego pochodzenia jest już zapisany do przedszkola w Borkach.

Gmina przygotowała 20 miejsc stałego zakwaterowania dla uchodźców z Ukrainy, a jest w stanie uruchomić dodatkowo 82 miejsca. Przyjmowane są zgłoszenia od osób prywatnych, które przyjęły uchodźców do swoich domów.

Jednostki OSP przekazały sprzęt dla strażaków z Ukrainy m.in. pompę szlamową, węże i ubrania specjalne. Zbiórkę żywności i potrzebnych rzeczy zorganizowały szkoły, Stowarzyszenie Przyjaciele Szkoły. Gmina włączyła się w zbiórkę pieniężną „Podlasie dla Ukrainy" zorganizowaną przez Fundację Grzegorza Biereckiego Kocham Podlasie.

- Mer Bóbrki, miasta na Ukrainie w obwodzie lwowskim, zwrócił się do nas z apelem o pomoc w uratowaniu życia wielu Ukraińców poprzez pomoc w zakupie sprzętu medycznego dla szpitala we Lwowie - informuje gmina. - Mer zwrócił się także do gmin z województwa świętokrzyskiego, które uzgodniły, że zakupu dokona Caritas Diecezji Sandomierskiej. Włączyliśmy się w tę akcję. Można dokonać wpłat na konto:

PEKAO o/Sandomierz 33 1240 2786 1111 0010 5670 9561 z dopiskiem „Sprzęt dla Szpitala wojskowego we Lwowie".

Monika Mackiewicz

Radosław Sałata
wójt gminy Borki

Jestem dumny z naszych mieszkańców

- Cała gmina, zarówno mieszkańcy jak i instytucje i organizacje działające na naszym terenie, chętnie pomaga sąsiadom w tym trudnym dla nich czasie. Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy są zaangażowani w pomoc Ukraińcom. Wiem, że wielu mieszkańców realizuje różne działania, by pomóc naszym sąsiadom, ale nie chwalą się na Facebooku, robią to po cichu. Dlatego też nie wymieniłem tych wszystkich działań. Jestem dumny z postawy naszych mieszkańców

BIA

eprasa.pl d7f4c69085

Tak zarabiają nasi samorządowcy. Lista płac po podwyżkach

Najwięcej zarabia starosta Janusz Hordejuk, a najmniej – Monika Mackiewicz-Drąg, wójt gm. Podedwórze. Prezentujemy listę płac naszych samorządowców po otrzymanych podwyżkach.

Przypomnijmy. 1 listopada 2021 r. weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Dotyczy ona także samorządowców. Przez cały kraj przechodzi fala podwyżek.

Rady gmin i miast muszą podnosić pensje wójtów i burmistrzów, bo do tej pory często zarabiali oni mniej od kwoty 15576, czyli minimalnej kwoty, jaka została przewidziana w przepisach w gminach do 15 tysięcy mieszkańców (wszystko przy założeniu, że danemu włodarzowi przysługuje pełny, czyli 20-procentowy dodatek za wieloletnią pracę, minimalny wynosi 5 procent).

Podwyżki dostawali też samorządowcy z powiatu parczewskiego, o czym pisaliśmy przez kilka ostatnich miesięcy. Tym razem sporządziliśmy ranking płac.

Starosta i burmistrz

Najwięcej, bo łącznie 18 045 zł brutto (w tym roku daje to ok. 12 tysięcy netto) zarabia po podwyżce Janusz Hordejuk, starosta parczewski. Na taką kwotę składa się: 9300 zł pensji zasadniczej, 3150 zł dodatku funkcyjnego, 3735 zł dodatku specjalnego oraz 1860 zł dodatku za wieloletnią pracę (20 proc. pensji zasadniczej). Dotychczasowe uposażenie Hordejuka, który starostą parczewskim jest od stycznia 2021 r., wynosiło 10180 zł.

Drugie miejsce na liście płac zajmuje Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa. Jego nowe uposażenie wynosi 17 tys. zł brutto, czyli ok. 11,3 tys. zł netto. Na taką kwotę składa się: 8950 zł wynagrodzenia zasadniczego; 2750 zł dodatku funkcyjnego; 3510 zł dodatku specjalnego oraz 1790 zł dodatku za wysługę lat. Przed podwyżką burmistrz zarabiał 10180 zł.

Milanów, Dębowa Kłoda, Jabłoń

Niewiele mniej, bo 16860 zł brutto (w 2022 r. na umowie o pracę daje to nieco ponad 11,2 tys. zł netto) zarabia obecnie Paweł Krępski, wójt gminy Milanów.

Padła propozycja, aby nowe wynagrodzenie zasadnicze wójta wynosiło 8900 zł, dodatek funkcyjny – 2700 zł, dodatek specjalny – 3480 zł, a dodatek za wysługę lat – 1780 zł. Przed podwyżką P. Krępski zarabiał 9898 zł brutto.

Czwartą pozycję w rankingu zajmuje Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda, która inkasuje obecnie 16 785 zł brutto, czyli ok. 11,2 tys. zł netto. Na taką kwotę składa się: 8850 zł pensji zasadniczej; 2700 zł dodatku funkcyjnego; 3465 zł dodatku specjalnego oraz 1770 zł dodatku za wysługę lat. Przed podwyżką pani wójt zarabiała 10180 zł brutto.

Nieco mniej od G. Lamczyk zarabia Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. Jego nowe wynagrodzenie to w sumie 16549,50 zł brutto, czyli nieco ponad 11 tysięcy złotych netto. Padła propozycja, aby wynagrodzenie zasadnicze wójta wynosiło 8712,50 zł; dodatek funkcyjny – 2677,50 zł; dodatek specjalny – 3417 zł; a dodatek za wieloletnią pracę – 1742,50 zł. Przed podwyżką wynagrodzenie D. Łobejko wynosiło 9190 zł brutto.

1 **Janusz Hordejuk**
Starosta
18 045 zł brutto

2 **Paweł Kędracki**
burmistrz Parczewa
17 000 zł brutto

Fot.mp

3 **Paweł Krępski**
wójt gminy Milanów
16 860 zł brutto

4 **Grażyna Lamczyk**
wójt gm. Dębowa Kłoda
16 785 zł brutto

5 **Dariusz Łobejko**
wójt gm. Jabłoń
16 549 zł brutto

6 **Tomasz Kanak**
wójt gm. Siemień
16 334 zł brutto

7 **Sławomir Czubacki**
wójt gm. Sosnowica
15 700 zł brutto

8 **Monika Mackiewicz-Drąg**
wójt gm. Podedwórze
15 494 zł brutto

Siemień, Sosnowica, Podedwórze

16 334 zł, czyli ok. 10,9 tys. zł netto, zarabia obecnie Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień.

Uposażenie zasadnicze wójta wynosi 8712 zł, dodatek funkcyjny – 2520 zł, dodatek specjalny – 3369,60 zł, a dodatek za wieloletnią pracę – 1742, 40 zł. Przed podwyżką pensja Kanaka wynosiła 9520 zł brutto.

Przedostatnie miejsce w rankingu płac zajmuje Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica, który inkasuje obecnie 15 700 zł brutto, czyli ok. 10,5 tys. zł netto. Wynagrodzenie zasadnicze Czubackiego wynosi 8820 zł, dodatek funkcyjny – 1900 zł, a dodatek specjalny – 3216 zł, co daje w sumie 13936 zł brutto. Do tego dochodzi 1764 zł dodatku za wysługę lat (20 proc. pensji zasadniczej). Przed podwyżką wójt zarabiał 10180 zł brutto.

Najmniej w tej grupie zarabia Monika Mackiewicz-Drąg, która jest wójtem najmniejszego samorządu w pow. parczewskim – gminy Podedwórze. Jej pensja wynosi obecnie 15 494 zł brutto (w tym roku na umowie o pracę daje to prawie 10,4 tys. zł netto). Uposażenie zasadnicze pani wójt to 8,2 tys. zł; dodatek funkcyjny – 2520 zł; dodatek specjalny – 3216 zł; a dodatek za wysługę lat – 1558 zł (pani wójt przysługuje jeszcze w niepełnej, 19-procentowej wysokości).

Grzegorz Rekiel

Program Inwestycji Strategicznych Polski Ład

Gmina Parczew złożyła trzy wnioski

Przebudowa ul. Polnej czy modernizacja stadionu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji – o rządowe dofinansowanie m.in. takich zadań zabiega gmina Parczew.

Największy wniosek dotyczy przebudowy ul. Polnej od al. Jana Pawła II do ul. Przemysłowej w Parczewie. W planie jest przebudowa łącznie 1,7 km jezdni wraz z chodnikiem, ścieżką rowerową oraz kanalizacją deszczową. Inwestycja ma pochłonąć 7,5 mln złotych, a gmina ubiega się o 95-procentowe dofinansowanie, czyli o ponad 7,1 mln zł (resztę stanowiłby wkład własny).

Stadion

Urzędnicy ubiegają się też o pieniądze na modernizację Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie.

– Planowana inwestycja zakłada wykonanie: oświetlenia boiska głównego do piłki nożnej oraz części terenu; nowej trybuny wraz z zadaszeniem przy boisku głównym; systemu nawodnienia boiska głównego i dwóch boisk bocznych; przebudowę sceny z zapleczem; budowę nowej bieżni z poliuretanu oraz wykonanie budki spikera – wylicza Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego gm. Parczew.

Kazanowski dodaje, że w planie jest też wymiana barier wokół boiska, wykonanie monitoringu oraz budowa ogrodzenia. Inwestycja pochłonęłaby ponad 5,5 mln zł, urzędnicy ubiegają się o 5-milionowe dofinansowanie.

Drogi

W ramach trzeciego wniosku zostało „zebranych" kilka zadań drogowych.

– Planowana inwestycja obejmuje przebudowę ulicy Nadwalnej i ul. K. Wyszyńskiego wraz z chodnikami oraz przebudową kanalizacji deszczowej (łącznie ok. 0,5 km); przebudowę jezdni i chodnika na części ulicy Żabiej od ul. Kościelnej do ul. Warszawskiej (ok 150 m); przebudowę jezdni i chodnika ul. Serwisowej od ul. Spółdzielczej do ul. Sportowej (ok. 300 m) wraz z budową sieci kanalizacji deszczowej i robotami towarzyszącymi – wylicza Kazanowski, który szacuje, że zadanie kosztowałoby 5,1 mln zł. Urzędnicy zabiegają o ponad 4,8 mln zł wsparcia rządowego.

Pobudzenie aktywności inwestycyjnej

Program Inwestycji Strategicznych to fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku tego roku zmian podatkowych (chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostaje w portfelu więcej pieniędzy", ale mniej środków „wróci" do budżetów samorządowych).

Program obejmuje ponad 30 obszarów gospodarki, w tym m.in.: inwestycje w infrastrukturę wodno-kanalizacyjną, modernizację źródeł ciepła na zeroemisyjne, w gospodarowanie odpadami, a także inwestycje społeczne, czyli w: żłobki, przedszkola czy ścieżki rowerowe. Cele Programu Inwestycji Strategicznych to: pobudzenie aktywności inwestycyjnej samorządów, rozwój lokalnej przedsiębiorczości, poprawa warunków życia mieszkańców oraz powstanie nowych miejsc pracy.

Przypomnijmy, że jeden wniosek do programu złożyła gmina Sosnowica. Urzędnicy zabiegają o pieniądze na remont będącego w fatalnym stanie fragmentu drogi powiatowej od mostu na Kanale Wieprz-Krzna do mostku na Piwonii w miejscowości Mościska. Wójt Sławomir Czubacki szacuje, że koszt inwestycji wyniósłby ponad 1,5 mln zł, gmina liczy na 95-procentowe dofinansowanie.

Grzegorz Rekiel

Fot.Jarek Dejneka

Grzegorz Kazanowski
kierownik referatu inwestycyjno-technicznego gminy Parczew

Zakres prac

- Planowana inwestycja na terenie MOSiR zakłada wykonanie: oświetlenia boiska głównego do piłki nożnej oraz części terenu; nowej trybuny wraz z zadaszeniem przy boisku głównym; systemu nawodnienia boiska głównego i dwóch boisk bocznych do piłki; przebudowę sceny z zapleczem; budowę nowej bieżni z poliuretanu oraz wykonanie budki spikera

PAR

eprasa.pl d7f4c69085

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Mechanik, Międzyrzec	1	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Międzyrzec	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, Biała Podl./ MAR – BUD		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Szef kuchni, Biała Podl.	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Rudniki	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomocnik elektromontera, Biała Podl./ Karpiński	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Brukarz, Biała Podl./ELBUD	1	3010 zł/umowa o pracę
Wędliniarz, Rogoźnica Kol.	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator wózka jezdniowego, Małaszewicze/ ADAMPOL	1	3300 – 3800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Woskrzenice Duże	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego w ruchu międzynarodowym, Leśna Podlaska	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca, Woskrzenice Duże	1	3010 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Woskrzenice Duże	1	3010 zł/umowa o pracę
Kontroler jakości, Małaszewicze/ Adampol	1	3200 – 3500 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Małaszewicze/Adampol	1	3500 zł/umowa o pracę
Mechanik, Małaszewicze/Adampol	1	3200 – 3500 zł/umowa o pracę
Inspektor ochrony danych osobowych, Roskosz/OHP	0,25	800 zł/umowa o pracę
Wychowawca w internacie, Biała Podl./ OHP	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik socjalny, Drelów/ GOPS	1	3200 zł/umowa o pracę
Pomocnik ciastkarza, Miedzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Asystent ds księgowości, Rogoźnica – Kolonia/ Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Biała Podl.	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Wisznice/ Szpilewicz		50 zł/godz./umowa zlecenie
Asystent/ka handlowca, Sławacinek Nowy/HARTIMEX	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik maszyn rolniczych, Studzianka/ Wilbik	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Biała Podl./ Zakład Studniarski	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca ciągnika z uprawnieniami HDS, Biała Podl./ Usługi Leśne	1	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Monter mebli, Biała Podl./DEKOR	1	3010 zł/umowa o pracę
Pilarz – drwal, Biała Podl./ Usługi Leśne	1	3500 – 4500 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator wędzarni, Wohyń/ Zemat	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Bezwola/ Legati		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Wykrawacz, Wohyń		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Elektryk, Radzyń/SPZOZ	1	3300 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/ GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

Staruszka konała w męczarniach.

Śledczy zarządzili ekshumację

Była wychłodzona, wygłodzona i miała tak straszne odleżyny, że trudno było odróżnić ciało od pościeli. Po tygodniu zmarła w szpitalu – w tak dramatycznych okolicznościach zakończyła swoje życie 86-latka z gminy Sosnowica. Szczegółowe przyczyny jej śmierci ma wyjaśnić ekshumacja.

Dramat rozegrał się w Zbójnie, otoczonej lasem, jednej z najładniej położonych miejscowości w gm. Sosnowica, w pobliżu granicy z powiatem włodawskim. Dojazd do Zbójna jest jednak trudny, nie ma drogi asfaltowej, a sama wieś jest położona na uboczu.

86-letnia kobieta ze Zbójna do niedawna mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem 2021 roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama.

– W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszka jednak druga z jej córek. Na początku listopada kobieta zgłosiła się do nas i powiedziała, że nie może się doprosić domowej wizyty lekarskiej dla swojej matki. Drugiego dnia przyszła z identycznym problemem. Powiedziała, że jej mama otrzymała jedynie skierowanie na oddział chirurgii, a zgłaszająca nie była w stanie przetransportować staruszki do szpitala – relacjonowała Anna Krasińska, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS. Stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe.

Prokuratura: Zarządziliśmy ekshumację zwłok kobiety, ponieważ nie przeprowadzano sekcji. O śmierci tej pani dowiedzieliśmy się bowiem dopiero po pogrzebie

Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Portale internetowe podawały nawet, powołując się na prokuraturę, że „w ranach rozwinęły się larwy owadów". Starsza pani trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Śledztwo ws. tragedii prowadzi Prokuratura Rejonowa we Włodawie

. – Zarządziliśmy ekshumację zwłok kobiety, ponieważ nie przeprowadzano sekcji. O śmierci tej pani dowiedzieliśmy się bowiem dopiero po pogrzebie. Ekshumacja już się odbyła, czekamy na wyniki – mówi Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury. – Nikt nie usłyszał zarzutów, śledztwo jest w toku – dodaje Sołoducha.

Postępowanie jest prowadzone w kierunku „znęcania się nad osobą nieporadną ze względu na wiek". Prokuratorzy sprawdzają, czy rodzina nie dopuściła się zaniechania i czy nie zaniedbała opieki nad staruszką.

Grzegorz Rekiel

Stracił panowanie nad autem i uderzył busem w drzewo

GMINA KRZYWDA

Przód samochodu po uderzeniu w drzewa był mocno uszkodzony, na szczęście kierowca wyszedł z wypadku bez większych obrażeń.

W czwartek 10 marca około godziny 16:12 strażacy zostali wezwani do wypadku samochodowego w miejscowości Krzywda. Na miejscu zobaczyli, że mężczyzna zjechał z jezdni i uderzył w drzewo.

Kierowca busa nie odniósł większych obrażeń. Fot. OSP Krzywda

- Po dojeździe na miejsce nasze oraz działania pozostałych zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu zasilania oraz udzieleniu KPP osobie poszkodowanej – informują strażacy z Krzywdy.

Po przybyciu karetki kierowca busa został zbadany. Okazało się, że nie odniósł większych obrażeń, nie pojechał do szpitala, lecz został na miejscu zdarzenia.

Na miejscu działały jednostki: OSP KSRG Krzywda, JRG Łuków x2, Policja, ZRM.

mo

Pożar domu. W zgliszczach zwłoki

Dom spalił się w piątek. W trakcie gaszenia znaleziono ciało, prawdopodobnie 65-latka.

- W piątek po godzinie 22:30 dyżurny wisznickiego komisariatu został powiadomiony o pożarze domu mieszkalnego, do którego doszło na terenie gminy Sławatycze. Niemal całkowitemu spaleniu uległ drewniany dom. W trakcie prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczej, w budynku strażacy odnaleźli ciało - prawdopodobnie 65-letniego mieszkańca posesji. W chwili zdarzenia, w domu przebywały jeszcze dwie osoby, które same zdążyły opuścić dom.

Dom spłonął niemal całkowicie

Fot. Policja

Jedna z nich z obrażeniami ciała trafiła do szpitala - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, z KMP w Białej Podlaskiej.

Prokuratura zleciła przeprowadzenie sekcji zwłok mężczyzny.

Dariusz Jędryszka

BIA

eprasa.pl d7f4c69085

„Na ulicach panuje terror. Nikt nie może wyjść z domu. Rosyjscy żołnierze polują na ludzi"

Otarli się o śmierć, odnaleźli spokój w Komarówce Podlaskiej

Jest ich ośmioro. Uciekli przed Rosjanami, znaleźli dach nad głową w OSP w Komarówce Podlaskiej. W tym małym azylu czekają na szybki koniec wojny. Martwią się o bliskich na Ukrainie i doceniają każdą chwilę spokoju, bez bomb i alarmów przeciwlotniczych.

Do Komarówki przyjechali 9 marca. Jest ich ośmioro, w tym dwie mamy i czwórka dzieci. Uciekli z małej miejscowości pod Kijowem.

„Rosjanie nie mają litości"

Irina Feldman nie może zapomnieć o wojennej traumie, której doświadczała podczas rosyjskiej agresji na jej małą, rodzinną wioskę.

– Rosjanie nie mają sumienia. Ostrzelali samochód, którym jechało małżeństwo. Dwoje starszych ludzi, moich sąsiadów, zabili na miejscu, bez powodu. Przez trzy dni nie pozwolili zabrać ciał – opowiada Irina. – Na ulicach panuje terror. Nikt nie może wyjść z domu. Rosyjscy żołnierze polują na ludzi. Nie mają litości – dodaje.

Na miejscu zostawiła męża, teściów, brata z rodziną i 86-letnią babcię.

– Z tego, co wiem, nasz dom jeszcze stoi, a mąż czeka na powołanie do Obrony Terytorialnej. Jest na liście osób, które mogą być wezwane do obrony kraju – mówi Irina Feldman. – Dziś już nikt nie może wyjechać z naszej miejscowości. Uciekliśmy w ostatniej chwili. Każdy z nas przeżywa tę wojnę, tęsknimy za swoimi i chcemy jak najszybciej wrócić do siebie.

Ósemka z Komarówki przeżyła kilka bombardowań. Całymi dniami kryli się w piwnicach przed rosyjskim ostrzałem.

– Po tym wszystkim wzięliśmy dzieci i uciekliśmy do Polski – dodaje Irina.

Dwie lokalizacje dla uchodźców

Gmina Komarówka Podlaska przygotowała dwa miejsca na przyjęcie uchodźców. Przytulne poddasze w miejscowej remizie OSP jest już zamieszkałe przez ośmioosobową rodzinę spod Kijowa. Budynek po byłej placówce opiekuńczo-wychowawczej jest gotowy na przyjęcie 14 uchodźców.

Fot. Paweł Puzio

Rodzina z Ukrainy zadeklarowała 3-miesięczny pobyt w Komarówce Podlaskiej, ale jak to będzie, to pokaże życie. Wszyscy chcą jak najszybciej wrócić do siebie, do zniszczonej, ale spokojnej, małej ojczyzny pod Kijowem

– Poza naszą gościnnością zapewniamy im wyżywienie, środki higieniczne, podstawowe kosmetyki – mówi Elżbieta Zienkiewicz, sekretarz w gminie Komarówka Podlaska. – Na razie koszty pomocy pokrywamy ze środków własnych gminy, ale wojewoda ma nam te wydatki zrefundować – dodaje pani sekretarz.

Mieszkańcy otworzyli serca...

Na wieść o przybyciu gości z Ukrainy szybko i serdecznie zareagowali mieszkańcy.

– Ludzie spontanicznie zaczęli przynosić do gminy pluszaki, różne zabawki, słodycze czy trwałą żywność. Takie same dary, jakie przynosili na wcześniejsze zbiórki dla uchodźców, które nasi strażacy wozili na granicę. Mamy także bardzo dużo telefonów z pytaniami, co jest potrzebne, czy są prowadzone zbiórki – dodaje Małgorzata Klecha z Urzędu Gminy.

– Na bliższe kontakty ukraińskiej rodziny z naszymi mieszkańcami jeszcze przyjdzie czas. Na razie ludzie są zainteresowani pomocą materialną dla uciekinierów. Dzieci już zostały obdarowane zabawkami. Mieszkańcy gminy bardzo ciepło przyjęli uchodźców z Ukrainy. Mam bardzo pozytywne odczucia – dodaje Elżbieta Zienkiewicz.

Wyżywienie uchodźców zapewnia gmina. Od poniedziałku do piątku ośmioosobowa rodzina z Ukrainy będzie korzystać z posiłków gotowanych przez szkolną kuchnię. W sobotę i niedzielę za wyżywienie będzie odpowiadać jedna z miejscowych restauracji.

...i swoje domy

Rodzina spod Kijowa to nie jedyni uchodźcy, którzy znaleźli spokojną przystań w Komarówce Podlaskiej. Mieszkańcy również otworzyli swoje serca i domy dla ludzi uciekających przed wojną. Nie ma jednak dokładnych danych o skali pomocy, bo dopiero ruszyło ewidencjonowanie uchodźców w gminie.

- Mieszkańcy zaczynają dopiero zgłaszać, kiedy i kogo przyjęli pod swój dach. Wstępne szacunki mówią o 30 uchodźcach z Ukrainy, którzy znaleźli schronienie na terenie naszej gminy – dodaje Małgorzata Klecha.

Od 16 marca ruszy program przyznawania numerów PESEL uciekinierom wojennym z Ukrainy.

Paweł Puzio

O. Paweł Jurkowski pomaga w Przemyślu

O. Paweł Jurkowski, radzyniak, proboszcz w Biłohirji (woj. chmielnickie w Ukrainie), jest w Przemyślu, gdzie pomaga uchodźcom.

- Informacja o inwazji Rosji na Ukrainę zastała mnie w Radzyniu. Obecnie pomagam w Przemyślu. Zostałem oddelegowany do Caritasu jako wolontariusz, głównie jako tłumacz. Chodzi o pomoc Ukraińcom w polskim rozkładzie jazdy pociągów, kupnie biletów, skierowaniu do konkretnych punktów informacyjnych. Sytuacja na granicy trochę się uspokoiła. To tymczasowe zajęcie, czekam na dalsze decyzje mojego zgromadzenia.

Fot. FB

O. Paweł Jurkowski przez pięć lat posługiwał w Żytomierzu. Od sierpnia ub. r. jest proboszczem w Biłohirji (dawniej Lachowce)

Jakub Hapka

Odeszła dr Danuta Kramarska

W ubiegłym tygodniu, w wieku 65 lat zmarła dr Danuta Kramarska, emerytowany wykładowca akademicki. Pracowała w Instytucie Neofilologii i Badań Interdyscyplinarnych na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. W ramach badań i zajęć często gościła na Białorusi. Mieszkańcy ul. Sitkowskiego w Radzyniu Podlaskim zapamiętają ją jako pogodną, zawsze uśmiechniętą osobę, której towarzyszyły ukochane psy. Jej pogrzeb odbył się 12 marca.

Starszy pan znęcał się nad synową? Za nami kolejna rozprawa

Jednego świadka przesłuchał radzyński sąd na niedawnej rozprawie w procesie Zbigniewa B. z powiatu parczewskiego oskarżonego m.in. o znęcanie się nad synową. Termin kolejnej został wyznaczony na 30 marca.

Starszy mężczyzna został oskarżony o dwa przestępstwa. Zdaniem śledczych od czerwca 2019 roku do grudnia 2020 roku znęcał się nad swoją synową. Miał wszczynać awantury, obrażać kobietę wulgarnymi słowami, odłączać prąd i wodę, utrudniać sen, zastraszać i krytykować. Między czerwcem a grudniem 2020 r. Zbigniew B. miał również zastraszać swojego nieletniego wnuka i grozić mu „uszkodzeniem ciała".

Sprawa mężczyzny trafiła do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim, który wiosną ubiegłego roku wydał wyrok w tzw. trybie nakazowym, czyli bez rozprawy. Mężczyzna został uznany za winnego znęcania się nad synową, jak też grożenia swojemu wnukowi. Musiałby przez rok odrabiać za darmo 30 godzin prac społecznych w ciągu miesiąca, a także przeprosić pokrzywdzonych listem. Przez dwa lata Zbigniew B. nie mógłby się zbliżać do swojej synowej i wnuka na odległość mniejszą niż 20 metrów.

Wyrok nakazowy stracił jednak moc, bo Zbigniew B. i jego obrońca złożyli sprzeciw od orzeczenia. Starszy pan wolał mieć normalny proces niż odrabiać prace społeczne. Postępowanie ruszyło w lipcu ubiegłego roku, a niedawno odbyła się kolejna rozprawa. – Został na niej przesłuchany jeden świadek. Sąd wyznaczył termin kolejnej rozprawy na 30 marca, mają zostać wówczas przesłuchane dwie osoby – zapowiada Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Zbigniew B. uważa, że jest niewinny, a akt oskarżenia został oparty na pomówieniach.

Grzegorz Rekiel

Szkolna hala schronieniem dla uchodźców

Fot. Urząd Miasta Biała Podlaska

Część hali będzie pełnić funkcję stołówki

Hala Szkoły Podstawowej nr 3 w Białej Podlaskiej będzie schronieniem dla uchodźców z Ukrainy.

Ekipę Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i miejski Referat Zarządzania Kryzysowego w pracach nad zaadaptowaniem pomieszczeń wspomagali m.in. uczniowie i nauczyciele. Docelowo ma pomieścić ok. 120 osób.

Maciej Maciejuk

BIA

Cztery alarmy bombowe w powiecie łukowskim

Kilka placówek oświatowych w powiecie dostało w piątek, 11 marca, maile z ostrzeżeniem o zagrożeniu, jakim może być ładunek wybuchowy.

Jak informuje łukowska policja, takie informacje o zagrożeniu otrzymały: szkoła policealna i przedszkole w Łukowie, Zespół Szkół w Radoryżu Smolanym w gminie Krzywda oraz Zespół Szkół w Dębowicy w gminie Trzebieszów.

Decyzję o ewakuacji podjęła tylko dyrekcja w łukowskim przedszkolu. Kiedy służby zakończyły działania, dzieci powróciły do swoich zajęć. Decyzje o ewakuacji w takich sytuacjach podejmuje zawsze dyrektor placówki, która dostała takie zgłoszenie.

W pozostałych placówkach odstąpiono od przeprowadzenia ewakuacji. Jednak do każdego z tych miejsc zadysponowana została jednostka z PSP w Łukowie.

Teraz policja będzie namierzać autorów tych wiadomości.

mst

eprasa.pl d7f4c69085

Uczniowie w szkole po alkoholu. Jeden zabrany do szpitala

POWIAT OPOLSKI:
Sprawa wyszła na jaw po tym, jak pedagog szkolny zauważyła przez okno jednego z 14-latków idącego do szkoły w „stanie trochę dziwnym".

Z ustaleń dyrektora wynika, że do samego zdarzenia miało dojść podczas przerwy i przemieszczania się uczniów z jednego budynku szkoły do drugiego, w którym mieści się stołówka

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim
- 14-latek wydmuchał 0,4 promila alkoholu. Przekazany został pod opiekę rodziców. Drugi zabrany został do szpitala

Wiesław Dudek,
dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu
- Z moich ustaleń wynika, że uczniowie nie spożywali alkoholu na terenie szkoły tylko poza terenem szkoły. Nikt nie ustalił, gdzie dokładnie. Uczniowie nie chcą nic mówić, rodzice też

We wtorek 1 marca uwagę naszych czytelników zwrócił stojący na parkingu przy szkole policyjny radiowóz i karetka pogotowia ratunkowego. Jak się okazało, służby wezwane zostały do dwóch ósmoklasistów.

Policja: Nie doszło do przestępstwa

Policję zaalarmował dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu.

- Dyrekcja poprosiła nas o przyjazd w związku z podejrzeniem spożywania alkoholu przez uczniów – potwierdza asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Podejrzenia dyrektora potwierdziły się. Policjanci przebadali alkomatem jednego ucznia.

- 14-latek wydmuchał 0,4 promila alkoholu. Przekazany został pod opiekę rodziców. Drugi zabrany został do szpitala, bo źle się poczuł – dodaje.

Ile miał drugi ósmoklasista alkoholu we krwi – tego nie wiadomo. Policja nie zlecała pobrania krwi do badań, gdyż nie było jej to do niczego potrzebne, z uwagi na to, że od jakiegoś już czasu nie prowadzi postępowań w sprawach nieletnich. Rola policji w takich sytuacjach, jak ta, ogranicza się jedynie do ustalenia, czy doszło do popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa. I powiadomienia sądu rodzinnego.

- Sprawdzamy, czy ktoś sprzedał uczniom alkohol, czy ktoś ich częstował, albo też zmuszał do picia – tłumaczy rzeczniczka opolskiej policji. - W tej konkretnej sprawie policjanci próbowali to ustalić, rozpytywali uczniów, ale oni nie powiedzieli, skąd mieli alkohol – dodaje.

Dyrektor: To incydent

Własne ustalenia prowadzi również szkoła. Dyrektor zapewnia, że zareagował zgodnie z procedurami.

- Odkąd jestem dyrektorem, to pierwsza tego typu sytuacja, z którą mieliśmy do czynienia – mówi Wiesław Dudek, dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu.

Zaprzecza jednocześnie krążącym informacjom, które dotarły również do nas, że 14-latkowie pić alkohol mieliby na lekcji. Przyznaje natomiast, że być może to był bimber. Mówi o zapachu sfermentowanego wina.

Z ustaleń dyrektora wynika, że do samego zdarzenia miało dojść podczas przerwy i przemieszczania się uczniów z jednego budynku szkoły do drugiego, w którym mieści się stołówka.

Sprawa wyszła na jaw po tym, jak pedagog szkolny zauważyła przez okno jednego z 14-latków idącego do szkoły w „stanie trochę dziwnym".

- Uczniowie nie spożywali alkoholu na terenie szkoły tylko poza terenem szkoły. Nikt nie ustalił, gdzie dokładnie. Uczniowie nie chcą nic mówić, rodzice też – mówi dyrektor Dudek i dodaje: - Wiemy, że spotkali się z uczniem spoza szkoły. Trudno nam jednak ustalić, który z nich przyniósł alkohol.

Będą kary?

Dyrektor Dudek zapewnia, że obaj ósmoklasiści są pod większym nadzorem. Ale póki co nie wyciągnął jeszcze żadnych konsekwencji wobec nich. Skłania się jednak ku zastosowaniu kar, o których mówi statut szkoły. Zgodnie z nim uczniowie mają obowiązek wystrzegania się szkodliwych nałogów.

- Rozmawialiśmy już wstępnie z pedagogiem o tym. Kary będą - obniżenie oceny z zachowania za kontakt z alkoholem lub innymi używkami – mówi.

W tej konkretnej sprawie dyrektor nie dopatrzył się niewłaściwego postępowania ze strony nauczycieli. Choć uczniowie mają zakaz opuszczania terenu szkoły, to nauczycielom trudno jest wszystkich upilnować, pomimo pełnionych dyżurów.

- Nie da się upilnować, zważywszy na tego typu problem, że mamy nauczycieli, którzy pracują w trzech szkołach. Na dyżurach więc obstawiamy to, co da się obstawić, newralgiczne punkty, bo nauczyciel w czasie przerwy musi pojechać na lekcje do innego budynku – tłumaczy dyrektor Szkoły Podstawowej w Chodlu.

Agnieszka Ciekot

Więcej chętnych na dowód i paszport. W Lublinie padł system

Nawet 60 petentów dziennie w sprawie wydania dowodu osobistego obsługuje Urząd Miasta w Puławach. Wzrosło także zainteresowanie wyrobieniem paszportu. W Lublinie w ubiegłym tygodniu nie można było nawet umówić się na wizytę w celu złożenia wniosku.

fot.mm

Agnieszka Strzępka,
rzecznik prasowy Wojewody Lubelskiego
Od 24 lutego 2022 r. do 8 marca 2022 r. łącznie w sześciu punktach obsłużonych zostało 5942 wnioski. W analogicznym okresie ubiegłego roku przyjęto łącznie kilkaset wniosków

Więcej dowodów Dowód osobisty dla dziecka jest wymagany przy wyjeździe za granicę. - Po 24 lutego jest zdecydowanie większe zainteresowanie wyrobieniem dowodu osobistego dla dzieci, zarówno w wersji papierowej, jak i poprzez platformę epuap. Z wnioskami występują nie tylko mieszkańcy Puław, ale również okolic miasta. Dziennie obsługujemy ok. 60 interesantów - przyznaje Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Komunikacji, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach.

Trudno się dodzwonić

Więcej pracy ma także terenowy punkt paszportowy w Puławach, działający przy tutejszym starostwie. Punkt działa codziennie od 7.30 do 14.30, a w środy od 10.30 do 15.30. W miniony wtorek kilkukrotnie w ciągu dnia próbowaliśmy się tam dodzwonić - niestety bezskutecznie. Linia cały czas była zajęta. - Od 24 lutego w terenowym punkcie paszportowym w Puławach zauważalny jest wzrost zainteresowania złożeniem wniosku o wydanie dokumentu paszportowego - informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa Wojewody Lubelskiego.

Agnieszka Strzępka
rzeczniczka wojewody
Taka sytuacja może wynikać z nałożenia się kilku powodów, np. jednym nich może być obecny kryzys na Ukrainie

Jak wynika z naszych informacji, obecnie w Puławach, tylko żeby złożyć wniosek o paszport, na wizytę w urzędzie trzeba czekać co najmniej do lipca. Takie terminy obowiązywały w ubiegłym tygodniu.

Kalendarz nie działa. Trzeba iść osobiście

Wyjątkowo długo na złożenie wniosku o wydanie paszportu trzeba też czekać w Lublinie. Oddział ds. paszportów znajduje się przy ul. Lubomelskiej 1-3. Jak informują przedstawiciele wojewody, jedną z dwóch opcji na załatwienie sprawy w Lublinie jest złożenie wniosku „po wcześniejszym umówieniu wizyty w kalendarzu umawiania wizyt". Gdy jednak chcemy dokonać rezerwacji, nad wirtualnym kalendarzem na stronie internetowej instytucji pojawia się komunikat „brak dostępnych rezerwacji dla tej operacji". - Ze względu na duże obciążenie systemu doszło do awarii serwera. Usterka zostanie wyeliminowana najszybciej, jak to będzie możliwe - przyznaje Agnieszka Strzępka. Druga opcja to osobiste pójście do urzędu i pobranie biletu z biletomatu znajdującego się przy wejściu do oddziału, co wiąże się z długim oczekiwaniem. Do obsługi petentów zaangażowano już większe siły - w lubelskim oddziale liczba stanowisk do obsługi interesantów została zwiększona z sześciu do 11.

Wyjątkowe przypadki

Jest jeszcze jedno rozwiązanie, ale zarezerwowane tylko dla „przypadków wyjątkowych (udokumentowanych)" - jak czytamy na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. To możliwość umówienia wizyty telefonicznie lub mailowo. - Przez przypadki wyjątkowe rozumie się nagłe zdarzenia związane z koniecznością wyjazdu np. w sytuacji choroby - wyjaśnia rzeczniczka wojewody.

Kilka razy więcej zainteresowanych

Zainteresowanie załatwieniem spraw paszportowych jest kilkukrotnie większe niż w tym samym okresie w poprzednich latach.

- Od 24 lutego do 8 marca łącznie w sześciu punktach obsłużone zostały 5942 wnioski. W analogicznym okresie ubiegłego roku, w sześciu punktach paszportowych przyjęto łącznie kilkaset wniosków - zaznacza rzeczniczka wojewody i dodaje: - Trudno jednoznacznie stwierdzić, co jest powodem zwiększonego zainteresowania wydaniem paszportu. Taka sytuacja może wynikać z nałożenia się kilku powodów, np. jednym nich może być obecny kryzys na Ukrainie. Obecnie zarówno na wydanie dowodu osobistego, jak i paszportu trzeba czekać około trzy tygodnie.

Marta Pietroń, Dominik Smagała

REG

eprasa.pl d7f4c69085

Dostaną dodatki do emerytur, ale czy mogą czuwać przy Grobie Pańskim?

Świadczenia ratownicze, legitymacje, nowe odznaczenia... Ale też nieuregulowana sprawa uczestniczenia w uroczystościach religijnych. Nowa ustawa o Ochotniczych Strażach Pożarnych poukładała wiele prawnych aspektów ważnych dla strażaków-ochotników. Czy zmiany zachęcą młodych ludzi do wstępowania w szeregi OSP, w których często brakuje obsady?

Paweł Mizura,
członek zarządu OSP Głodno

Ustawa o Ochotniczych Strażach Pożarnych jest na dobrą sprawę nowością, wcześniej bazowaliśmy na ustawie o ochronie pożarowej. Myślę, że te zmiany powinny się przyczynić do większej liczby osób chętnych, którzy wstąpią w szeregi OSP.

Fot.Agnieszka Ciekot

Jacek Pietraś,
naczelnik OSP Poniatowa-Miasto

Ustawa wprowadza wiele dobrego, dużo też zmienia. Podczas prac zespołu wojewódzkiego padało wiele pomysłów, których autorami byli strażacy. Moim zdaniem warto byłoby się w przyszłości pochylić jeszcze nad kilkoma sprawami.

Fot.MS

Marian Starownik
prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP PR w Lublinie

Nowa ustawa to gwóźdź do trumny OSP. Niczego porządnego nie wniosła, poza świadczeniami ratowniczymi. Uważam, że ma ona na celu osłabienie straży ochotniczych. To panoszenie się państwa za pieniądze samorządów, bo za wyjazdy i sprzęt musi płacić gmina. Zapisy nowej ustawy w 80 proc. pokrywają się z tym, co zawierała ustawa o ochronie przeciwpożarowej - ona była idealna. W nowym rozporządzeniu brakuje punktu dotyczącego uczestnictwa druhów w uroczystościach religijnych. Niektórych to bolało, że straże ochotnicze tak dobrze się rozwijają, nowe przepisy będą tłamsić OSP.

Co reguluje ustawa?

Między innymi:

- dodatek emerytalny dla strażaków OSP, którzy przez co najmniej 25 lat (mężczyźni) i 20 lat (kobiety) brali czynny udział w działaniach ratowniczych,

- wzmocnienie ochrony prawnej strażaków OSP podczas działań,

- uregulowano kwestie odszkodowań dla strażaków OSP oraz ich rodzin za uszczerbek na zdrowiu poniesiony podczas działań,

- wprowadzenie legitymacji strażaka OSP, która będzie uprawniała do zniżek,

- wprowadzono dwa nowe odznaczenia dla zasłużonych strażaków: „Krzyż Św. Floriana" nadawany przez Prezydenta RP, oraz „Odznakę Św. Floriana" nadawaną przez Ministra MSWiA.

Sporo zmian

Nowa ustawa o Ochotniczych Strażach Pożarnych obowiązuje od 1 stycznia tego roku.

Z punktu widzenia strażaków-ochotników najważniejsze zmiany dotyczą świadczeń ratowniczych, legitymacji strażackich czy wprowadzenia nowych odznaczeń. Ważne jest też, że ubezpieczenie strażaków rozpoczyna się wraz z chwilą alarmowania i ich wyjazdu do remizy, a nie od momentu, w którym są już na miejscu. Ochotnicy mają teraz również możliwość zrobienia kursu na prawo jazdy kategorii C.

- Wcześniej bazowaliśmy na ustawie o ochronie pożarowej. Nowa ustawa reguluje większość aspektów prawnych dla OSP. Jedną z najbardziej znanych nowości, których wcześniej nie było, jest dodatek do emerytury, oczywiście symboliczny. Wprowadzone zostały zmiany w ochronie prawnej oraz odszkodowania, a jest to bardzo ważny aspekt naszej służby, wcześniej tego brakowało - mówi Paweł Mizura z OSP Głodno. - Zniżki dla strażaków na podstawie legitymacji wydawanych przez komendę, a nawet nowe odznaczenia państwowe. Myślę, że te zmiany powinny się przyczynić do większej liczby osób chętnych, którzy wstąpią w szeregi OSP - dodaje z nadzieją.

Jedną z nowości jest konieczność zawierania umów samorządów z jednostkami OSP, które określają charakter podejmowanych działań, ale też określają obowiązki gminy wobec strażaków. Jeżeli natomiast na terenie danej gminy nie ma żadnej jednostki OSP, wtedy podpisać ona musi umowę z gminą sąsiednią, by zabezpieczyć swoich mieszkańców na wypadek pożarów czy klęsk żywiołowych.

Świadczenia ratownicze

Ustawa wprowadziła świadczenia ratownicze z tytułu wysługi lat, czyli dodatek do emerytury. Jednak podczas procesu jego przyznawania obowiązuje procedura, podczas której burmistrz czy wójt gminy musi zaakceptować oświadczenia świadków, którzy potwierdzają, że przynajmniej raz w roku uczestniczyli w działaniach ratowniczych. Przy czym mężczyźni powinni służyć w straży 25 lat, a kobiety 20, żeby taki dodatek dostać.

Dodatek będzie wypłacany w wysokości 200 zł miesięcznie przez Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA po osiągnięciu 65. roku życia (w przypadku mężczyzn) oraz 60. roku życia (w przypadku kobiet). Przy naliczaniu okresu czynnego uczestnictwa nie będzie wymagane zachowanie ciągłości wysługi lat w OSP.

Nowe zasady organizacji i finansowania OSP

Jednostki OSP nadal działają jako stowarzyszenia.

Ale spore zmiany nastąpiły też w naliczaniu ekwiwalentu pieniężnego dla druhów. Przede wszystkim liczona będzie każda rozpoczęta godzina udziału w działaniu ratowniczo-gaśniczym, ćwiczeniach czy szkoleniu. Do tej pory niepełne godziny rozliczane były proporcjonalnie. Poza tym rady gmin czy miast zobligowane zostały do ustalania co dwa lata nowych stawek dla strażaków za udział w akcjach i szkoleniach.

Legitymacje strażaka ochotnika, nowe odznaczenia, odszkodowania

Regulacja wprowadza też legitymacje strażaka ochotnika, która umożliwi im korzystanie ze zniżek. Wzmocniona została także ochrona prawna druhów ochotników - uregulowane zostały m.in. kwestie odszkodowań dla strażaków ratowników OSP i ich rodzin w sytuacji uszczerbku na zdrowiu, śmierci strażaka ratownika OSP lub poniesienia szkody w mieniu w związku z udziałem w działaniach ratowniczych.

Zasłużonym druhom OSP prezydent RP będzie mógł nadać Krzyż św. Floriana. Z rąk ministra spraw wewnętrznych strażacy OSP otrzymywać będą wyróżnienia w postaci Odznaki Świętego Floriana „Za Zasługi dla Społeczności Lokalnej".

Możliwość organizacji imprez masowych

Jednostki OSP mogą teraz też organizować imprezy masowe, pod warunkiem, że włodarz gminy zezwoli na organizację takiego wydarzenia, jeśli odbywa się ono poza budynkami zarządzanymi przez OSP. Całkowity dochód uzyskany podczas takiej imprezy musi zostać przeznaczony na działalność statutową OSP.

Druhowie po 65. roku życia mogą być kierowcami

W akcjach uczestniczyć mogą druhowie między 18 a 65 rokiem życia. Podkreślenia wymaga też fakt, że strażacy powyżej 65 roku życia (mający odpowiednie uprawnienia oraz aktualne badania lekarskie) mogą być kierowcami pojazdów uprzywilejowanych. Kandydatem na strażaka ratownika OSP może być każdy w wieku od 16 do 18 lat, który za zgodą jednego z rodziców, opiekunów prawnych albo opiekunów faktycznych został dopuszczony do szkolenia podstawowego przygotowującego do bezpośredniego udziału w działaniach ratowniczych.

Czego w ustawie zabrakło

- Uważam, że ustawa wprowadza wiele dobrego, dużo też zmieniła. A jak to ze zmianami, trzeba do nich przywyknąć i się z nimi oswoić – mówi Jacek Pietraś naczelnik OSP Poniatowa-Miasto.

Jego zdaniem w przyszłości warto pochylić się jeszcze nad kilkoma punktami jak chociażby oznaczeniem samochodu strażaka udającego się do remizy na „akcję", by zarówno strażak, jak uczestnicy ruchu i piesi, którzy mają teraz bezwzględne pierwszeństwo na przejściu, byli bezpieczni.

- Chociaż motywem do wstąpienia w szeregi OSP nie powinny być pieniądze, to jednak można zastanowić się nad jakąś zachętą, np. preferencjami podatkowymi dla strażaków OSP – mówi Pietraś. - Wszystko po to, by w OSP pojawiały się nowe osoby, gdyż nie widzimy jakiegoś nadzwyczajnego zainteresowania ze strony nowych osób – kończy.

Nowa ustawa zachęci więcej osób do wstępowania w szeregi OSP?

Poważne zastrzeżenia do nowych przepisów ma Marian Starownik, prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP PR w Lublinie

- Wręcz przeciwnie - mówi. - Wbija ona gwóźdź do trumny ochotniczych straży. Teraz, jeśli OSP do wyjazdu zadysponuje komendant, to jest to traktowane jako wyjazd gospodarczy i strażakom z tego tytułu nic nie przysługuje - przekonuje. Dodaje też, że za wyjazdy i sprzęt płaci gmina, więc nazywa to „panoszeniem się państwa za pieniądze samorządów". Uważa on, że nowa ustawa ma na celu osłabienie ochotniczych straży pożarnych. Co więcej - gdyby przeszła w proponowanej przez rząd wersji pierwotnej, to teraz trzeba by było rozmawiać o likwidacji dwóch trzecich jednostek OSP.

- Ustawa absolutnie niczego porządnego nie wniosła - podkreśla Starownik. - Strażacy pytali mnie o to, czy teraz będą mogli pójść do grobu Chrystusa, jak robili to od zawsze. Odpowiedziałem im, że nie, bo brakuje w nowym rozporządzeniu regulacji dotyczącej ich uczestnictwa w uroczystościach religijnych. Poprzednia ustawa o ochronie przeciwpożarowej była idealna - dodaje.

Podkreślenia wymaga fakt, że dysponowani do zdarzeń druhowie nie są już nazywani „strażakami" tylko „ratownikami".

AG

REG

eprasa.pl d7f4c69085

Właściciel monopolowego nie odpuścił: Mam was złodziejaszki

POWIAT LUBARTOWSKI: Złodzieje weszli do sklepu, udawali klientów. Nie wiedzieli, że są nagrywani. Sklep opublikował zdjęcia „gwiazd" filmu.

Złodzieje zostali nagrani na monitoring w dwóch sklepach monopolowych

W sklepie przy ul. Rynek sprzedawca zauważył, że kradną liquidy do e-papierosów, kazał oddać towar. Udało im się w sklepie przy ul. Lubelskiej

Sklep znajduje się w Lubartowie przy ul. Rynek I. Funkcjonuje w tym miejscu od dwóch lat. W niedzielę, 13 marca, odwiedzili go dwaj ubrani na ciemno mężczyźni, jeden miał kaptur nasunięty na głowę, drugi był z gołą głową, widać, że jest wygolony na łyso.

Kupili dwa, ukradli 10

- Weszli do sklepu o godz. 11.20. Zachowywali się jak klienci. Kupili liquidy do e-papierosów, po jednej sztuce. Jeden stał przy kasie, drugi w tym czasie chował liquidy z półki do kieszeni. Zauważył to pracownik, kazał oddać towar. Wyszli, o 12.30 poszli do drugiego mojego sklepu przy ul. Lubelskiej. Tam zachowywali się tak samo, ukradli łącznie 10 sztuk liquidów - relacjonuje właściciel sklepu. Postanowił umieścić na facebooku zdjęcia złodziei z monitoringu i apel o pomoc w ich rozpoznaniu. Na twarzach dodał niewielki pasek. Post szybko zyskał dużą popularność. Do poniedziałku miał ponad 60 udostępnień.

- Uwaga złodziejaszki. Tych dwóch Panów okradło dziś nasze Procenty - niestety Was nie znamy, ale mamy nadzieję, że długo nie pozostaniecie anonimowi. Jeśli ktoś jeszcze miałby ochotę coś ukraść, to informujemy, że teraz wielki brat cały czas patrzy i wyłapie Wasze próby. Wszystko oczywiście będzie zgłaszane, a nagrania przekazywane dalej. Jeśli ktoś może zna tych Panów, to przekażcie im, że mają coś, co nie należy do nich - napisał właściciel.

Apel poskutkował

Apel poskutkował. Właściciel sklepu otrzymał na facebooku informację, kim są złodzieje i gdzie mieszkają.

- Mam numer telefonu do jednego z nich, będę dzwonić i domagać się zwrotu skradzionego towaru, postraszę policją - mówi.

Właściciel sklepu
Mam numer telefonu do jednego z nich, będę dzwonić i domagać się zwrotu skradzionego towaru, postraszę policją

Na razie jednak policji jeszcze nie zawiadomił. Jak mówi, drobne kradzieże już się w sklepie zdarzały.

- Zgłaszałem na policję, ale nie odzyskałem nawet towaru, kradzieże były traktowane jako czyny o niskiej szkodliwości społecznej - mówi właściciel.

Pamięta jedną faktycznie bezczelną kradzież.

- Kiedyś miałem sklep monopolowy naprzeciwko komendy policji. Przyszedł klient i zapytał, czy może rozmienić pieniądze. Gdy kasjerka otworzyła kasę, skoczył, złapał pieniądze i uciekł - mówi właściciel sklepu.

Marcin Kusyk

„Libra" pomaga rodzinom historyków z Ukrainy

Pięć rodzin historyków z Charkowa, Czernihowa i Kijowa udało się ściągnąć do Lublina Towarzystwu Nauki i Kultury „Libra".

Dach nad głową znaleźli m.in. w D.S. Helios. Pierwsze potrzeby zabezpieczono. Trwa też zbiórka środków higienicznych, odzieży i innych rzeczy - w sekretariacie Instytutu Historii UMCS. Kilku pracowników Instytutu oraz członków „Libry", zamiast darów rzeczowych, zadeklarowało wpłaty pieniężne.

Zarząd „Libry" podjął decyzję o udostępnieniu konta, na które można wpłacać pieniądze dla rodzin historyków: PKO S.A. III Oddział w Lublinie, nr konta 27 1240 2382 1111 0010 8977 1559 z dopiskiem „Historycy z Ukrainy"- Zgromadzone pieniądze pozwolą zabezpieczyć gości do czasu zorganizowania pomocy socjalnej przez państwo lub usamodzielnienia się - informuje prezes „Libry", dr hab. Artur Górak.

Jakub Hapka

Kwiaty od pana Marka!

Pan Marek Kopeć, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, który jak co roku pamiętał o dziennikarkach Wspólnoty i przyniósł nam 8 marca piękny bukiet. Dziękujemy!

Włamali się na konto parczewianki. Jej znajome straciły duże pieniądze

POWIAT PARCZEWSKI: Ponad 3 tys. zł straciły dwie mieszkanki powiatu parczewskiego. Kobiety wygenerowały kody „BLIK", później przekazały je za pomocą komunikatora oszustom podszywającym się za ich znajomą.

11 marca po południu do parczewskiej komendy zgłosiła się 37-lenia mieszkanka gminy Parczew, która złożyła zawiadomienie o oszustwie.

Oszust włamał się na jej facebookowe konto i za pomocą komunikatora wysyłał wiadomości z prośbą o udzielenie pomocy finansowej. W treści wiadomości była gwarancja szybkiego zwrotu pożyczonych pieniędzy. Do godziny pieniądze z pożyczki miały zostać zwrócone.

Dwie znajome 37-latki wygenerowały kody o łącznej wartości prawie 3 tys. zł. Oszuści, gdy tylko uzyskali kody, natychmiast wypłacili pieniądze.

37-latka powiedziała policjantom, że nie prowadziła z nikim żadnej rozmowy, tym bardziej dotyczącej pożyczki finansowej służącej jej do opłacenia złożonych zamówień internetowych.

Zorientowała się, że została oszukana, kiedy dostała na swój telefon komórkowy alert dotyczący logowania z jej konta na terenie kraju. Niedługo potem dwie znajome również skontaktowały się z kobietą, aby potwierdzić, że dokonały wpłaty pieniędzy za pomocą Blika tak, jak je prosiła.

- O tym, że pokrzywdzeni nie korespondowali z właścicielką konta, dowiedzieli się, gdy było już za późno. Pieniądze zostały wypłacone. Wszystkie trzy kobiety natychmiast zablokowały swoje konta bankowe, a sprawa została zgłoszona na policję. Teraz parczewscy policjanci zajmują się poszukiwaniem oszustów - mówi st.sierż. Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

(McM)

13 alarmów bombowych w powiecie puławskim

Aż tyle fałszywych e-maili wysłano na skrzynki placówek oświatowych w powiecie puławskim. Wszystkie miejsca sprawdziła policja.

Tym razem nieznany sprawca bądź sprawcy rozesłali maile nie tylko do placówek w Puławach, ale i w innych miejscowościach, m.in. w Kazimierzu Dolnym, Nałęczowie, Baranowie, czy niewielkich Klementowicach w gminie Kurów.

Z treści wiadomości wynikało, że w budynkach została podłożona bomba, która w każdej chwili może wybuchnąć. Dyrektorzy powiadomili policję. Mimo że takich sytuacji było już dziesiątki, policja w każdym przypadku sprawdziła budynek. Na szczęście żadnego ładunku wybuchowego nie ujawniono.

Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, są to wiadomości o niskiej wiarygodności, a decyzja o ewentualnej ewakuacji (maile zostały odczytane o różnych porach), zawsze należy do administratora budynku.

Marta Pietroń

Trzy alarmy bombowe w powiecie łukowskim

Trzy placówki oświatowe dostały w piątek 11 marca maile z ostrzeżeniem o zagrożeniu, jakim może być ładunek wybuchowy.

Jak informuje KPP w Łukowie, takie informacje o zagrożeniu otrzymały: Zespół Szkół i przedszkole w Łukowie oraz Szkoła Podstawowa na terenie gminy Krzywda.

Policja właśnie sprawdziła wszystkie miejsca. Alarm dotyczył Przedszkola nr 7 w Łukowie i tam ewakuacja już została przeprowadzona, a służby zakończyły działania. Dzieci powróciły już do swoich zajęć. W Zespole Szkół po konsultacji z dyrekcją odstąpiono od przeprowadzenia ewakuacji.

msk

Powiat opolski: Miał otrzymać darowiznę, został oszukany

POWIAT OPOLSKI: Mieszkaniec gminy Chodel przeczytał na jednym z portali społecznościowych informacji o tym, że mieszkanka Belgii chce przekazać darowiznę w wysokości 65 tysięcy euro. Niezbędna była wpłata 2 tysięcy złotych.

9 marca, 29-latek przeglądał wpisy na jednym z internetowych portali społecznościowych. Mężczyzna zauważył zamieszczoną przez osobę podającą się za mieszkankę Belgii informację o zamiarze przekazania darowizny w wysokości 65 tys. euro.

Zainteresowany wpisem nawiązał rozmowę z jego autorem, przekazał swój numer telefonu i zapytał o szczegóły przekazania darowizny. 29-latek uzyskał informację, iż warunkiem otrzymania darowizny jest przekazanie 400 zł na podane konto. Mieszkaniec gminy Chodel zdecydował się wpłacić pieniądze oraz następne 1600 złotych, które polecił mu wpłacić rzekomy pełnomocnik mieszkanki Belgii. - Kiedy jednak „darczyńcy" do sfinalizowania darowizny i dodatkowo zażądali 1200 euro, 29-latek postanowił powiadomić policję. Okazało się, że mężczyzna padł ofiarą oszusta - mówi asp.szt Edyta Żur, z KPP w Opolu Lub.

(McM)

Powiat opolski: Alarmy bombowe w szkołach

W poniedziałek, 14 marca do dwóch szkół w powiecie opolskim dotarły informacje dotyczące rzekomo podłożonych bomb. To podstawówka w Wandalinie i w Starych Boiskach. Jednak ze względu na niską wiarygodność przesłanych maili, nie została podjęta decyzja o ewakuacji uczniów. - Na miejsce został zadysponowany policjant przeszkolony do działań minersko-pirotechnicznych oraz policyjny informatyk - informuje asp.szt. Edyta Żur, oficer prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

AG

REG

eprasa.pl d7f4c69085

Łukowski funkcjonariusz dał schronienie rodzinom z Ukrainy

Policjant z Kijowa dziękował za pomoc swojej rodzinie. W tym czasie zbroił się do walki z Rosjanami

POWIAT ŁUKOWSKI Policjant Marcin Próchniewicz w swoim domu w gminie Łuków gości teraz dwie kobiety i czwórkę dzieci, którzy uciekli z atakowanego miasta. Usłyszał od nich wstrząsające relacje na temat wydarzeń na Ukrainie. Mężem jednej z kobiet jest policjant z Kijowa, który wspólnie z kolegami broni teraz swojego miasta.

Historia pomocy rodzinom z Ukrainy rozpoczęła się telefonu do żony policjanta z łukowskiej dochodzeniówki.

- Zadzwonił do niej obcokrajowiec mieszkający od kilku lat w Polsce. Mężczyzna łamiącym się głosem poprosił o pomoc dla przyjaciółki z dziećmi, która uciekając przed wojną, dotarła do Lublina. Bezradna kobieta szukała jakiegokolwiek schronienia i noclegu u życzliwych ludzi – opowiada Marcin Józwik, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

Zabrali z Lublina

Marcin Próchniewicz nie zastanawiał się zbyt długo, razem z żoną podjęli decyzję i postanowili pomóc potrzebującym. Nie zważając na późną porę, pojechali swoim samochodem do Lublina, gdzie spotkali się z Tatianą i jej dwójką dzieci. Razem z nią była przyjaciółka ze swoimi dziećmi. I tym razem nie było czasu na zastanowienie. Dwie kobiety i czwórka dzieci z ogarniętej wojną Ukrainy znalazły schronienie w domu policjanta, który po dwóch dniach podzielił się swymi wrażeniami i odczuciami z kolegami z komendy w Łukowie.

Okazało się, że mąż jednej z kobiet jest policjantem w Kijowie. Funkcjonariusz z Łukowa rozmawiał z nim przez komunikator społecznościowy.

- Nie sposób oddać słów wdzięczności, jakie kierował policjant z Ukrainy do naszego kolegi, jak dziękował za pomoc okazaną jego żonie i dzieciom. A wszystko to działo się w trakcie, gdy „zbroił się" do walki z rosyjskimi wojskami. Nasz kolega był pełen podziwu dla jego bohaterstwa i podtrzymującej wszystkich na duchu żony ukraińskiego policjanta – dodaje Józwik.

Dwie kobiety i czwórka dzieci z ogarniętej wojną Ukrainy znalazły schronienie w domu policjanta Marcina Próchniewicza z Komendy Policji w Łukowie (fot.KPP Łuków)

Wojenne przeżycia

Marcin Próchniewicz i jego rodzina, mimo dopiero kilku dni wspólnego pobytu z uchodźcami z Ukrainy, zdążyli się już zaprzyjaźnić.

- Opowiadając nam historię swoich gości, mówił o ich dotychczasowym codziennym życiu, o ucieczce z ogarniętego wojną kraju i tęsknocie za najbliższymi. Wielu z nas słuchając jego krótkiej opowieści o mieszkających w jego domu uchodźcach z Ukrainy, uroniło łzę. Nasz kolega mówił, że nie sposób przekazać i opisać wszystkich wrażeń i emocji, z jakimi spotkała się jego rodzina – mówi rzecznik policji.

- Widziałem prywatne zdjęcia i filmiki moich gości. Widziałem, jak dzieci i dorośli tłoczyli się w prowizorycznie przygotowanym schronie w piwnicy jednego z domów. Widziałem przerażenie w oczach dzieci, które teraz goszczę u siebie – opowiadał Marcin Próchniewicz.

Ostrzeliwane autobusy

- Kobieta, która jest teraz z nami, opowiadała, jak najeźdźcy ostrzeliwują autobusy przewożące ludność cywilną, jak zastrzelili przyjaciela jej męża - policjanta na służbie, po czym ukradli całe wyposażenie radiowozu i to, co miał przy sobie. Opowiadała również, jak razem z mamą i innymi osobami szykowała pierogi dla walczących mężczyzn, jak wszyscy przygotowywali „koktajle Mołotowa", jak też wiele innych rzeczy, o których nawet w najgorszych snach nam się nie śniło – relacjonuje policjant.

I wyznaje, że nie sposób przekazać i opisać wszystkich wrażeń i emocji, z jakimi spotkała się jego rodzina.

MO

„Dwaj nastoletni chłopcy mieli ze sobą plecaki. Do tego dwie torby. To cały dobytek tych dwóch rodzin"

Kobiety postanowiły, że nie wrócą już do Ukrainy

Schronienie dziewiątce uchodźców dał pan Marcin, lublinianin. - Pomyślałem: dosyć gadania, czas na czyny. Nie żałuję tej decyzji ani przez chwilę - zaznacza.

Można to porównać do naszego Dęblina

Jechały do Polski jednym autem osobowym. Cztery dorosłe kobiety i piątka dzieci: 3-miesięczne, roczne, 6-letnie oraz 12 i 14-letnie. Wyruszyli z obwodu Chmielnickiego, do Lublina to około 450 kilometrów. Ich nieszczęście polegało na tym, że mieszkali w niewielkim mieście, przy którym mieściło się lotnisko wojskowe. Można to porównać do naszego Dęblina.

Dlatego stali się celem dla rosyjskich pocisków już pierwszego dnia inwazji. Wybuchy niebezpiecznie zbliżyły się do ich domów na odległość kilkuset metrów. W drodze do granicy z Polską zepsuł im się samochód. Trzeba go było porzucić. Co dalej? Musieli liczyć na pomoc innych Ukraińców pędzących w stronę granicy. Na granicy też gładko nie poszło. To był ten czas, gdy na przekroczenie trzeba było czekać długimi godzinami.

Puściły nerwy. Za chwilę wszyscy spali

Podróż trwała 30 godzin.

- Kolega ma firmę budowlaną, zatrudnia pracowników z Ukrainy. Postanowili ściągnąć swoich bliskich do Polski. Problem w tym, że nie miał gdzie ich ulokować. Poprosił o pomoc. Z żoną czytaliśmy sobie w myślach, bo równocześnie pomyśleliśmy o naszym domu letniskowym w gminie Cyców (pow. łęczyński - przyp. red.). Sami ruszyliśmy na granicę - opowiada Marcin. Lublinianin nie chce, byśmy zdradzali jego personalia.

- Czekaliśmy w Hrebennem od samego poranka. Przez granicę przeszli dopiero koło godz. 19. Gdy wsiedli do naszego auta Majka, jedna z matek, się popłakała. Puściły nerwy, byli już bezpieczni. Za pięć minut wszyscy spali. Wydarzenia ostatnich godzin ich wykończyły - opisuje pierwsze spotkanie z uchodźcami nasz rozmówca.

Po sprowadzeniu najbliższych do Polski, mężczyźni z rodzin przyjętych przez Marcina, pojechali do ojczyzny. Na co dzień pracowali na terenie Francji, teraz wrócili na Ukrainę. Na wojnę.

Chłopcy pokazywali mi na telefonach nagrania z ataku Rosjan. Wstrząsające. Ci ludzie mocno to przeżyli. Nastolatek przez to zaczął się jąkać

Nagrania są wstrząsające

Początki nie były łatwe.

- Dwaj nastoletni chłopcy mieli ze sobą plecaki. Do tego dwie torby. Cały ich dobytek. To są normalne rodziny. Za sobą zostawiły ładne domy, jeden ma 120 mkw., drugi 70 mkw. Ci ludzie pracowali w Ukrainie i wyjeżdżali po zarobek za granicę, mieli normalne samochody, dzieciaki uczyły się w szkołach - opisuje pan Marcin. - Chłopcy pokazywali mi na telefonach nagrania z ataku Rosjan. Wstrząsające. Ci ludzie mocno to przeżyli. Nastolatek przez to zaczął się jąkać. Sam staram się nie pytać o ich doświadczenia. To trudny temat - dodaje.

Dziś jest już znacznie lepiej. 6-letnia dziewczynka i dwaj nastoletni chłopcy rozpoczęli już naukę w szkole w Cycowie.

- W zaopatrzeniu ich pomogły zaprzyjaźnione firmy i ludzie w formie różnych zbiórek. Zadzwoniłem do lokalnej piekarni z prośbą, by pomogła w zaopatrzeniu rodziny w pieczywo co kilka dni. Od razu się zgodzili. Roczna dziewczynka się rozchorowała. Pojechaliśmy na wizytę do pediatry. Przyjęła ich z marszu, bezpłatnie. Okazało się, że dziecko ma zapalenie gardła i potrzebny jest antybiotyk. Po tym, jak doktor wypisała receptę, sama wykupiła leki - pan Marcin wylicza formy pomocy dla uchodźców, których ugościł.

Gruba kreska

Z jego relacji wynika, że Ukraińcy, których ugościł, podjęli trudną decyzję o tym, by to, co było przed wojną oddzielić grubą kreską.

- Kobiety chcą znaleźć pracę, jedna z nich pracowała w żłobku. Starsze panie jeździły do Włoch, gdzie opiekowały się starszymi osobami. Chciałyby znowu pojechać tam zarabiać. Kobiety już postanowiły, że nie wrócą do Ukrainy. Do końca roku szkolnego będą mieszkać w naszym domu. Jak ich mężowie wrócą z wojny, to kolega, dla którego pracowali, załatwi im mieszkania w okolicach Grodziska Mazowieckiego. Oni chcą zacząć wszystko od nowa - mówi nasz rozmówca.

„Musiałem wyjść na zewnątrz, bo się po prostu rozpłakałem"

Ludzi, którzy bezinteresownie udostępnili swoje progi uchodźcom z Ukrainy, jest znacznie więcej.

- Byłem ostatnio u kolegi. Przyjął pod swój dach 16 osób. Duży chłop ze mnie i raczej twardy, ale musiałem wyjść na zewnątrz, bo się po prostu rozpłakałem. Zobaczyłem przestraszone dzieci, zamknięte w sobie. Płaczące i wtulające w matki, jak w pluszaki. Patrzą na ciebie spode łba, czy nie zrobisz im krzywdy. Są przestraszone. Jak usłyszały samolot, to w jednym momencie zadarły głowy do góry. I nasłuchiwały z przerażeniem, czy zaraz nie usłyszą kolejnego wybuchu.

Za sobą zostawili ładne domy. Ci ludzie pracowali w Ukrainie i wyjeżdżali po zarobek za granicę, mieli normalne samochody

Widać, że swoje wycierpiały - opisuje pan Marcin.

Dlaczego pomaga?

- Pomyślałem: dosyć gadania, czas na czyny. Nie żałuję tej decyzji ani przez chwilę. To, co się dzieje za naszą wschodnią granicą, bardzo zmieniło mój ogląd rzeczywistości, przewartościowało moje życie. Nie wiadomo, czy za chwilę nie będziemy w takiej samej sytuacji. Jeśli tylko mogę pomóc, to pomagam, choć to kropla w morzu potrzeb. Jak rodzina, którą przyjęliśmy do naszego domu, przeniesie się gdzie indziej, to przyjmę kolejnych uchodźców. Nie mam żadnych wątpliwości - kończy lublinianin.

Tylko przez pierwszych 15 dni wojny na Ukrainie do Polski przyjechało z tego kraju około 1,5 mln uchodźców.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl d7f4c69085

„Darczyńcy sprawiają, że człowiek ma poczucie, iż jest dużo dobra na tym świecie”

Pomagajmy i módlmy się, żeby wojna do nas nie przyszła

Fot. nadesłane

Mój tata, Andrzej, gości osoby z Ukrainy od niedzieli 6 marca. Wtedy zamieszkały u niego 4 osoby: 2 kobiety i 2 dziewczynki w wieku 3 i 8 lat. Pochodzą z miasta Krzywy Róg w województwie dniepropietrowskim - informuje nas córka pana Andrzeja, Anna

Fot. nadesłane

Natasza w ojczyźnie zostawiła męża. Druga z kobiet, również Natasza, musiała rozstać się z mężem i córką, która pracuje w miejskim szpitalu. Ich podróż do Polski trwała bardzo długo i była pełna trudów. Tylko podróż pociągiem do Lwowa zajęła dwa dni...

GMINA RADZYŃ PODLASKI: Cztery ukraińskie mamy z dziećmi znalazły dach nad głową w rodzinnym domu Anny Morawskiej. - Nie tylko my gościmy w Białej (gm. Radzyń) uchodźców - podkreśla pani Anna.

- Nasz dom rodzinny jest duży, piętrowy - wyjaśnia Anna Morawska. - Od czerwca ubiegłego roku, kiedy wyprowadziłam się stamtąd z mężem i synkiem, tata został sam. Od rozpoczęcia wojny na Ukrainie, czyli od dwóch tygodni rozważał, czy udostępnić potrzebującym ludziom miejsce. Kiedy nadarzyła się taka okazja i pojawiła się informacja od naszej pani sołtys, Hanny Gołoś, nie wahał się ani chwili.

Ekstremalna podróż

Pierwsze do Białej dotarły dwie Natasze z córeczkami. - Ich podróż do Polski trwała bardzo długo i była pełna trudów - relacjonuje pani Anna. - Sama podróż pociągiem do Lwowa zajęła dwa dni. Proszę sobie wyobrazić: dwie doby spędzone w zatłoczonym „pod korek” pociągu z dwójką dzieci! Jak spać, jak zwalczyć głód i zmęczenie? Potem jazda samochodem. Granicę przekroczyły w Dołhobyczowie, skąd zabrał ich kierowca i przywiózł od razu do taty, do Białej, pod rodzinny dach.

Tutaj przepływ informacji jest bardzo szybki.

- Ludzie sami się ogłaszają, pocztą pantoflową przekazują, że oferują noclegi i wszystko działa oddolnie - mówi pani Anna.

Mówią: dajcie nam jakieś zajęcie

- Ukrainki są bardzo skromne, mówią, że niczego nie potrzebują, za wszystko dziękują. W całej tej tragedii zachowują pogodę ducha. Ale jakie dramaty rozgrywają się w ich sercach, tylko one wiedzą. Mówią „dajcie nam jakieś zajęcie, bo tylko dzwonimy do swoich i słuchamy, jak jest na Ukrainie. Na zmianę płaczemy”.

Moc dobra

Dzieci ze szkoły w Kąkolewnicy ofiarowały trochę ubrań dla dziewczynek.

- Darczyńcy sprawiają, że człowiek ma poczucie, iż jest dużo dobra na tym świecie. Chce się pomagać. Jak czegoś brakuje, organizujemy potrzebne rzeczy. Ale w tym wszystkim trzeba pamiętać o godności tych ludzi. My chcemy pomóc, jak tylko umiemy, a oni opuścili swoje domy z bagażem podręcznym i udali się do obcego kraju, obcych ludzi, obcych zwyczajów. Po prostu potrzebują poczucia bezpieczeństwa i wsparcia, ale w sposób, który nie zagłuszy ich poczucia godności - podkreśla mieszkanka gminy Radzyń.

Nowi przybysze

- Tata jest emerytem, który wiele przeszedł od początku pandemii. To człowiek dobry z natury, ale może też dlatego ma w sobie tyle empatii i współczucia. Rozmawiając o wojnie na Ukrainie i indywidualnych losach tych osób, nie da się zachować kamiennej twarzy - zdradza pani Anna.

Pod koniec ubiegłego tygodnia do mieszkania pana Andrzeja wprowadziła się Oksana, kobieta w ciąży z dwuletnim synkiem. Pochodzi z okolic Równego.

Gospodarz przygotował miejsca dla dziewięciu osób. Od minionej soboty gości właśnie tylu uciekających przed wojną.- To jest nic w porównaniu z ogromem ludzi, jaki nie ma się gdzie podziać, uciekając przed rosyjskim najeźdźcą. Jest wiele pustych domów i wierzę, że wiele pełnych empatii serc. Pomagajmy i módlmy się, żebyśmy nigdy nie byli w takiej sytuacji, w której potrzebowalibyśmy takiej pomocy! - podsumowuje pani Anna.

Jakub Hapka

Zamknijcie niebo nad Ukrainą

Pani Ania przekazała nam też parę zdań od Ukrainek:

Drodzy przyjaciele, Polacy!
Społeczność wsi Biała!
Pan Karol Krasucki, Pani Tatiana, Pani Hanna Gołoś!
Droga rodzino Pana Andrzeja!
W imieniu naszych rodzin, rodziców, kłaniamy się Wam nisko za Wasze bezpieczeństwo i wsparcie!
Jesteście niesamowici, serdecznie dziękujemy za opiekę! Dbacie o nas każdego dnia! Wasze domy stały się dla nas azylem!
Wróg od ośmiu lat próbuje zagarnąć naszą ojczyznę.
Podstępnie zabiera nam ziemie, niszczy miasta, zabija naszych bliskich, osieraca dzieci. Dla tych ludzi nie ma nic świętego, zabijają nawet dzieci.
Zostawiliśmy nasze rodziny w naszym rodzinnym Krzywym Rogu, aby ratować nasze dzieci przed śmiercią. Mieszkańcy województwa lubelskiego są niezwykle gościnni. Wszyscy, których spotkaliśmy, współczuli i oferowali swoją pomoc. Ewakuacja z naszego rodzinnego Krzywego Rogu była pełna bólu i cierpienia. Pociąg pokrzywdzonych matek i dzieci był tak zatłoczony, że ludzie spali nawet na podłodze w korytarzach.
Błagamy cały świat, modlimy się do Boga - wysłuchaj naszych modlitw, ratuj życie naszych bliskich!

NATO, zamknij niebo nad Ukrainą!

Hanna Gołoś
sołtys Białej

Prosimy o wsparcie

W sobotę, 12 marca, przybyła kolejna grupa, potrzebna będzie pralka automatyczna. Może ma ktoś coś z dla dzieci, np. rowerek, hulajnogę. Potrzebne są także ręczniki kąpielowe i papierowe.

Ponad 700 tys. uchodźców wjechało do Polski przez Lubelszczyznę

LUBLIN: Około 710 tys. uchodźców z Ukrainy dotarło do Polski przez przejścia graniczne na terenie województwa lubelskiego - taką informację jeszcze pod koniec ub. tygodnia przekazał wojewoda lubelski.

W pobliżu przejść granicznych z Ukrainą na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu powstały specjalne punkty recepcyjne, gdzie udzielana jest pomoc i przekazywane są informacje uchodźcom. Na terenie Lubelskiego jest ich 9. Działają również organizacje pozarządowe pomagające obywatelom Ukrainy.

Do obecnej sytuacji odniósł się w czwartek (10 marca) Lech Sprawka - wojewoda lubelski. Przekazał m.in., że w pobliżu przejść granicznych pojawią się tłumacze zatrudnieni na umowach zlecenie, którzy będę pomagać w porozumieniu się z obywatelami Ukrainy. W sumie będzie pracować 12 tłumaczy, czyli po trzech na każdym przejściu na terenie województwa lubelskiego.

- Dla nas priorytetem jest jak najszybsze przyjęcie uchodźców, zakwaterowanie i zapewnienie im podstawowego bytu, opieki medycznej i wsparcia darami humanitarnymi - powiedział Lech Sprawka.

Wojewoda przekazał również, że od początku wojny przez przejścia graniczne w Lubelskiem do Polski dotarło ok. 710 tys. uchodźców. Podobne liczby są odnotowywane na Podkarpaciu. Wśród uchodźców, którzy dotarli do Polski od początku wojny, 1/3 stanowią dzieci. To z kolei oznacza, jak podkreślił wojewoda, „duże wyzwanie dla systemu edukacji”. W samym Lublinie do szkół i przedszkoli trafiło już ponad 360 dzieci z Ukrainy. Sprawka zaznaczył jednocześnie, że część uchodźców przemieściła się już w kierunku krajów Europy Zachodniej.

Wojewoda opowiedział też, jak wygląda funkcjonowanie przejść granicznych.

- Na każdym przejściu wyznaczony jest koordynator działań służb innych niż te, które dokonują odpraw, czyli straży granicznej czy służby celno-skarbowych. Zadaniem koordynatora jest zapewnienie opieki, informacji na poziomie obszaru samego przejścia granicznego oraz poza strefą tego obszaru - tam, gdzie funkcjonują m.in. organizacje pozarządowe - wyjaśnił Sprawka.

Oprócz tego na każdym przejściu granicznym jest karetka pogotowia. Wcześniej - w razie konieczności - były one wzywane ze szpitali.

- Karetka jest obowiązkowo na każdym przejściu, dlatego że uchodźcy są w coraz trudniejszym stanie zdrowia. Dlatego to karetka ma czekać na uchodźcę, a nie uchodźca na karetkę - tłumaczył wojewoda.

Poza tym wojewoda wspomniał również, że zdarzają się sytuacje, gdy uchodźcy muszą być hospitalizowani z powodu koronawirusa.

Sprawka dodał również, że Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego dostarczy na granice koce oraz wspomoże organizację żywienia.

Joanna Niećko

Obywatele Ukrainy łatwiej znajdą oferty pracy

Są pracodawcy, którzy mimo zgłaszanych chęci zatrudnienia uchodźców, nie są w stanie samodzielnie znaleźć kandydatów o odpowiednich kwalifikacjach. Dlatego Lokalna Organizacja Turystyczna Metropolia Lublin stworzyła narzędzie dostępne na stronie www.praca-lublin-ukraina.pl. Za jego pośrednictwem obywatele Ukrainy będą mogli zgłosić chęć podjęcia pracy w Lublinie, określając przy tym swoje kompetencje, umiejętności językowe czy posiadane doświadczenie. Wolontariusze będą dopasowywać informacje pozyskane od potencjalnych pracowników do ofert pracy zgłoszonych przez pracodawców i wspomagać kontakt pomiędzy nimi. Obecnie poprzez formularz on-line zarejestrowane zostały oferty 120 przedsiębiorców zawierające ponad 800 miejsc pracy.

Obywatele Ukrainy nie mogą jeszcze dokonać rejestracji jako osoba bezrobotna w urzędzie pracy. Stąd pracodawcy nie mają dostępu do informacji o ich potencjale zawodowym.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl d7f4c69085

Powstanie przejściowego punktu noclegowego dla uchodźców zainicjował trener MMA z Łęcznej

Już ponad pół tysiąca uchodźców skorzystało z noclegowni w hali zapaśniczej Górnika Łęczna

Co jakiś czas ukraińskie maluchy przybiegają też do regałów i szukają czegoś pośród wśród wielu kartonowych pudeł. Słodyczy!

– Tylko po jednym, żeby brzuchy w nocy nie bolały – zastrzegają wolontariusze, dyżurujący w hali zapaśniczej GKS Górnik Łęczna, która wysiłkiem mieszkańców miasta zaraz po wybuchu wojny w Ukrainie zamieniła się w noclegownię dla uchodźców. To niezwykłe miejsce odwiedziliśmy w ubiegły piątek, 11 marca.

Pomożecie? Pomożemy!

Noclegownia powstała z inicjatywy Konrada Płazy, byłego zawodnika MMA, a obecnie trenera mieszanych sztuk walki w Górniku Łęczna. W sobotę, 26 lutego wieczorem spytał prezesa stowarzyszenia GKS Górnik Łęczna o zgodę na utworzenie noclegowni dla uchodźców w hali zapaśniczej, w której i tak nie odbywały się treningi z powodu remontu.

Gdy uzyskał zgodę, przez całą niedzielę około 70 mieszkańców Łęcznej i okolic wzięło się za porządki. I tak z poremontowych gruzów w jeden dzień powstało miejsce odpoczynku uciekających od wojny kobiet i dzieci. I już w poniedziałek, 28 lutego przyjechali pierwsi uchodźcy.

- Konrad spytał: Pomożecie? Pomożemy! Chłopaki ułożyli deski, my szorowałyśmy łazienki. Ludzie tu przychodzili, sprzątali całą niedzielę, przynieśli kołdry, koce, potem z każdym dniem coraz więcej rzeczy. Przynosili kuchenki, mikrofalówki, Załatwili łóżka polowe, dywany – wylicza wolontariuszka Magda.

Wolontariusze podzielili halę kotarami na kilka części, dając nocującym więcej prywatności. To ważne, bo przecież w hali przy ulicy Staszica przebywają także mamy z bardzo małymi dziećmi. Do tej pory najmłodsze z nich miało jedynie trzy miesiące.

W środku hali powstał aneks kuchenny, są m.in. dwie pralki i suszarka na ubrania. Sprzęt przynosili łęcznianie, a także fundowali sponsorzy.

- Na początku panował duży chaos, ludzie przynosili różne rzeczy, z których wiele nam się nie mieściło, więc leżały na schodach. Wtedy jedna koleżanka wpadła na super pomysł zbierania kodów do Ikei. Ludzie nam ich tyle wysłali, że zebraliśmy w kodach cztery tysiące złotych, jak nie więcej. Wykorzystaliśmy je na zakup mebli i teraz wszystko jest już poukładane na regałach jak w sklepie – opowiada wolontariuszka Magda, na co dzień pracująca w biurze.

Wrzucamy na grupę i ktoś przynosi

Przed budynek hali przyjechała ciężarówka z wielkim kontenerem, w którym segregowane są dary dla uchodźców. Inne sortownie powstały w budynku tzw. małej szkoły przy ul. Staszica i w namiocie przed tym budynkiem. Tam przyjeżdżające kobiety z dziećmi mogą wybrać sobie ubrania, które są uporządkowane według rozmiarów.

Od lewej wolontariuszki Anna i Magda z Ukrainkami z Dniepru, gdzie w piątek, 11 marca Rosjanie zrzucili bomby

„Dzięki temu miejscu te kobiety i dzieci nie muszą przesiadywać gdzieś na dworcu, mają ciepło i mogą przespać się w łóżkach"

Powstała w hali zapaśniczej noclegownia dla uchodźców z Ukrainy jest dla nich miejscem przejściowym. Śpią tu góra trzy noce i jadą dalej. Do tej pory w tym punkcie przyjęto już ponad 600 uchodźców.

- Dzięki temu miejscu te kobiety i dzieci nie muszą przesiadywać gdzieś na dworcu, mają ciepło i mogą przespać się w łóżkach, w miarę dobrych warunkach odpocząć przed podróżą - podkreśla Magda.

Wolontariuszka Edyta na co dzień pracuje w przychodni, a po skończonych obowiązkach razem z mężem przychodzi do punktu noclegowego na Staszica. Sortują rzeczy, sprzątają, na bieżąco reagują na potrzeby. Ich dzieci są już duże, więc mogą zostać w domu. Zresztą same zaangażowały się w zbiórkę dla uchodźców prowadzoną w ich szkole.

- Pomagamy na miejscu, ale też wyposażamy naszych gości w podstawowe rzeczy przed podróżą. Szukamy im mieszkań, pomagamy w transporcie – mówi Edyta.

Aby łatwiej zorganizować pomoc, wolontariusze na Facebooku utworzyli grupę „Pomoc dla Ukrainy – Łęczna". Szybko przekonali się, jak dobrze to działa.

- Odbywa się to tak, że gdy nagle brakuje nam np. soków ze słomką, zaraz wrzucamy na grupę i ktoś przynosi – obrazuje Agnieszka, kolejna ze spotkanych przez nas wolontariuszek. Podobnie jest z transportem i zakwaterowaniem Ukraińców. Za pomocą grupy wolontariusze poszukują też pracy dla uchodźców, m.in. publikując ich CV.

Wolontariusze w ciągu doby zamienili halę zapaśniczą GKS Górnik Łęczna w tymczasową noclegownię dla uchodźców z Ukrainy

ZBIÓRKA NA POMOC DLA UCHODŹCÓW

Łęczyńscy wolontariusze uruchomili zbiórkę na portalu zrzutka.pl pod nazwą „Pomoc dla Ukraińców - Łęczna". Tam zbierane są środki na potrzeby punktu noclegowego i paliwo potrzebne do wożenia uchodźców

Nie jesteśmy ze stali

W pomoc zaangażowało się około 70 osób. Część z nich pomaga na miejscu, inni zajmują się dowożeniem uchodźców do ich miejsc docelowych.

- To jest niewiarygodne. To nie są osoby, które wpadają tutaj na godzinkę, dwie rozejrzeć się co się dzieje. Nie. To są osoby, które tutaj siedzą w nocy i całe dnie. To się dzieje kosztem rodziny, domu. Naprawdę poświęcają cały swój wolny czas, żeby być tutaj – mówi Agnieszka.

Z wielkim uznaniem mówi także pani doktor Justynie Gnyp z Cycowa, która bezpłatnie dogląda uchodźców.

Powstanie przejściowego punktu noclegowego dla uchodźców zainicjował trener sekcji MMA Górnika Łęczna, Konrad Płaza

Potrzeby są bardzo duże, więc wolontariusze zapraszają osoby, które także chciałyby pomóc.

- Nasze siły też są ograniczone, nie jesteśmy ze stali. Będziemy starać się robić większe rotacje wolontariuszy, żeby jedna osoba nie musiała siedzieć po kilkanaście godzin, ale do tego trzeba więcej osób. Nam może zabraknąć w pewnym momencie sił. Część osób wzięło urlopy, ale one się przecież skończą. Możemy się też pochorować. I co wtedy? – pyta Agnieszka.

Kamil Kulig

Nasi strażacy podarowali Ukrainie wozy gaśnicze

Nie są nowe, ale sprawne i gotowe do akcji. Druhowie z Lubelskiego przekazali czternaście samochodów strażackich kolegom w Ukrainie.

Są to ciężkie i średnie wozy bojowe oraz pojazdy kwatermistrzowskie i operacyjne. Wprawdzie mają swoje lata, bo najstarszy Star wyjechał z fabryki w 1978 roku, ale są sprawne i gotowe do akcji. Ich dodatkową zaletą jest prosta konstrukcja, a to umożliwia naprawę w warunkach wojny.

– Kolegom w Ukrainie przekazaliśmy dwa wozy – Lublin oraz DAF. Nasza zdolność gaszenia pożarów nie ucierpi. Oba pojazdy są sprawne i bardzo się przydadzą wschodnim sąsiadom – mówi Adam Poleszak, komendant OSP w gminie Jabłonna.

REG

Przekazane Ukrainie wozy strażackie nie są nowe, ale ich zaletą jest prosta konstrukcja, co umożliwia szybką naprawę w warunkach wojny

Z województwa lubelskiego do strażaków z Ukrainy trafi w sumie czternaście pojazdów: osiem średnich samochodów gaśniczych, dwa ciężkie samochody gaśnicze, trzy samochody kwatermistrzowskie oraz jeden pojazd operacyjny.

– Pojazdy przekazujemy w ramach ogólnej akcji wsparcia ukraińskich strażaków. Kilka dni temu przekazaliśmy im sprzęt ratowniczo-gaśniczy, czyli pompy, węże, pilarki, hełmy i ubrania specjalistyczne – mówi st. bryg. Tomasz Podkański, zastępca komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Konwój 11 pojazdów strażackich wyruszył w drogę z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Nr 4 w Lublinie. Udały się w kierunku województwa podkarpackiego.

– W Janowie Lubelskim dołączyły do nich pozostałe trzy pojazdy. Wszystkie trafią do Ośrodka Szkolenia Państwowej Straży Pożarnej w Nisku, skąd zostaną przekazane strażakom z Ukrainy – wyjaśnia st. asp. Tomasz Stachyra, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego PSP w Lublinie.

Paweł Puzio

Te jednostki OSP przekazały pojazdy na Ukrainę:

Powiat janowski: OSP Potok Wielki I, gmina Potok Wielki.

Powiat lubelski: OSP Chmiel, gmina Jabłonna, OSP Czerniejów, gmina Jabłonna, OSP Wola Przybysławska, gmina Garbów, OSP Wzgórze, gmina Bełżyce.

Miasto Lublin: OSP Głusk z siedzibą w Lublinie.

Powiat łęczyński: OSP Bekisza, gmina Cyców.

Powiat łukowski: OSP Zembry, gmina Trzebieszów.

Powiat opolski: OSP Poniatowa, gmina Poniatowa.

Powiat puławski: OSP Góra Puławska, gmina Puławy, OSP Czołna, gmina Baranów.

Powiat rycki: OSP Grabów Szlachecki, gmina Nowodwór, OSP Kłoczew, gmina Kłoczew.

eprasa.pl d7f4c69085

Kiedy milion ludzi znad Buga uciekało przed wojną na Ukrainę i do Rosji (cz. I)

Bieżeństwo - zapomniana katastrofa humanitarna na wschodzie Polski

Ponad milion przerażonych ludzi porzucających swoje domy, pola i dorobek kilku pokoleń. Przymuszeni do spakowania swojego życia do tobołka albo kolejowego wagonu i ruszający w nieznane, licząc, że bezpieczną przystań znajdą wśród ludzi mówiących podobnym, ale jednak obcym językiem, że ludzkie miłosierdzie nie pozwoli im zginąć. Spod Białegostoku, Mielnika, Białej Podlaskiej, Kodnia, Sławatycz, Włodawy, Chełma, Krasnegostawu i Hrubieszowa uchodzili w głąb przepastnego rosyjskiego interioru. Wielu nie wróciło.

(...) Wysoki, barczysty mężczyzna z dziewięcioletnią dziewczynką przeciska się przez tłum wokół punktu pomocowego. Popycha ją w kierunku pracujących tam kobiet. Wśród nich jest Głuchowcowa, która to potem opisze: „Zabierajcie - mówi szorstko mężczyzna, prawie krzyczy. - Dwa miesiące ją wiozłem, dalej nie dam rady, sił brak". Kobiety patrzą zdziwione, milknie też napierający tłum. „To siostrzenica - tłumaczy przybyły. - Jej matka, moja siostra, zmarła w drodze, chora była już, jak wyjeżdżaliśmy. Tego samego dnia umarła i moja żona. Nocą na drodze ją zostawiłem, bo nie było kiedy pochować". Mężczyzna mówi wolno, jakby ważył każde słowo. Tłum jeszcze bardziej cichnie. „Własnych dzieci mam czworo. Gdy pada deszcz, przykryję je derką. Nic więcej z domu nie wzięliśmy... W ostatniej chwili wyjeżdżaliśmy. Niemcy wchodzili już do wsi. Tak... Więc derką dzieci przykryję, a sam i ona mokniemy po drodze jak te psy. Mnie nic, ja mężczyzna, ale ona... żal patrzeć. Drży jak liść. Wóz u mnie malutki, swoje dzieci ledwie się mieszczą do spania. A ona na ziemi się kładzie. Żal oddawać, ale co mam robić? Swoich nie wyrzucę... Z jedzeniem to samo - jej daję, swoim od ust odbieram. Nie dam już rady: zabierajcie. I tak ją zostawię. Dziewczynka spuszcza głowę, biała chustka zasłania jej oczy. Chude rączki miedlą rąbek fartuszka. Mężczyzna wyjmuje papiery, szuka dokumentów dziewczynki. Podaje je Głuchowcowej i kryje twarz w czapce (z książki Anety Prymaka - Oniszk „Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy").

Zaczęło się od paniki

Późnym latem 1915 roku wojska niemieckie rozpoczęły walną ofensywę, w efekcie której szybko, łatwo przełamując rachityczny opór, wyparły przeciwnika z terenu Kongresówki. Zanim pod koniec sierpnia front ustabilizuje się na linii łączącej zachodnią Łotwę przez Pińsk - Dubno do Czerniowiec, Rosjanie byli w nieustannym odwrocie. Najpierw ewakuowano administrację, kler i tych, którzy uważali się za lojalnych obywateli Imperium. Machina propagandowa miała sprawić, że na armie państw centralnych czekać będzie „spalona ziemia".

Rosjanie sprawdzoną metodą nie organizowali nowej linii obronnej, a cofnęli się na wschód, chcąc wciągnąć przeciwnika na bezkresne równiny Imperium. Częścią tej operacji było opróżnienie zachodnich guberni ze wszystkiego, co mogło dać żołnierzom przeciwnika oparcie. Co dało się wywieźć, wywożono, to, czego się nie dało - w tym gotowego do żniw zboża - konsekwentnie palono. Urzędnicy i księża prawosławni opowiadali o rzekomym okrucieństwie wroga, barwnie rysując zbrodnie, jakich już podobno się dopuścił i jeszcze barwniej, jakich dopuści się z całą pewnością za chwilę. Padało to na dość podatny grunt, bo zwłaszcza chłopstwo kazania dobrodzieja czy batiuszki miało za główne i jedyne źródło informacji. Głośnym echem odbiła się tragedia z pierwszych dni wojny, kiedy w sierpniu 1914 roku Niemcy zrównali z ziemią Kalisz... Większość księży zresztą pochodziła z głębi Rosji.

Poszli głównie miejscowi prawosławni

Trudno uogólnić, czy ucieczka była wywołana przymusem administracyjnym, czy podejmowano ją dobrowolnie. Nie jest jasne, jak wiele osób latem 1915 powędrowało na wschód. Na Grodzieńszczyźnie pustoszały całe wsie, podobnie działo się na południe od Włodawy. Zwykle podaje się, że na bieżeństwo poszło ponad milion osób, ale wszystko to są jedynie szacunki. Z terenów dzisiejszych powiatów: bialskiego, radzyńskiego, parczewskiego oraz - w mniejszej części - łukowskiego i lubartowskiego mogło to być nawet 100 000 osób. Parafia Zabłocie k. Kodnia w roku 1914 była trzecią co do wielkości po Lublinie i Chełmie, liczyła sobie ok. 6000 wiernych. W 1915 cerkiew świeciła pustką. W ludnej wsi Horostyta zostało tylko kilku mieszkańców. Monasteru w Jabłecznej strzegł tylko jeden mnich, który z racji na inwalidztwo nie pojechał na wschód. W Szótce (gm, Drelów) nie pozostał niemalże nikt. Podobnie w Żeszczynce (gm. Sosnówka). W Kobylanach (gm. Terespol), mimo gotowych list wyjazdowych i opuszczenia wsi przez sołdatów i urzędników, większość ludności pozostała na miejscu. Uwagę zwraca fakt, że nieliczne tylko były wypadki ewakuowania się rodzin i miejscowości złożonych z katolików, mniej związanych z państwowością rosyjską. Choć i to nie było regułą. Pradziadek piszącego te słowa, pełniący zaszczytny urząd kościelnego w parafii rzymsko-katolickiej u Matki Boskiej Krypnieńskiej na Białostocczyźnie (co przez kolejne pokolenia zaskutkowało oczywiście głęboką pobożnością dziedziczoną po kądzieli i równie upartym antyklerykalizmem przekazywanym w linii męskiej...), poproszony został przez swojego proboszcza o wywiezienie osobistego i kościelnego majątku do rodziny w głębi Rosji i utknął tam na trzy lata (do tego przypadku - jako dość nietypowego - wrócimy).

(cdn)

Zbigniew Smółko

Fot.https://biezenstwo.files.wordpress.com/

Zdjęcie uchodźców spod Włodawy (tam zupełnie wyludnił się np. Orchówek). Prawdopodobnie widzimy jedynie pierwszy etap wędrówki - za chwilę ci ludzie zapewne z częścią tylko dobytku wsiądą do pociągu, który wywiezie ich w głąb Rosji

Krzyż upamiętniający bieżeńców z Olszanki koło Kodnia. Ludna wieś w ciągu kilku godzin opustoszała, po trzech latach wrócili nieliczni

Zapomniana tragedia

Temat bieżeństwa 1915 roku jest do tej pory przez polskich historyków stosunkowo słabo wyeksploatowany i - co się z tym wiąże - mało obecny w świadomości społecznej. W pewien sposób lukę tę wypełniają prace o charakterze quasi-dziennikarskim, których przykładem może być cytowana obok arcyciekawa książka Anety Prymaka-Oniszk „Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy" wydana przez Wydawnictwo Czarne. Przed jej ukazaniem się większość tekstów poświęconych tej tematyce wydawana była w Polsce... po białorusku, co czyniło je dla szerszej publiczności trudno dostępnymi. Przyczyny tego braku zainteresowania wydają się prozaiczne: uczestnikami i ofiarami tej tragedii byli w dużej części słabopiśmienni chłopi, którzy nie pozostawili po sobie spuścizny literackiej. Badając temat, często odwoływać się trzeba do przekazywanych ustnie rodzinnych tradycji i opowieści. Wielu nie wróciło w ogóle, ci, którzy znaleźli się znowu na zachód od Bugu, w XX-leciu międzywojennym musieli odnajdywać się w nowym świecie: ich ojczyzną, nie zawsze specjalnie czułą na potrzeby rusińskich i prawosławnych obywateli, była teraz Polska. Mimo równości prawnej droga do awansu społecznego często zależała od umiejętności odmówienia „Pater noster". Wspomnienie o bieżeństwie nie należało do tych, którymi najłatwiej było się chwalić. Inni, którzy pamiętali, po II wojnie światowej znaleźli się za wschodnią granicą i poza orbitą możliwości kształtowania lokalnej pamięci.

Pomysł wywołania masowej paniki obrócił się przeciw samym Rosjanom - zablokowane drogi uniemożliwiły armii prowadzenie normalnych operacji

REG

eprasa.pl d7f4c69085

Region na dawnym filmie

Codziennie życie Parczewa w czasie okupacji

Mężczyzna pozuje razem z niemieckim żołnierzem. Sytuacja tylko pozornie jest „neutralna" - mężczyzna został zmuszony do zdjęcia czapki, co dla pobożnego Żyda jest złamaniem zasad religijnych i swoistym upokorzeniem. W kilku innych ujęciach również widać mężczyzn pozujących z odkrytą głową

charakterystyczna postać żydowskiego nosiwody na parczewskim rynku. Woda nabierana była ze studni, z której za pomocą pompy nabierano wodę do wiader. Według naszych informacji charakterystyczna wieżyczka zniknęła z krajobrazu miasta w latach sześćdziesiatych XX wieku.

Dzieci nie boją się człowieka w mundurze z kamerą, dorośli grzecznie pozują, niektórzy nawet uśmiechem próbują oswoić nietypową dla nich sytuację. Mundur jest mundurem Wehrmachtu, dzieci i dorośli to Żydzi z Parczewa w 1940 roku. Za trzy lata jedni zabiją drugich.

Mieszkaniec okolicznej wsi, który przywiózł na targ swoje towary. Sądząc po stroju i aparycji a zwłaszcza po fakcie, że demonstruje prosiaka, można domniemywać, że jest to chrześcijanin, ale nie można wykluczyć, że to Żyd, którego poddano swoistej torturze - żaden prawowierny potomek Mojżesza nie dotknie świni. Z innych ujęć wynika, że handel żywnością na parczewskim rynku był przez Niemców tolerowany.

Polski „granatowy policjant" ewidentnie na polecenie Niemca pozuje z żydowskim mężczyzną. Obaj wydają się być lekko ubawieni całą sytuacją

W internecie pod adresem https://www.youtube.com/watch?v=lkQbu-4Zy1Y i tytułem *Jüdisches Schtetl Parczew 1940*, na skądinąd bardzo interesującym kanale *AgenturMeierzuHartum* znajdziemy liczący 2 minuty i 33 sekundy fragment dłuższego, piętnastominutowego materiału nakręconego przez niemieckiego oficera. Znany wszystkim Rynek z otaczającymi go budynkami, nieistniejąca już studnia, ale przede wszystkim ludzie. Dzieci, wyraźnie zaciekawione całą sytuacją. Dorośli odwracający się do kamery. Niektórzy próbują się uśmiechać, wejść w interakcję z kamerzystą. Znakomita większość z nich ma na ramionach opaski z Gwiazdą Dawida, acz możemy dostrzec też okolicznych włościan.

Wiosna 1940?

Materiał, sądząc po strojach i przyrodzie, powstał wiosną 1940 roku. W pierwszym oglądzie może być dość zaskakujący - nie widać na nim ani obrazu dramatu, który już się rozgrywał, ani niewyobrażalnej i mającej niewiele precedensów w dziejach świata tragedii, która miała zacząć się razem z rozpoczęciem realizacji planu „ostatecznego rozwiązania". Za Parczewem było przecież już doświadczenie „marszu śmierci", kiedy w jego okolicy i na cmentarzu wymordowano polskich oficerów transferowanych z obozu w Lublinie do Białej Podlaskiej.

Co wydarzyło się później

Według informacji Marty Kubiszyn „w marcu 1941 r., na terenie tradycyjnej dzielnicy żydowskiej, czyli w obrębie ulic Szerokiej i Bożniczej, zostało utworzone getto, w którym umieszczono według różnych źródeł ok. 6–7 tys. Żydów pochodzących z Parczewa, Wohynia, Kocka, Czemiernik i innych miejscowości powiatu radzyńskiego, a także z Krakowa i Lublina. 19 sierpnia 1942 r. SS i żandarmeria zamordowały w Parczewie ok. 400 Żydów. Zwłoki złożono na cmentarzu żydowskim. 8 października 1942 r., SS i żandarmeria rozstrzelały kolejnych 300 Żydów, pochodzących z Parczewa, Wohynia i Komarówki Podlaskiej.

W 1942 r. grupa osób z parczewskiego getta została przesiedlona do pobliskiej miejscowości Romaszki, gdzie Niemcy zorganizowali obóz pracy dla Żydów. Kobiety i mężczyźni pracowali tam przez ok. 10 godzin dziennie, wykonując roboty melioracyjne. Obóz został rozbity przez partyzantów, a oswobodzeni więźniowie zbiegli. Likwidacja getta miała miejsce w październiku 1942 roku. Niemcy wywieźli część Żydów do obozu zagłady w Treblince, około 100 osób rozstrzelali na miejscu, a część przesiedlili do getta w Międzyrzeczu Podlaskim. Ze zorganizowanego tam punktu zbornego ludność żydowska kierowana była jednak transportami kolejowymi do obozu zagłady w Treblince. Ostatni taki transport odszedł z Międzyrzeca w lipcu 1943 roku. Ostatni Żydzi z Parczewa, tj. osoby, które pozostały w tzw. wtórnym getcie, zostały zamordowane przez Niemców w 1943 roku.

Wielu Żydom z getta udało się zbiec i ukryć w pobliskich Lasach Parczewskich, gdzie pod dowództwem Aleksandra Skotnickiego powstał i walczył żydowski oddział partyzancki".

Autorem filmu jest Walther Neuer, żołnierze Wehrmachtu, który w czasie wojny otrzymał m.in. Krzyż Rycerski. Za konsultację dziękuję panu Adamowi Zającowi.

Zbigniew Smółko

Na wielu kadrach widać biegnących i tłoczących się wokół kamerzysty polskich i żydowskich chłopców. Śmieją się, są wyraźnie podekscytowani i zaciekawieni nietypową sytuacją. Jedni i drudzy zachowują się dokładnie tak samo.

Niemiecki oficer w otoczeniu żydowskiej dzieciarni i starszej kobiety. Na filmie widać, że to fragment dłuższej sceny, Niemiec próbuje rozmawiać i nie widać żadnego specjalnego dystansu. Kobieta jednak na jego polecenie demonstruje opaskę z Gwiazdą Dawida

REG

eprasa.pl d7f4c69085

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Mistrz Polski okazał się za mocny dla Górnika

Przy niemal pełnych trybunach stadionu w Łęcznej, gospodarze mierzyli się z Legią. Górą byli mistrzowie Polski. Dla Górnika to już trzecia porażka w tym sezonie z „Wojskowymi".

Piątkowe widowisko w Łęcznej z wysokości trybun oglądało ponad 6 tys. kibiców. Do Grodu Dzika przyjechała Legia, która notuje katastrofalny sezon. Fani zielono-czarnych liczyli, że Górnikowi uda się pokonać mistrza Polski. Oprócz tego podopieczni trenera Kamila Kieresia mieli z mistrzami Polski rachunki do wyrównania, bo w tym sezonie zdążyli już zaliczyć dwie porażki z Legią. W tym na początku marca w ćwierćfinale Fortuna Pucharu Polski, co kosztowało ich odpadnięcie z turnieju.

W pierwszej połowie na boisku nie działo się niemal nic ciekawego. Najgroźniejszą akcję przeprowadzili warszawianie, gdy w 19. minucie na bramkę Macieja Gostomskiego głową uderzał Rafael Lopes.

Na początku drugiej połowy Legia trafiła do siatki zielono-czarnych, ale sędzia Szymon Marciniak nie uznał gola Bartosza Slisza, dopatrując się dotknięcia piłki ręką przez pomocnika gości.

Mistrzowie Polski dopięli swego w 67. minucie. Piłkę po podaniu z prawej strony od Mattiasa Johanssona przed bramką Górnika opanował Maciej Rosołek, po czym trafił do siatki gospodarzy strzałem między nogami bramkarza łęcznian.

W doliczonym czasie gry na bramkę Legii głową strzelał Bartosz Śpiączka. Jego uderzenie nie mogło jednak zaskoczyć Cezarego Miszty. Warto zaznaczyć, że było to dopiero drugie celne uderzenie „Górników" w tym spotkaniu.

Górnik przegrał w piątek na własnym boisku z Legią 0:1. Po 25 meczach łęcznianie znajdują się w strefie spadkowej.

DEBIUT NOWEGO OBROŃCY

W piątek w barwach zielono-czarnych pierwszy występ zaliczył Jonathan de Amo. Hiszpański obrońca, który w przerwie zimowej zamienił Stal Mielec na Górnika, wyszedł w podstawowym składzie i na boisku spędził całe spotkanie

GÓRNIK ŁĘCZNA – LEGIA WARSZAWA 0:1 (0:0)

Bramka: Rosołek 67`.
Górnik: Gostomski – Goliński (72` Szramowski), Gerson, de Amo, Leandro, Krykun (83` Mak) – Lokilo (83` Wędrychowski), Serrano (83` Rymaniak), Drewniak, Gąska (72` Banaszak) – Śpiączka.
Legia: Miszta – Johansson, Rose, Wieteska, Mladenović – Wszołek (90` Kastrati), Slisz, Çelhaka (46` Rosołek), Josue, Lopes (72` Sokołowski) – Pekhart.
Żółte kartki: Gąska, Drewniak – Johansson, Celhaka.
Sędziował: Szymon Marciniak (Płock).

Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Jesteśmy w małym dołku

- W porównaniu z meczem w Płocku zagraliśmy lepiej taktycznie, ale to i tak nie był ten Górnik jaki chcą oglądać kibice. Wynik najlepiej oddaje fakt, że czegoś w naszej grze zabrakło. Mieliśmy niedawno serię siedmiu zwycięstw. Po takim momencie, kiedy byliśmy czerwoną latarnią ligi, zaczęliśmy punktować. Teraz znowu jesteśmy w małym dołku

Widzów: 6006.

Dominik Smagała

JADĄ NAD MORZE

Kolejne spotkanie w najbliższą sobotę, 19 marca. Rywalem zielono-czarnych, którzy zagrają na wyjeździe, będzie Lechia Gdańsk. Piłkarze trenera Piotra Kaczmarka biją się o miejsce w czołówce ligi. Na swoim boisku są ostatnio mocni, jeszcze w Gdańsku w tym roku nie przegrali, a na rozkładzie mają m.in. Lecha Poznań. W pierwszym starciu Lechii z Górnikiem w tym sezonie, w Łęcznej, 4:0 wygrali goście. Czas na rewanż. Początek sobotniego meczu o godz. 17.30

STATYSTYKI

GÓRNIK - LEGIA
5 - STRZAŁY - 11
2 - STRZAŁY CELNE - 4
45% - POSIADANIE PIŁKI - 55%
2 - SPALONE - 1
4 - RZUTY ROŻNE - 7
15 - FAULE - 12
394 - PODANIA - 648
68% - CELNE PODANIA - 82%
110,6 KM - DYSTANS - 117,2%
źródło: Ekstraklasa.tv

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 25. kolejki:
Górnik - Legia 0:1
Termalica - Zagłębie 0:2
Cracovia - Pogoń
Jagiellonia - Płock
Piast - Lechia
Śląsk - Radomiak
Warta - Zabrze
Wisła - Lech
Raków - Stal

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	24	49	44-20
2.	Raków Częstochowa	24	48	43-23
3.	Lech Poznań	24	48	48-18
4.	Lechia Gdańsk	24	40	37-28
5	Radomiak Radom	24	39	32-25
6.	Górnik Zabrze	24	36	34-30
7.	Wisła Płock	24	33	34-35
8.	Stal Mielec	24	32	29-32
9.	Piast Gliwice	24	31	31-29
10	Cracovia	24	31	31-34
11	Jagiellonia Białystok	24	30	29-36
12	Śląsk Wrocław	23	26	32-36
13	Zagłębie Lubin	24	25	25-42
14	Warta Poznań	24	24	20-28
15	Górnik Łęczna	24	24	24-41
16	Wisła Kraków	24	23	23-36
17	Legia Warszawa	22	22	24-33
18	Bruk-Bet Nieciecza	23	22	25-39

Następna kolejka (18-20.03.):
Cracovia - Piast, Zabrze - Termalica, Lech - Jagiellonia, Lechia - Górnik (19.03., g. 17.30), Pogoń - Wisła, Radomiak - Stal, Raków - Legia, Płock - Śląsk, Zagłębie - Warta

PODLASIE BIAŁA PODLASKA

W górnym rzędzie od lewej: Paweł Szatała, Krzysztof Salak, Tomasz Andrzejuk, Mariusz Chmielewski, Jarosław Kosieradzki, Maciej Wojczuk, Marcin Pigiel, Borys Piotrowski.
W środkowym rzędzie od lewej: Diel Spring, Erwin Bahonko, Tomasz Nieścieruk, Kamil Kocoł, Jakub Kobyliński, Kamil Haponiuk, Mateusz Małecki, Krystian Bartoszek, Mateusz Jarzynka, Arkadiusz Kot, Bartosz Idzikowski, Gabriel Mierzwiński, Nazim Bagirov.
W dolnym rzędzie od lewej: Mateusz Bożym (trener bramkarzy), Kamil Bartoszuk (asystent trenera), Rafał Borysiuk (trener), Grzegorz Nowak (analityk), Paweł Klimiuk (fizjoterapeuta), Adrian Własiuk (kierownik drużyny)

TRENER: Rafał Borysiuk
ASYSTENT TRENERA: Kamil Bartoszuk
TRENER BRAMKARZY: Mateusz Bożym
FIZJOTERAPEUTA: Paweł Klimiuk
KIEROWNIK DRUŻYNY: Adrian Własiuk
ANALITYK: Grzegorz Nowak

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Starożreby), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy), Nazim Bagirov (FC Shevardeni).
ODESZLI: Kacper Dmitruk (kontuzja), Michał Nowak (ŁKS Łagów), Tomasz Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

SPARINGI PODLASIA
10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
4:1 Orlęta Radzyń Podl.
1:3 Avia Świdnik
2:0 Olimpia Zambrów
0:3 Bałtyk Koszalin
1:2 Bałtyk Koszalin
3:3 Jagiellonia II Białystok

TERMINARZ WIOSNY PODLASIA
12.03., 15:00 Korona - Podlasie
19.03., 14:00 Podlasie - Avia
26.03., 17:00 Stal - Podlasie
02.04., 15:00 Podlasie - Wisła
09.04., 15:00 Podlasie - Wisłoka
16.04., 16:00 Podhale - Podlasie
23.04., 17:00 Podlasie - Chełmianka
27.04., 17:00 ŁKS Łagów - Podlasie
30.04., 17:00 Podlasie - Cracovia II
07.05., 17:00 Orlęta - Podlasie
14.05., 17:00 Podlasie - Siarka
21.05., ??:?? Sokół - Podlasie
28.05., 17:00 Podlasie - Tomasovia
04.06., 17:00 Czarni - Podlasie
11.06., 17:00 Podlasie - KSZO
18.06., 17:00 Wólczanka - Podlasie

POZYCJA	DATA UR.	WZR.	WAGA	POPRZ. KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Krystian Bartoszek	28.05.2002	189	81	Termalica Bruk -Bet Nieciecza	Krycha	45
Mateusz Małecki	25.02.2001	183	80	Świt Starożreby	Mały	42,5
Kamil Haponiuk	05.03.2004	186	73	TOP-54 Biała Podl.	Hapon	44,5
OBROŃCY						
Marcin Pigiel	15.02.1998	184	80	Górnik Konin	Pigi, Ablo	42
Arkadiusz Kot	15.07.1994	181	80	Az-Bud Komarówka Podl.	Kociak	43
Bartosz Idzikowski	17.05.2002	186	73	Orlęta Radzyń Podl.	Idzi	43
Paweł Szatała	16.09.2000	177	71	Huczwa Tyszowce	Szati	44
Krzysztof Salak	26.01.2001	184	80	Slough Town U-23	Salut	45
Diel Spring	26.12.2000	167	68	Wisła Sandomierz	Dybala	42,5
POMOCNICY						
Nazim Bagirov	28.03.1999	180	80	FC Shevardeni	Nazim	43
Tomasz Nieścieruk	30.11.1996	179	73	Pogoń II Siedlce	Beton	43,5
Tomasz Andrzejuk	23.07.1997	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Jeremi	43
Gabriel Mierzwiński	15.10.2003	178	65	TOP-54 Biała Podl.	Mierzwa	42,5
Borys Piotrowski	24.05.2002	181	71	Wisła Puławy	Borys	41
Erwin Bahonko	13.12.2004	168	53	TOP-54 Biała Podl.	Erwi	41
Jakub Kobyliński	20.07.2004	182	72	TOP-54 Biała Podl.	Kobył	44
NAPASTNICY						
Kamil Kocoł	14.03.1994	168	60	Chełmianka Chełm	Kocołek	40
Jarosław Kosieradzki	26.02.1997	188	77	Znicz II Pruszków	Jaro	45
Mariusz Chmielewski	18.03.1999	188	90	Huragan Międz. Podl.	Mario	43
Maciej Wojczuk	15.07.1997	189	84	Wisła Puławy	Wojo	44

REG

eprasa.pl d7f4c69085

PIŁKA NOŻNA Bialczanie zaczęli od remisu. W sobotę przyjedzie Avia Świdnik

Zapasy w błocie i po punkcie

Piłkarze Podlasia Biała Podlaska rozpoczęli rundę wiosenną od remisu w Rzeszowie. Podopieczni Rafała Borysiuka dwukrotnie przegrywali, ale za każdym razem zdołali wyrównać w meczu z Koroną Rzeszów.

Bialczanie dwukrotnie gonili wynik i się udało. Jedną z bramek z rzutu karnego zdobył Marcin Pigiel

Gospodarze bardzo szybko cieszyli się z prowadzenia. Mateusz Kantor zagrał do Mateusza Jędryasa, a ten głową pokonał debiutujące między słupkami w Podlasiu Krystiana Bartoszka. W 25. minucie w polu karnym został sfaulowany Mariusz Chmielewski i sędzia wskazał na „wapno". Pewnym egzekutorem okazał się Marcin Pigiel, który uderzył w prawą stronę bramki Krystiana Pawlusa, kompletnie go myląc. Dobry wynik utrzymywał się niespełna pięć minut. Jędryas trafił z rzutu karnego po faulu Krzysztofa Salaka.

Rezultat starcia ustalił Maciej Wojczuk. Kapitan Podlasia popisał się indywidualną akcją, „złamał" do środka boiska i pięknym uderzeniem nie dał szans golkiperowi rzeszowian. - To dziwny mecz. Trudno to nazwać piłkarskim spotkaniem. To były zapasy w błocie. Boisko nie nadawało się do gry w piłkę nożną. Myślę, że 70 procent czasu piłka latała w powietrzu - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec Podlasia zwrócił uwagę, iż według niego pierwszy gol dla Korony padł po spalonym. - Dostaliśmy karnego, a po chwili miejscowi. Myślę, że i tak mieliśmy więcej z gry. Niewiele brakowało Mateuszowi Jarzynce, a Jarek Kosieradzki zamiast uderzać, próbował szukać kolegi. Szanujemy punkt, bo tak naprawdę w meczu przypadków mogliśmy zostać i z niczym - dodaje.

Pozostał niedosyt. - Traciliśmy gole zbyt łatwo. Dobrą okazję miał Mariusz Chmielewski. Po strzale Tomka Nieścieruka widziałem piłkę w siatce. Niestety. Próbowaliśmy, ale skończyło się remisem - mówi popularny „Borys".

Czas na Avię

W sobotę o godz. 14:00 bialczanie podejmą Avię Świdnik, który w sobotę zremisowała 2:2 z Wisłą Sandomierz, chociaż przegrywała już różnicą dwóch goli.

- Znamy tego przeciwnika. Mierzymy się w sparingach w każdej przerwie pomiędzy rundami. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas trudna przeprawa. W tej lidze nie ma faworytów. Podhale przegrało z Unią Tarnów - mówi szkoleniowiec bialczan.

Trzeba poczekać

Nowym zawodnikiem Podlasia zostanie Nazim Bagirov. 22-latek trenuje z drużyną, jednak teraz trzeba oczekiwać na dokumenty z jego poprzedniego klubu - FC Shevardeni. - Mam nadzieję, że nasz zawodnik z Azerbejdżanu będzie gotowy na starcie ze Stalą Stalowa Wola - przyznaje Borysiuk. Nazim ma na swoim koncie 30 występów w drużynach młodzieżowych swojego kraju.

KORONA RZESZÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:2 (2:1)

Bramki: Jędryas 4` 30` (k) - Pigiel 25` (k), Wojczuk 55`.
Korona: Pawlus - Drozd, Kocój, Persak, Kardyś, Kałaska, Maślany, Karwacki, Kowal (66` Galara), Kantor, Jędryas (66` Piątek).
Podlasie: Bartoszek - Szatała (84` Idzikowski), Salak, Kot, Jarzynka, Pigiel, Bahonko (46` Nieścieruk), Andrzejuk, Kosieradzki (78` Kocoł), Wojczuk, Chmielewski.
Żółte kartki: Kocój - Pigiel, Jarzynka, Andrzejuk, Salak, Borysiuk (trener).
Sędziował: Wiśniowski (Tarnów).

mp

Tomasovia - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:2 (0:2). Umiarkowanie trudne, wykonane poprawnie

Chwila nieuwagi kosztowała nerwy

Wzmocnione w przerwie zimowej Orlęta wygrały swój pierwszy wyjazdowy mecz. Rywal nie postawił szczególnie wysokich wymagań, ale przy odrobinie pecha ten mecz mógł zakończyć się remisem. Trener dysponuje szeroką kadrą i nie musi martwić się o okazjonalne nieobecności.

Fot.mp

Mikołaj Raczyński

Dobre 60 minut

Wiedzieliśmy, że to będzie trudny mecz, z drużyną, która gra o swoje „być albo nie być". Mogliśmy strzelić na 3:0 i zakończyć emocje, a tak rywal po stałym fragmencie zdobył gola. Doceniam pracę trenera rywali, który zrobił tu dobrą robotę i Tomasovia będzie jeszcze punktować. Zmian Piotrka Kuźmy w końcówce była taktyczna, ten zawodnik będzie dalej trenował i dostawał swoje szanse.

Pierwszy mecz zawsze jest pewną zagadką, tym bardziej że w sparringach trener Mikołaj Raczyński nie odsłaniał wszystkich kart. W ostatnim tygodniu przed ligą klub zakontraktował jeszcze dwóch piłkarzy, którzy mieli ostatnio problem z przebiciem się do pierwszego składu Wisły Kraków: 18-letniego obrońcę Pawła Koncewicza-Żyłkę i 22-letniego Przemysława Zdybowicza. Czy spełnią pokładane w nich nadzieje, zobaczymy na boisku, na papierze wygląda to jednak lepiej niż dobrze. Nie brak opinii, że klub z Warszawskiej okazał się tej zimy ligowym „królem polowania" i być może, że od czasów drużyny ze Stężałą, Chyłą, Pankiem i Koperwasem w składzie nigdy nie był tak silny personalnie. Do Tomaszowa trener Mikołaj Raczyński nie zabrał lekko kontuzjowanych Norberta Myszki i Michała Kobiałki - urazy nie są poważne, gracze lada chwila będą w pełnym treningu, a klub ma pełnowartościowych zmienników. Za żółte kartki musiał odpokutować Ernest Skrzyński. Na ostatnich treningach lepiej od Arkadiusza Korolczuka prezentował się Vahe Mnatsakanyan i on razem z Piotrem Ćwikiem i Mateuszem Ozimkiem zapełnili środek pomocy.

Koszel otworzył listę

Pierwsza połowa to absolutna dominacja Orląt. Listę strzelców w rundzie wiosennej otworzył w 22. min. Przemysław Koszel, który z bliska wepchnął piłkę do bramki po znakomitym dośrodkowaniu z wolnego Patryka Szymali. W 40. minucie Orlęta odebrały piłkę na połowie przeciwnika, Paweł Chaliadka dobrze podał w pole karne i Sebastian Kaczyński potężnym strzałem z 15 metrów podwyższył prowadzenie. Przed przerwą Robert Nowacki tylko raz miał kontakt z piłką, wyłapując niegroźne dośrodkowanie.

Po co nerwy...

Po przerwie gra wyglądała dość podobnie: Orlęta utrzymywały się przy piłce, a gospodarze tylko rzadko zapuszczali się na połowę gości. W 59. min. obronie gości przydarzyła się chwila nieuwagi: po pozornie niegroźnym wstrzeleniu piłki w pole karne z 50 metrów, Damian Chmura oddał skuteczny strzał głową. Tomasovia zwietrzyła szansę, przesunęła grę bliżej bramki Orląt ale nie stworzyła już więcej groźnych sytuacji. Biało-zieloni przeprowadzili kilka kontrataków, ale i oni nie zdołali już zmienić wyniku.

Komentarz

Orlęta wyraźnie przeważały jakością indywidualną zawodników i organizacją gry. Trener Raczyński dalej jednak musi zmagać się ze starą bolączką: drużyna niesłychanie łatwo traci gole po stałych fragmentach gry. O ile w Tomaszowie kosztowało to tylko niepotrzebne emocje, o tyle w konfrontacji z silniejszym rywalem cena może być wyższa. Kolejny przeciwnik to następny beniaminek, Czarni Połaniec. W sobotę przegrał u siebie z Cracovią 0:3, ale przy stanie 0:1 gospodarze nie wykorzystali karnego. Orlęta przystąpią do meczu w roli faworyta, a czują się w niej z reguły niezbyt komfortowo i kilka razy w tym sezonie już punkty w takich spotkaniach pogubiły. Mikołaj Raczyński musi więc pracować nie tylko nad formą fizyczną, ale i zadbać o należytą koncentrację. Pierwszy gwizdek w sobotę o 15.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 1:2 (0:2)

Bramki: Chmura (59) – Koszel (22), Kaczyński (40).
Tomasovia: Krawczyk – Pleskacz, Chmura, Zozulia, Wolanin (57 Błajda), Doiteau, Tomaszewski (76 Kycko), Orzechowski (56 Słotwiński), Żurawski (49 Smoła), D. Szuta, J. Szuta.
Orlęta: Nowacki – Chaliadka, Chyła, Kamiński, Szymala, Mnatsakanyan (56 Korolczuk), K. Rycaj, Ćwik, Ozimek (56 Kuźma, 88 Zdybowicz), Koszel, Kaczyński.
Żółte kartki: Słotwiński, D. Szuta – Zdybowicz, Korolczuk.
Sędziował: Łukasz Szczotko (Lublin).

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Korona - Podlasie 2:2
Bramki: Jędryas 4` 30` (k) - Pigiel 25` (k), Wojczuk 55`.
Tomasovia - Orlęta 1:2
Bramki: Chmura 59` - Szymala 22`, Kaczyński 40`.
Stal - Wisłoka 2:2
Bramki: Białek 76`, Górka 88` - Mężyk 6`, Mażysz 39`.
Unia - Podhale 2:0
Bramki: Biały 27`, Sojda 52`.
Wólczanka - Chełm. 0:2
Bramki: Myśliwiecki 30`, Kahsay 72`.
KSZO - Łagów 0:1
Bramka: Mydlarz 4`.
Czarni - Cracovia II 0:3
Bramki: Ozóg 52`, Ziemnik 71`, Urban 86`.
Sokół - Siarka 2:3
Bramki: Pisarek 51`, 61` - Stefanik 12`, 77` (k), 81`.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Cracovia II Kraków	19	39	43:21
2	Siarka Tarnobrzeg	19	38	38:18
3	Chełmianka Chełm	19	37	33:19
4	ŁKS Łagów	19	36	32:20
5	Podhale Nowy Targ	19	34	41:28
6	Stal Stalowa Wola	19	33	32:23
7	Avia Świdnik	19	31	28:19
8	Orlęta Radzyń	19	28	31:26
9	Unia Tarnów	19	28	30:26
10	Wisłoka Dębica	19	25	34:36
11	KSZO Ostrowiec	19	23	21:21
12	Podlasi	19	22	22:25
13	Korona Rzeszów	19	22	28:32
14	Czarni Połaniec	19	22	25:38
15	Wisła Sandomierz	19	16	25:43
16	Sokół Sieniawa	19	16	17:39
17	Tomasovia	19	9	21:39
18	Wólczanka	19	9	14:42

II LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Motor - Olimpia 1:0
Bramka: Sędzikowski 88`.
Pogoń S. - Bełchatów 3:0
Goście wycofali się z ligi.
Hutnik - Lech II 1:2
Bramki: Zawadzki 54` (k) - Pingot 8`, Klupś 73` (k).
Śląsk II - Garbarnia 0:4
Bramki: Klec 38` (k), 54` (k), Feliks 75`, Marszalik 90`.
Ruch - Pogoń G. 4:1
Bramki: Mokrzycki 45`, Janoszka 53`, Szczepan 75`, Choroś 79` (s) - Apolinarski 10`.
Znicz - Chojnicz. 0:1
Bramka: Pląskowski 30`.
Radunia - Wigry 1:3
Bramki: Kopania 5` - M. Lewandowski 30`, T. Lewandowski 37`, Żebrakowski 90`.
Stal - Sokół 3:2
Bramki: Michalik 49`, Prokić 75`, Głowacki 87` (k) - Wojtyra 13`, Rogala 84`.
Wisła P. - KKS Kalisz - po zamk. nr

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	23	55	52:23
2	Chojniczanka	23	47	51:21
3	Ruch Chorzów	23	43	37:23
4	Motor Lublin	23	39	36:20
5	Lech II Poznań	23	39	26:25
6	Wigry Suwałki	23	35	32:28
7	Olimpia Elbląg	23	34	25:23
8	Garbarnia Kraków	23	33	32:29
9	Śląsk II Wrocław	23	32	38:37
10	Radunia Stężyca	23	32	36:37
11	Wisła Puławy	22	29	40:37
12	Znicz Pruszków	23	29	26:30
13	Pogoń Siedlce	23	28	30:39
14	KKS Kalisz	22	27	26:29
15	Hutnik Kraków	23	18	22:37
16	Pogoń Grodzisk	23	18	23:40
17	Sokół Ostróda	23	13	16:46
18	GKS Bełchatów	23	18	17:41

eprasa.pl d7f4c69085

Huragan z awansem. Ograł Lutnię

Triumf piłkarzy z Międzyrzeca Podlaskiego. Huragan ograł 2:0 Lutnię Piszczac w ramach półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Pierwszego gola w oficjalnym meczu w tym roku w naszym okręgu zdobył Patryk Pakuła (drugi z lewej)

Prowadzenie tuż przed przerwą dał Patryk Pakuła, który celnie uderzył w lewy róg Oskara Kasperka, kompletnie go myląc po faulu Jakuba Gisia na Szczepanie Felczaku. Wynik ustalił Mateusz Konaszewski, pewnie zamykając akcję lewą stroną Pawła Komara.

- Zagraliśmy dwoma różnymi formami ataku. W pierwszej połowie próbowaliśmy grać niskim pressingiem, a później zaczęliśmy atakować dużo wyżej. Na dobrze przygotowanym boisku okazaliśmy się lepsi. Myślę, że wygrał zespół lepszy - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec Huraganu przyznaje, że przed zespołem czas na zajęcia nad taktyką. - W zeszłym tygodniu zmrożone boisko nam to uniemożliwiło. Teraz trzeba poskładać nasze formacje, by w lidze były tego wymierne efekty - dodaje.

- Tego dnia wygrał zespół dużo lepszy. Pierwsza połowa była wyrównana. W końcówce przydarzył się nam błąd, który skutkował rzutem karnym. Po zmianie strony Huragan dominował. Rywalem zagrali w teoretycznie najsilniejszym składzie - mówi Michał Kwiecień, opiekun Lutni.

Czas na rewanż

W sobotę do Międzyrzeca Podlaskiego przyjedzie Górnik II Łęczna.

W jesiennym spotkaniu rywale wygrali aż...7:1. - Będziemy chcieli zaprezentować się dużo lepiej i zdobyć punkty. Zdajemy sobie sprawę, że zagramy z wymagającym rywalem, ale też jesteśmy pewni swoich umiejętności - mówi Panek.

Z Orlętami lub Podlasiem II

Międzyrzeczanie w finale Pucharu Polski zmierzą się z lepszym starcia: Orlęta Radzyń Podlaski - Podlasie II Biała Podlaska.

Jadą do Włodawy

W niedzielę zespół z Piszczaca zagra na wyjeździe z Włodawianką. W pierwszym starciu nasi wygrali 5:1. - Zaczynamy walkę o życie. Dobrze, że mamy przetarcie za sobą - mówi opiekun Lutni.

LUTNIA PISZCZAC - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 0:2 (0:1)

Bramki: Pakuła 43` (k), Konaszewski 68`.

Lutnia: Kasperek (46` Domownik) - Czarnecki, Skrodziuk, Całka, Piątkowski, Giś, Szabat (62` Matycz), Zabielski, Krzewski (75` Kryczka), Artymiuk (60` Łukasiewicz), Tuttas.

Huragan: Alfimov (46` Krzewski) - Felczak (46` Komar), Panasiuk, Warda, Konaszewski, Łukanowski, Siudaj (46` Łęcki), Czumer (46` Lukhanin), Weręgowski (46` Grochowski), Sobolewski (46` Zogkos), Pakuła (46` Radziszewski).

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Patryk Pakuła
Huragan

Tego mi brakowało

Pierwszą bramkę po powrocie do zdrowia dedykuję trenerowi Andrzejowi Jaworskiemu. To mój pierwszy szkoleniowiec. Zawsze we mnie wierzy i daje mi dużo motywacji. Czuję się fantastycznie. Brakowało mi tej radości z grania. Samo spotkanie było dla nas udane. Wygraliśmy zasłużenie. Wszyscy są zdrowi i z nadziejami przystępujemy do walki o punkty. Trzymajcie za nas kciuki

Trzy gole w meczu łukowskich Orląt. Czas na ligę

Piłkarze z Łukowa zwycięstwem zakończyli przygotowania do rundy wiosennej.

Podopieczni Dariusza Solnicy oraz Macieja Sygi ograli Deltę Warszawa. - Graliśmy z liderem Klasy B, jednak ta ekipa spokojnie poradziłaby sobie w naszej czwartej lidze. To było bardzo dobre przetarcie przed rozgrywkami o punkty. Szkoleniowcem gości jest człowiek pochodzący z Łukowa - Damian Szczygielski - mówi Maciej Syga, trener Orląt.

Bez Janaszka

Jesienią w zespole z Łukowa nie zagra Maciej Janaszek. - Przyszedł na rozmowę i zakomunikował, iż liczył na granie w większym wymiarze czasowym. Postanowił wrócić do ŁKS -u Łazy. Rozstaliśmy się w zgodzie - mówi Syga.

ORLĘTA ŁUKÓW - DELTA ŁUKÓW 2:1 (1:0)

Bramki: Szustek, Kaliński.

Orlęta: Kuźma - Szlaski, Goławski, Rybka, Jaworski, Mielnik, Ebert, Korol, Sowisz, Szustek, Siemieniuk. Ponadto grali: Kaliński, Łukasiewicz, Niedziółka, Miszta, M. Kania, Bednarczyk.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Sygą, trenerem Orląt Łuków

Będziemy silniejsi niż w pierwszej części sezonu

W Na co stać Orlęta w rozgrywkach wiosennych?

- Interesuje nas tylko i wyłącznie grupa mistrzowska. Mamy niewielką stratę do drużyn, które są w gronie ekip mających obecnie lokatę dającą pewne utrzymanie. Powalczymy. Jesteśmy na to przygotowani. Zrobimy wszystko, żeby tam się znaleźć.

W A jak się nie uda?

- Zweryfikujemy cele. Nikt nie myśli o grupie spadkowej. W ekipie jest duży optymizm. Walczymy o górną część tabeli. Na teraz skupiamy się na czterech najbliższych meczach. Wierzymy, że kilkanaście dni będziemy spokojniejsi i przystąpimy do walki z najlepszymi ekipami w województwie.

W Będziecie silniejsi niż jesienią?

- Filozofia budowania tej drużyny jest łatwa. Chcemy ewolucji, rozwoju, a przy tym wzmacniania drużyny. Nie robimy rewolucji. Świadomie uzupełniamy braki. Będziemy silniejsi niż w pierwszej części sezonu. Wrócił do nas Sebastian Czarnecki, przyszedł Daniel Korol. Opuścił nas jedynie Ryszard Grochowski, który i tak nie był pierwszoplanową postacią.

W W sobotnim sparingu zagrali: Paweł Szlaski i Szymon Łukasiewicz...

- Paweł to żywa legenda klubu, instytucja. Potrzeba nam takiego doświadczenia. Cieszymy się, że możemy liczyć na jego usługi. Z kolei „Komóra" wreszcie uporał się z kontuzją i wraca do wysokiej dyspozycji. Szymon to piłkarska jakość. Chcemy, by nam pomagał na tyle, na ile pozwoli mu zdrowie.

W A w weekend początek ligi i starcie z Lewartem Lubartów...

- Nie mamy czasu i miejsca na pomyłki. Wiemy, że przeciwnik wzmocnił się. Będzie ciężko. Tylko maksymalna koncentracja pozwoli nam zdobywać punkty.

ROZMOWA Z Michałem Kwietniem, szkoleniowcem Lutni Piszczac

Lutnia chce utrzymania. Nikt nie wyobraża sobie spadku do Klasy Okręgowej

W tym roku przypada 50-lecie Lutni Piszczac. W klubie nikt nie wyobraża sobie spadku do Klasy Okręgowej. Za wyniki odpowiada Michał Kwiecień, który 10 lat temu wpisał się złotymi zgłoskami w historię zespołu z Piszczaca, wywalczając pierwszy awans do IV ligi.

W Jesteście gotowi na ligę?

- Mam taką nadzieję. Za nami poważne przetarcie przed walką o punkty. Zagraliśmy z Huraganem Międzyrzec Podlaski w ramach półfinału Pucharu Polski. Czas na ligę.

W Ja sam nie pamiętam tak dużych zmian kadrowych w zespole z Piszczaca...

- Dokładnie. Sięgnęliśmy po szereg nowych twarzy. Wszyscy pamiętają, jak wąską kadrą dysponowaliśmy w rundzie jesiennej. Poszerzyliśmy skład. Pojawiła się duża rywalizacja o miejsce w składzie. Pozyskaliśmy wartościowych graczy. W naszej ekipie zagra dwóch zawodników, którzy jesienią walczyli na trzecioligowych boiskach: Paweł Zabielski i Tomasz Tuttas. W spokoju czekamy na pierwsze mecze.

W Przeciętny kibic będzie musiał uczyć się nowych nazwisk...

- Taka kolej rzeczy. Trzeba tutaj podziękować naszemu zarządowi z prezesem Piotrem Dawidziukiem na czele, iż było zielone światło oraz chęci, by wzmocnić ekipę.

W Będzie to lepsza Lutnia niż jesienią?

- Nie wiem. Można mówić pewne rzeczy, ale to takie wróżenie z fusów. Wszystko jest w nogach i głowach zawodników.

W Adrian Hołownia będzie występował w ekipie?

- „Żyła" ma problem po złamaniu ręki. Ostatnio nie pojawiał się na zajęciach. Wierzę, że wróci do treningów.

W Ligę rozpoczniecie od starcia we Włodawie...

- Włodawianka podobnie jak my będzie walczyć o utrzymanie. Dla nas każdy najbliższy mecz będzie najważniejszy. Mamy mało punktów, a co za tym idzie, mały margines błędu. Nie będzie meczów, do których podejdziemy pewni siebie i na „spokojnie".

W Będziesz miał przyjemny ból głowy przy ustalaniu składu?

- Najważniejsze, by taki ból głowy dawali zawodnicy. Jest dobrze, bo rywalizacja o miejsce w wyjściowym zestawieniu będzie trwała do ostatniego treningu.

mp

IV LIGA gr. I

PROGRAM 19. KOLEJKI
(19.03., godz. 13:00)
Huragan - Górnik II
(19.03., godz. 15:00)
Lewart - Orlęta
(19.03., godz. 14:00)
Lublinianka - Powiślak
(20.03., godz. 14:00)
Włodawianka - Lutnia
(20.03., godz. 14:00)
Opolanin - POM Iskra
(20.03., godz. 12:00)
Motor II - Sparta

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka Lublin	18	39	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak	18	25	35:31
6.	Iskra Piotrowice	18	23	20:32
7.	Opolanin Opole	18	23	23:26
8.	Orlęta Łuków	18	22	26:32
9.	Sparta Rejowiec.	18	19	15:26
10	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11	Włodawianka	18	13	15:51
12	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

TABELA IV LIGI - gr. I
NASTĘPNE KOLEJKI
(26/27.03): Sparta - Lublinianka, Powiślak - Opolanin, POM Iskra - Lewart, Orlęta - Lutnia, Włodawianka - Huragan, Górnik II - Motor II.
(02/03.04): Włodawianka - Motor II, Górnik II - Sparta, Huragan - Orlęta, Lutnia - POM Iskra, Lewart - Powiślak, Opolanin - Lublinianka.
(09/10.04): Sparta - Opolanin, Lublinianka - Lewart, Powiślak - Lutnia, POM Iskra - Huragan, Orlęta - Motor II, Włodawianka - Górnik II.

IV LIGA gr. II

PROGRAM 19. KOLEJKI-
Huczwa - Stal
Świdniczanka - Grom
Brat - Gryf
Igros - Start
Kryształ - Hetman
Granit - Kłos

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Kryształ Werbkowice	18	38	42:26
2.	Stal Kraśnik	18	37	45:21
3.	Świdniczanka	18	36	36:21
4.	Granit Bychawa	18	36	46:23
5.	Start Krasnystaw	18	35	42:13
6.	Grom Różaniec	18	33	47:29
7.	Huczwa Tyszowce	18	23	30:32
8.	Gryf Gmina Zamość	18	23	26:23
9.	Kłos Gmina Chełm	18	19	27:41
10	Hetman Zamość	18	12	22:46
11	Igros Krasnobród	18	10	26:56
12	Brat Siennica Nad.	18	3	17:75

TABELA IV LIGI - gr. II
NASTĘPNA KOLEJKA
(26/27.03): Stal - Granit, Kłos - Kryształ, Hetman - Igrs, Start - Brat, Gryf - Świdniczanka, Grom - Huczwa.

BIA

eprasa.pl d7f4c69085

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, trenerem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Mamy swoje cele. Wie o tym szatnia

Huragan jest gotowy na walkę o punkty?
- Może nie w stu procentach, ale jesteśmy gotowi. Ostatni tydzień trochę pokrzyżował nam plany. Były mrozy i nie mogliśmy ćwiczyć na swoim boisku. Musieliśmy korzystać z Orlika, gdyż wieczorem nasza nawierzchnia była zamarznięta. Za nami mecz pucharowy z Lutnią. Nie jest wyznacznikiem naszej formy, ale pokaże, w którym jesteśmy miejscu przygotowań. Wszystko robimy pod kątem 19 marca.

Wszyscy są gotowi do gry?
- Oprócz Bartłomieja Goździołki. Pocieszające jest to, że wrócił już do indywidualnego treningu i czuję się coraz lepiej. Nie mam urazów. Myślę, że wszystko zmierza w dobrym kierunku.

Jak podsumujesz ruchy kadrowe?
- Chcieliśmy skorzystać z zawodników z okolicznych klubów, jednak nie są zainteresowani trenowaniem trzy lub cztery razy w tygodniu. Każdy ma prawo wyboru, ale to trochę przykro, że gracz z szóstej ligi nie chce spróbować swoich sił w wyższej klasie rozgrywkowej. Poszliśmy w innym kierunku, stąd są u nas: Aristotelis Zogkos czy Anton Alfimov. Trzeba sobie powiedzieć, że czwartoligowe ekipy w naszym województwie w przeważającej części nie są atrakcyjnym kierunkiem pod względem finansowym. U nas nie ma możliwości naginania spraw związanych z płatnościami.

W zespole nie będzie: Mariusza Chmielewskiego, Łukasza Mirończuka...
- Będzie brakowało „Maria", który poszedł do Podlasia. Był naszym najlepszym strzelcem. Z kolei „Miron" dawał spokój w defensywie. Wychodzę z założenia, że nie ma ludzi niezastąpionych. Nie płaczemy, życie toczy się dalej. Sytuacja w tabeli pozwala nam na testowanie ciekawych rozwiązań.

O co zagra Huragan przed startem wiosny?
- Plany się zmieniły. Początkowo chcieliśmy się znaleźć w pierwszej „szóstce". Plan wypełniliśmy w sposób celujący. Teraz nikt nie powie nam, że mamy zrealizowany cel i możemy myśleć o kolejnym sezonie. Przed nami bardzo ciekawe rozgrywki w grupie mistrzowskiej.

O co powalczycie?
- Mamy swoje cele. Wie o tym szatnia. Przekaz zarządu jest jasny: wygrywajcie każdy kolejny mecz. Chcemy grać jak najlepiej w piłkę i pokazać, że jesteśmy czołową drużyną czwartej ligi w województwie.

Patrząc na tabelę obu grup, jesteście liderem i faworytem do wygrania ligi...
- Zawsze patrzyłem na punkty, a nie miejsca. Nie powiem, że nie patrzę na tabelę drugiej stawki, bo byłaby to hipokryzja. W moim odczuciu jest dwóch faworytów do awansu. Lublinianka Lublin i Świdniczanka Świdnik nie kryją swoich ambicji. Wiemy, że promocja do wyższej klasy rozgrywkowej nie opiera się tylko na zdobywaniu punktów. Tutaj trzeba mieć zabezpieczone finanse, odpowiednią strukturę, obiekty. Nas na ten moment nie stać na granie w trzeciej lidze.

Ale nie zabronisz zawodnikom wygrywania...
- Dokładnie. Będziemy patrzyli na każdy kolejny mecz i będziemy chcieli wyjść na boisko w celu wygrania. Jak będzie? Zobaczymy po ostatniej kolejce.

Przed rokiem było niemal pewne, że awans wywalczy Tomasovia Tomaszów Lubelski. Teraz zapowiada się dużo bardziej wyrównany wyścig...
- Dokładnie. Będziemy chcieli włączyć się w walkę o czołowe lokaty.

Miejsce na podium weźmiesz w ciemno?
- Oczywiście. Byłby to bardzo dobry wynik jak na Huragan Międzyrzec Podlaski.

mp

KLASA OKRĘGOWA

MECZ ZALEGŁY (20.03., godz. 13:00)
Orzeł - Unia K.

TABELA KLASY OKRĘGOWEJ NASTĘPNA KOLEJKA (27.03., godz. 15:00):
Młodzieżówka - Sokół, Grom - Az-Bud, Unia Ż. - Bizon, Orzeł - Agrotex, Kujawiak - ŁKS Łazy, Tytan - Granica, AR-TIG - Bad Boys, Unia K. - LZS Dobryń.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	14	25	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11	Orzeł Czemierniki	14	15	17:31
12	Tytan Wisznice	15	15	26:42
13	Młodzieżówka	15	13	22:35
14	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15	Huta Dąbrowa	15	9	25:54
16	Granica Terespol	15	6	21:52

SKARB KIBICA HURAGANU

KADRA HURAGANU MIĘDZYRZEC PODLASKI

BRAMKARZE
Anton Alfimov, Jakub Krzewski.

OBROŃCY
Michał Uchymiak, Mateusz Konaszewski, Alan Olszewski, Paweł Komar, Paweł Warda, Mateusz Panasiuk, Szczepan Felczak, Karol Grochowski, Hubert Łukanowski, Bartłomiej Siudaj.

POMOCNICY
Iwo Czumer, Łukasz Sobolewski, Bartłomiej Goździołko, Jakub Łęcki, Paweł Radziszewski, Kacper Weręgowski, Dmitrii Lukhanin, Rafał Korgol.

NAPASTNICY
Patryk Pakuła, Aristotelis Zogkos.

PRZYSZLI: Jakub Łęcki (Szydłowianka Szydłowiec), Anton Alfimov (Łada Biłgoraj), Karol Warda (Lutnia Piszczac), Jakub Krzewski (Victoria Parczew), Patryk Pakuła, Dmitrii Lukhanin (obaj powrót po kontuzjach), Aristotelis Zogkos (klub w Stanach Zjednoczonych), Bartłomiej Siudaj (Orlęta Radzyń Podlaski).

ODESZLI: Łukasz Mirończuk (nie wznowił zajęć), Jakub Magier (Lutnia Piszczac), Krystian Mikołajewski (wyjazd za granicę), Mariusz Chmielewski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Skuczyński (kontuzja), Sebastian Czarnecki (Orlęta Łuków).

SPARINGU HURAGANU
0:3 Mazovia Mińsk Maz.
3:1 Cresovia Siemiatycze
3:1 Naprzód Skórzec
2:2 Lewart Lubartów
0:3 Orlęta Radzyń Podl.

mp

BIA

SKARB KIBICA LUTNI

KADRA LUTNI PISZCZAC
BRAMKARZE
Oskar Kasperek, Kacper Domownik.
OBROŃCY
Damian Borowik, Sebastian Całka, Michał Czarnecki, Tomasz Kaliszuk, Bartosz Kaliszuk, Piotr Kurowski, Mariusz Łukasiewicz, Przemysław Skrodziuk, Oskar Szabat, Michał Luterek, Sebastian Mikocewicz, Cezary Rombek, Robert Praszczak-Tracz
POMOCNICY
Damian Artymiuk, Adrian Hołownia, Paweł Zabielski, Jakub Giś, Dawid Hawryluk, Mariusz Łukasiewicz, Sławomir Kryczka, Paweł Matycz, Mateusz Piątkowski, Bartłomiej Pastuszewski, Hubert Wasilewski
NAPASTNICY
Piotr Bołtowicz, Piotr Krzewski, Tomasz Tuttas, Adrian Hołownia
PRZYSZLI: Tomasz Tuttas (Podlasie Biała Podlaska), Paweł Zabielski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Piątkowski (Unia Skierniewice), Sławomir Kryczka (Ruch Ryki), Cezary Rombek (LKS Osuchów), Jakub Giś (KS Teresin), Bartłomiej Pastuszewski (Red Sielczyk), Michał Czarnecki (Sparta Szepietowo), Sebastian Całka (Huragan Międzyrzec Podlaski), Jakub Magier (Huragan Międzyrzec Podlaski), Marcin Melanowicz (wznowił treningi), Michał Luterek (wznowił treningi), Paweł Matycz (Start Krasnystaw), Robert Praszczak-Tracz (Cisowianka Drzewce), Hubert Wasilewski (z drużyny juniorów), Kacper Domownik (GKS Niemce).
ODESZLI: Mateusz Kacik (praca trenerska), Adam Wiraszka (Bug Hanna), Piotr Litwiniuk, Krzysztof Płodowski, Paweł Lipiński, Bartosz Owczaruk, Maciej Korzeniewski (wszyscy zrezygnowali z gry), Karol Warda (Huragan Międzyrzec Podl.), Aleksander Olszewski (Podlasie Biała Podlaska), Daniel Korol (Orlęta Łuków).

SPARINGI LUTNI
0:0 Podlasie Biała Podlaska
2:0 Cresovia Siemiatycze
6:1 Bug Hanna
1:1 Podlasie Biała Podl. (U-17)
9:0 Victoria Parczew
3:2 Podlasie Biała Podl. (U-19)
0:3 Pogoń II Siedlce

mp

SKARB KIBICA ORLĄT

KADRA ORLĄT ŁUKÓW
BRAMKARZE
Sebastian Czarnecki, Dawid Kuźma, Aleksander Żmuda, Dominik Dąbrowski.

OBROŃCY
Paweł Szlaski, Eryk Miszta, Daniel Machniak, Przemysław Bednarczyk, Daniel Goławski, Jakub Rybka, Rafał Jaworski, Adrian Kłosowski, Mateusz Filipczak.

POMOCNICY
Hubert Niedziółka, Daniel Korol, Sebastian Sowisz, Mateusz Ebert, Radosław Szustek, Jacek Mielnik, Aleks Kaliński, Jakub Bas, Kamil Chojniak, Bartosz Kłoda, Jakub Rożen.

NAPASTNICY
Adrian Siemieniuk, Szymon Łukasiewicz, Maciej Kania, Konrad Kania.
PRZYSZLI: Jakub Rożen (powrót po kontuzji), Daniel Korol (Lutnia Piszczac), Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie), Mateusz Filipczak, Aleksander Żmuda (z drużyny juniorów), Sebastian Czarnecki (Huragan Międzyrzec Podlaski).
ODESZLI: Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica), Piotr Adamczyk (AR-TIG Huta Dąbrowa).

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
0:1 Górnik II Łęczna
0:1 Podlasie Sokołów Podl.
3:0 Grom Kąkolewnica
5:0 ŁKS Łazy
1:6 Wilga Garwolin
2:1 Delta Warszawa

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl d7f4c69085

Licealiści i licealistki mistrzami

I LO Parczew: Dominik Brzezicki, Hubert Czuryło, Adam Dąbrowski, Michał Gryczuk, Maksymilian Hulajko, Mikołaj Kowalik, Kacper Nadgrodkiewicz, Igor Przystupa, Łukasz Wocior

ZS CKR Jabłoń: Maciej Zajączkowski, Bartłomiej Abramowicz, Paweł Balak, Eliasz Biernacki, Grzegorz Momont, Jakub Sałuch, Kacper Stadnik, Marcin Stryczek, Kacper Woch

ZS Parczew: Mateusz Piekarski, Kacper Sidoruk, Dawid Dziedzic, Mateusz Jaworski, Maciej Krzewski, Jan Kuleszka, Erwin Musiej, Aleksander Potapski

W hali I LO w Parczewie odbył się finał powiatu parczewskiego w siatkówce dziewcząt i chłopców. Triumfowali gospodarze oraz gospodynie turniejów.

W rywalizacji pań parczewianki ograły 2:0 (25:11, 25:20) reprezentację ZS CKR Jabłoń. W zmaganiach chłopców gracze ze stolicy powiatu pozostawili w pokonanym polu graczy z ZS CKR Jabłoń oraz ZS Parczew.

Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie nagrodził wszystkie drużyny pamiątkowymi dyplomami. Awans do następnego etapu rozgrywek wywalczyły ekipy I LO w Parczewie.

WYNIKI DZIEWCZĄT
I LO Parczew - ZS CKR Jabłoń 2:0 (25:11, 25:20)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. I LO Parczew
2. ZS CKR Jabłoń

WYNIKI CHŁOPCÓW
ZS CKR Jabłoń - ZS Parczew 2:0 (25:14, 26:24)
ZS Parczew - I LO Parczew 0:2 (17:25, 24:26)
I LO Parczew - ZS CKR Jabłoń 2:0 (25:20, 26:24)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. I LO Parczew
2. ZS CKR Jabłoń
3. ZS Parczew

I LO Parczew: Julia Adamczyk, Karolina Dębowczyk, Aleksandra Krośko, Patrycja Łopatniuk, Hanna Michalak, Aleksandra Osipiuk, Julia Szwaj, Natalia Szwaj, Weronika Wasilewska

ZS CKR Jabłoń: Julia Ochnio, Anna Szybińska, Dominika Zarczuk, Ewa Adrian, Kamila Bryguła, Daria Hryciuk, Aleksandra Jakubiak, Majka Jańczuk

Szlify Agrotexu

Podopieczni Jacka Syryjczyka rozegrali dwie gry kontrolne. W poprzednim tygodniu zmierzyli się z Agrosem Suchawą i przegrali 0:1, zaś w niedzielę pokonali Dąb Dębowa Kłoda.

- W naszym składzie cały czas jest rotacja. Widać brak zgrania i zrozumienia na boisku. Budowaliśmy akcje do pola karnego, ale dalej brakowało wykończenia z naszej strony, ale trzeba pamiętać, że zagraliśmy bez choćby jednego nominalnego napastnika - mówi Jacek Syryjczyk, opiekun milanowian, który z różnych przyczyn nie mógł skorzystać z: Mateusza Podgajnego, Piotra Gila, Piotra Witkowskiego, Krystiana Pieńkusa, Piotra Łotysa, Patryka Protasia oraz zapowiadającego powrót do drużyny Macieja Trochunowicza.

AGROS SUCHAWA - AGROTEX MILANÓW 1:0 (1:0)
Bramka: 45+5`.
Agrotex: Kozieł - M. Gil, A. Gidlewski, S. Magier, Antoniuk, zaw. testowany I, Pawlak, Dąbrowski, K. Romaniuk, E. Romaniuk, S. Ostapiuk. Ponadto grali: Zach, Piekarski, Sidoruk, Szwaj.

DĄB DĘBOWA KŁODA - AGROTEX MILANÓW 1:4 (0:1)
Bramki: Wieliczko 86` (k) - K. Romaniuk 21`, Ostapiuk 59`, 73`, Podgajny 79`.
Dąb: Gołacki - Ziółkowski, Smoliński, Rudnik, Wawryszczuk, R. Daszczyk, T. Tabeński, G. Tabeński, Wieliczko, Gajos, Sz. Majewski. Ponadto grali: A. Cholewa, Końko, Kanon.
Agrotex: Kozieł - M. Gil, A. Gidlewski, Witkowski, Antoniuk, Pawlak, zaw. testowany I, E. Romaniuk, K. Romaniuk, Ostapiuk, Podgajny. Ponadto grali: Zach, Dmiter, Kolęda, Sidoruk, S. Magier, M. Magier.

Dąb szlifuje formę

Piłkarze z Dębowej Kłody mają za sobą szereg meczów kontrolnych. Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego rozegrali pięć spotkań.

W zespole zabraknie Kamila Daszczyka, który ma występować w jednym z klubów w Norwegii. Do pracy do Holandii wyjechał Kacper Majewski. Michał Gryczuk odszedł do Victorii Parczew, zaś Bartłomiej Gryczuk do Tytana Wisznice. - Staramy się o Kamila Łazukę, który ostatnio grał w klubie z Parczew - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

Dąb Dębowa Kłoda - Az-Bud Komarówka Podl. 0:6

Tytan Wisznice - Dąb Dębowa Kłoda 3:2
Bramki: Wieliczko, G. Tabeński.

Młodzieżówka Radzyń Podl. - Dąb Dębowa Kłoda 1:3
Bramki: Wawryszczuk, Gajos, F. Wieliczko.

Dąb Dębowa Kłoda - Orzeł Czemierniki 1:1
Bramka: S. Majewski.

Dąb Dębowa Kłoda - Agrotex Milanów 1:4 (0:1)
Bramki: Wieliczko 86` (k) - K. Romaniuk 21`, Ostapiuk 59`, 73`, Podgajny 79`.

Olimpia walczyła z Az-Budem

Gracze Bartłomieja Jaszczuka mają za sobą pierwszy mecz na własnym boisku w okresie przygotowawczym. Olimpia zmierzyła się z wiceliderem Klasy Okręgowej - Az-Budem Komarówka Podlaska.

Olimpia Jabłoń - Az-Bud Komarówka Podlaska 0:0
Olimpia: Pałys - Szypulski, Trubaj, Pajdosz, W. Milaniuk, C. Cholewa, Burzec, K. Jaszczuk, Klimkowicz, M. Jaszczuk, zaw. testowany I. Ponadto grali: M. Milaniuk, Chilimoniuk, Gazda, Dzyr, Zieniewicz.

Remis i wygrana Victorii

Piłkarze z Parczewa rozegrali kolejne dwa mecze kontrolne. Zaprezentowali się obiecująco.

Podopieczni Roberta Różańskiego zremisowali z Bugiem Hanna, zaś w niedzielę rozbili 6:1 czołową ekipę Klasy Okręgowej - Unię Żabików. Pierwszy z bojów odbył się na naturalnej nawierzchni. Zaczęło się od dwóch goli dla gości. Nasi zdołali doprowadzić do remisu jeszcze przed przerwą, a po zmianie stron obie jedenastki dołożyły po jednym trafieniu.

W niedzielę parczewianie nie dali szans Unii. Do przerwy wygrywali 3:1, zaś po przerwie dołożyli jeszcze trzy bramki. Gdyby skuteczność był odrobinę lepsza, wynik mógłby być nawet dwucyfrowy.

Kacper Waniowski w sparingu z Unią Żabików skompletował hat-tricka

VICTORIA PARCZEW - BUG HANNA 3:3 (2:2)
Bramki: Tokarzewski, Chomiuk, Zdziennicki.
Victoria: Fraszczyk - Zacharczuk, Dąbrowski, A. Kozłowski, W. Lewczuk, Tokarzewski, E. Waniowski, Bancerz, Gryczuk, Chomiuk, K. Waniowski. Ponadto grali: Staniukiewicz, B. Lewczuk, Zdziennicki, Sysiak, Osieleniec, P. Dębowczyk, M. Dębowczyk, Walicki.

VICTORIA PARCZEW - UNIA ŻABIKÓW 6:1 (3:1)
Bramki: K. Waniowski x3, E. Waniowski, Gryczuk, br. samobójcza.
Victoria: Staniukiewicz - Zacharczuk, B. Lewczuk, A. Kozłowski, W. Lewczuk, Walicki, Tokarzewski, E. Waniowski, Gryczuk, K. Waniowski, Chomiuk. Ponadto grali: Fraszczyk - Osieleniec, P. Dębowczyk, Sysiak, Kamiński.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PAR

eprasa.pl d7f4c69085

Biała Podlaska, Parczew, Radzyń Podlaski

Fundacja Kocham Podlasie rozpoczyna zbiórkę dla uchodźców z Ukrainy

Fundacja senatora Grzegorza Biereckiego Kocham Podlasie zbiera fundusze dla uchodźców z Ukrainy.

Jak mówi główny fundator Kocham Podlasie senator Grzegorz Bierecki, fundacja postanowiła zgłosić zbiórkę pieniędzy, które będą przeznaczone m.in. na leki na receptę, adaptację imigrantów na terenie Polski, transporty czy edukację dzieci przybyłych do Polski.

Fundacja bacznie obserwowała sytuację pomocową przeprowadzaną spontanicznie przez Polaków, organizacje pozarządowe, instytucje i samorządy. Postanowiła, aby nie powielać zbiórek rzeczowych, których jest już wiele.

- Polacy stanęli na wysokości zadania, ogrom akcji, na które można przelać pieniądze lub w danym punkcie zostawić ubrania, żywność czy leki, zachwyca cały świat. Dotarły do nas sygnały, że wielu, szczególnie starszych Polaków, chce pomóc, lecz obawiają się przelewać pieniądze w internecie, wpadliśmy więc na pomysł ustawienia puszek na gotówkę w łatwo dostępnych miejscach - mówi Grzegorz Bierecki, senator PiS.

Zbiórka „Podlasie Pomaga Ukrainie" została zgłoszona w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji i otrzymała numer 2022/687/OR.

Maciej Maciejuk

Miejsca, w których ustawione są puszki Fundacji Kocham Podlasie:

Biała Podlaska i powiat bialski:
Biuro Parlamentarne PiS, Biała Podlaska, ul. Francuska 136;
Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej, ul. Terebelska 57-65;
Urząd Miasta Terespol, ul. Czerwonego Krzyża 26;
Urząd Gminy Łomazy, plac Jagielloński 27;
Urząd Gminy Kodeń, ul. 1 maja 20;
Urząd Gminy Piszczac, ul. Włodawska 8;
Urząd Gminy Tuczna (nr 191A);
Urząd Gminy Konstantynów ul. Stefana Wyszyńskiego 2;
Urząd Gminy Sławatycze, Rynek 14;
Urząd Gminy Sosnówka (nr 55).

Powiat radzyński:
Urząd Miasta i Gminy Radzyń Podlaski, ul. Warszawska 32;
SPZOZ Radzyń Podlaski, ul. Wisznicka 111;
Urząd Gminy Borki, ul. Wojska Polskiego 41;
Urząd Gminy Wohyń, ul. Radzyńska 4.

Powiat parczewski:
Urząd Miejski w Parczewie;
Urząd Gminy Siemień, ul. Stawowa 1b;
Urząd Gminy Sosnowica, ul. Spokojna 10.

Tak Biała Podlaska wspiera uchodźców z Ukrainy

Fot. Rzeczpospolita / facebook

W Dorohusku z potrzebnymi dla uchodźców produktami pojawił się szef gabinetu prezydenta Białej Podlaskiej Wojciech Sosnowski

Pomaga wiele firm, instytucji, osób prywatnych

BIAŁA PODLASKA: Jakie działania o charakterze pomocowym na rzecz Ukrainy podjął Urząd Miasta w Białej Podlaskiej? Oprócz punktów recepcyjnych i zbiórki produktów, organizowane są m.in. wydarzenia i warsztaty kulturalne dla najmłodszych.

O działaniach bialskiego magistratu poinformowała nas Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy prezydenta Białej Podlaskiej:

- uruchomiony został całodobowy punkt recepcyjny w Straży Miejskiej;

- zorganizowano punkty zbiórki rzeczy niezbędnych do codziennego funkcjonowania dla uchodźców oraz ich zwierząt (żywność, środki czystości, odzież i obuwie, artykuły dziecięce, śpiwory itp.);

- uruchomiony został punkt informacyjny w Urzędzie Miasta, w którym obywatele Ukrainy mogą uzyskać informacje na temat możliwości uzyskania szeroko rozumianego wsparcia, prowadzony jest rejestr wolontariuszy gotowych nieść pomoc, tłumaczy języka ukraińskiego i rosyjskiego, osób gotowych nieodpłatnie świadczyć usługi transportowe oraz udzielić schronienia, oferty pracy dla obywateli Ukrainy;

- pozyskano od wojewody 630 łóżek polowych oraz 500 koców;

- uruchomiono i doposażono miejsca zakwaterowania uchodźców wraz z całodziennym wyżywieniem w budynku Stowarzyszenia Wspólny Świat - 40 miejsc, w hotelu firmy EdWood w Białej Podlaskiej przy ul. Łomaskiej 92-110 miejsc. Obecnie w tych miejscach zakwaterowania przebywają 122 osoby (hotel EdWood – 87 osób, Stowarzyszenie Wspólny Świat – 35 osób);

- zorganizowano wiele transportów z pomocą humanitarną dla uchodźców przebywających na przejściach granicznych oraz bezpośrednio na Ukrainę;

- zorganizowano Miejską Strefę Kultury dla dzieci z Ukrainy w Multicentrum Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

- od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 18:00 oraz w soboty w godzinach od 8:00 do 15:00 dzieci skorzystać mogą z dostępnych komputerów, tabletów, klocków, gier planszowych, robotów oraz wziąć udział w zajęciach edukacyjnych;

- w Muzeum Południowego Podlasia zaplanowane są wycieczki oraz gry terenowe, które pozwolą uczestnikom na poznanie miasta;

- organizowane są dla dzieci z Ukrainy (w wieku 7– 1 lat) przez BCK w Klubie Kultury Scena" przy ul. Zygmunta Augusta 6 bezpłatne zajęcia plastyczne, które poprowadzi Tatyana Luchna;

- objęto pomocą psychologiczną oraz pedagogiczną uczniów pochodzących z Ukrainy oraz zapewniono pomoc specjalistyczną w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej;

- obywatelom Ukrainy zagwarantowano nieodpłatne przejazdy w autobusach Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Białej Podlaskiej;

Fot. UM Biała Podlaska

W pomoc włączyli się aktywnie bialscy harcerze

- zorganizowano miejski punkt wydawania odzieży uchodźcom z Ukrainy w Bursie Szkolnej przy ul. Podmiejskiej 36.

Miasto zapewnia też uchodźcom nieodpłatną naukę szkolną i bezpłatną pomoc medyczną w placówkach służby zdrowia.

Planowane jest rozpoczęcie nieodpłatnej nauki języka polskiego dla dzieci i osób dorosłych.

(McM)

Parczew: Dramat Ukrainy zjednoczył naszych samorządowców

Nie tylko mieszkańcy, ale też samorząd powiatowy i wszystkie parczewskie gminy pomagają Ukraińcom dotkniętym rosyjską inwazją. Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu, pojechał w ubiegłym tygodniu z darami do Lubomla za naszą wschodnią granicą.

Fot. Janusz Zieliński/ Facebook

Dramat Ukrainy zjednoczył samorządowców. Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego, pojechał w ubiegłym tygodniu do miejscowości Luboml w zachodniej części Ukrainy

Do Polski przyjeżdżają codziennie tysiące uchodźców, a część z nich trafia do powiatu parczewskiego. Przed tygodniem pisaliśmy o tym, że w Parczewie powstało centrum logistyczne.

– To oddolna inicjatywa. Ludzie przynoszą do nas produkty żywnościowe, środki czystości, pościel oraz ubrania, a my przekazujemy je bezpośrednio osobom z Ukrainy – tłumaczyła Karolina Chilczuk, jedna z kilku koordynatorek centrum.

Pomoc uchodźcom to jedno, ale wielu Ukraińców zostało przecież w swoim kraju. Naszym sąsiadom pomagają nie tylko mieszkańcy, ale też samorząd powiatowy i wszystkie gminy. Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego, pojechał w ubiegłym tygodniu do miejscowości Luboml w zachodniej części Ukrainy. Nagranie z przygotowań do podróży Zieliński opublikował na swoim profilu facebookowym.

– Wieziemy transport darów, jakie zostały zebrane przez wolontariuszy z ul. Tartacznej, darczyńców, parafie i samorządy parczewskie w ramach wspólnej zbiórki. Dary to przede wszystkim żywność długoterminowa, środki chemiczne czy artykuły higieniczne. Nasza pomoc zostanie przekazana do miasta i rejonu partnerskiego Luboml i tam rozdysponowana przez zaprzyjaźnione samorządy ukraińskie pomiędzy mieszkańców – relacjonował Zieliński.

Część darów została również przekazana do parafii w Maniewiczach do ks. Andrzeja Kwiczaly.

– To jeden z rekolekcjonistów w parafii pw. Opatrzności Bożej, który prowadzi dom i poszukuje miejsc zamieszkania dla porzuconych dzieci z terenu Ukrainy – wyjaśniał Zieliński. W przedsięwzięcie zaangażowali się m.in. starosta Janusz Hordejuk oraz burmistrz Paweł Kędracki.

Grzegorz Rekiel

Chcesz pomóc uchodźcom? Oto najważniejsze telefony:

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Parczewie - 83 355 15 80

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Parczewie - 83 355 12 55

BIA

eprasa.pl d7f4c69085

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

STRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Przyjmiesz uchodźcę, nie zapłacisz dodatkowo za śmieci

Śmieci wytworzone przez uchodźców z Ukrainy zagospodarujemy nieodpłatnie - deklaruje Zarząd Międzygminnego Związku Celowego z siedzibą we Włodawie. Dotyczy to m.in. gminy Podedwórze.

Józef Steć, przewodniczący zarządu, poinformował, że odpady komunalne powstałe w związku z przebywaniem i czasowym zamieszkiwaniem uchodźców z Ukrainy na terenie gmin członkowskich będą zagospodarowywane nieodpłatnie.

Oznacza to, że w gminie Podedwórze wszelkie instytucje, jak też osoby fizyczne przyjmujące pod swój dach, do czasowego przebywania, osoby szukające schronienia w wyniku wojny w Ukrainie, nie będą zobowiązane do składania z tego tytułu nowych deklaracji śmieciowych, a co za tym idzie - wnoszenia dodatkowych opłat za zagospodarowanie odpadów wytworzonych przez te osoby.

- Również w ten skromny sposób gminy członkowskie MZC dołączają do grona wspierających naród ukraiński w tym trudnym czasie - stwierdza przewodniczący Steć.

W

Koszmarny wypadek w Nowym Orzechowie. Prokuratura umorzyła śledztwo

Włodawska prokuratura umorzyła śledztwo ws. tragicznego wypadku, do jakiego doszło latem ubiegłego roku w rejonie Nowego Orzechowa (gm. Sosnowica). Zdaniem śledczych 80-letni kierowca był jedynym winowajcą.

Fot.Z archiwum

Samochód był mocno zniszczony. Starszego pana z samochodu musieli uwolnić strażacy, którzy wycięli drzwi, pedały oraz fotel kierowcy

Dramat rozegrał się pod koniec czerwca ubiegłego roku na drodze wojewódzkiej numer 820, poza terenem zabudowanym. 80-letni mieszkaniec Lublina jechał volkswagenem golfem od strony Łęcznej w kierunku Sosnowicy. W pewnym momencie zjechał na lewe pobocze i uderzył w przydrożne drzewo.

Akcja ratunkowa była skomplikowana. Starszego pana z samochodu musieli uwolnić strażacy, którzy wycięli drzwi, pedały oraz fotel kierowcy. 80-latek doznał poważnych obrażeń, dlatego na miejscu interweniował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który przetransportował mężczyznę do szpitala w Lublinie.

Na miejscu pracowały też: pogotowie ratunkowe, policja, dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew (6 strażaków), zastęp JRG Łęczna (3 strażaków), Ochotnicza Straż Pożarna w Sosnowicy (5 ochotników) oraz pracownik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Po dwóch miesiącach 80-latek zmarł w szpitalu. Śledztwo ws. wypadku prowadziła Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica.

– Zostało przez nas umorzone. Do wypadku nie przyczynił się nikt postronny – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Sławomir Szymański, zastępca prokuratora rejonowego we Włodawie.

Dramat w Nowym Orzechowie to jedno z kilku tego typu zdarzeń, do jakich doszło w krótkim odstępie czasu na drogach powiatu parczewskiego. W połowie lipca w Woli Tulnickiej (gm. Siemień) dostawczy fiat ducato potrącił, zdaniem policji, idącego prawidłową stroną jezdni 55-latka. Mężczyzna również został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie, gdzie także zmarł.

Z kolei koło Rudna III (gm. Milanów) na odcinku drogi krajowej numer 63 między Radzyniem Podlaskim a Wisznicami, 45-letni mieszkaniec gm. Wisznice, kierujący skodą octavią, zjechał na przeciwległy pas ruchu, następnie na pobocze, po czym uderzył w drzewo. Mężczyzna zginął na miejscu, a jego samochód został doszczętnie zniszczony.

Grzegorz Rekiel

Nowy sprzęt „będzie udogodnieniem dla pracowników gospodarczych"

Najpierw kupili ciągnik, teraz przyczepę

Przyczepę o ładowności 6 ton kupiła gm. Dębowa Kłoda. To kolejny nabytek gminy w ostatnim czasie, kilka miesięcy temu urzędnicy zamawiali ciągnik.

Przyczepa została wyprodukowana przez firmę Pronar z Narwi na Podlasiu.

– Nasz nowy nabytek będzie udogodnieniem dla pracowników gospodarczych – zapowiada Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda i dodaje, że gmina wydała 54 tysiące złotych brutto.

Przyczepa może zostać doczepiona np. do ciągnika kupionego przez gminę kilka miesięcy temu. Przetarg w tamtej sprawie gmina ogłosiła jesienią. Urzędnicy szukali traktora fabrycznie nowego, wolnego od wad konstrukcyjnych, wyposażonego we „wszystkie instalacje i urządzenia wymagane dla ciągników przepisami prawa o ruchu drogowym" oraz wyposażonego w tzw. ładowacz czołowy. Inny wymóg to odległość do punktu serwisowego, która nie mogła przekraczać 100 kilometrów od siedziby Urzędu.

Postępowanie wygrała wówczas firma Agrotex z miejscowości Kostry (gm. Milanów), która jako jedyna stanęła do przetargu. Przedsiębiorstwo zaproponowało 300 tysięcy złotych brutto. Nie trzeba było dokładać brakujących pieniędzy, bo urzędnicy zarezerwowali kilkaset złotych więcej.

– Traktor będzie wykorzystywany do wykonywania prac ziemnych i remontowo-budowlanych, a także jako wsparcie w zimowym utrzymaniu dróg gminnych. Dodatkowo ciągnik jest wyposażony w pług, widły i łyżkę – wyliczała wójt Grażyna Lamczyk. Traktor został kupiony w części z funduszu sołeckiego (114 tys. zł), a resztę pokryła gmina.

Tegoroczne dochody gminy mają wynieść 22 miliony złotych, a wydatki - 21,22 mln złotych, z czego 4,2 mln zł to wydatki majątkowe - w uproszczeniu – na inwestycje. Rok powinien się zatem zamknąć 0,8 mln zł nadwyżki.

Fot.Grażyna Lamczyk/Facebook

Przyczepa może zostać doczepiona np. do ciągnika kupionego przez gminę kilka miesięcy temu

Przypomnijmy, że tegoroczne dochody gminy mają wynieść 22 miliony złotych, a wydatki - 21,22 mln złotych, z czego 4,2 mln zł to wydatki majątkowe - w uproszczeniu – na inwestycje. Rok powinien się zatem zamknąć 0,8 mln zł nadwyżki.

Najważniejszą inwestycją w 2022 r. ma być modernizacja drogi gminnej w Kodeńcu, która pochłonie 3,1 mln zł. W planie jest też m.in. ustawienie brakujących latarni ulicznych.

GR

Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda

Nasz nowy nabytek

- Przyczepa ma ładowność 6 ton, została wyprodukowana przez firmę Pronar, a jej koszt to 54 tys. zł. Nasz nowy nabytek będzie udogodnieniem dla pracowników gospodarczych

PAR

eprasa.pl d7f4c69085

STRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Groźny pożar domu w Działyniu

Fot. OSP Wierzchowiny Stare

Na miejscu pracowały znaczne siły straży pożarnej

Pożar wybuchł w jednym z domów w Działyniu (gm. Siemień). Do zdarzenia doszło pod koniec lutego. Służby ratunkowe dostały zgłoszenie przed godziną 17.

– Pierwszy zastęp miał za zadanie zlokalizować zarzewie ognia, a rota wyposażona w tzw. linię szybkiego natarcia opanowała źródło pożaru. Po opanowaniu sytuacji miejsce zdarzenia zostało sprawdzone kamerą termowizyjną, finalnie obyło się bez większych strat – relacjonowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzchowinach Starych.

Oprócz nich na miejscu pracowały dwa zastępy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie oraz zastęp OSP Siemień.

GR

Uczniowie z gminy Milanów gościli na Wiejskiej

Uczniowie szkół podstawowych z gminy Milanów zwiedzali Sejm. - To było niesamowite spotkanie - oceniła wizytę posłanka Monika Pawłowska.

Fot. Monika Pawłowska/Facebook

Dla uczniów spotkanie z posłanką Moniką Pawłowską było sporą atrakcją

Na Wiejskiej w Warszawie gościli uczniowie z placówek w Rudnie i Kostrach. Spotkali się z Moniką Pawłowską, posłanką Prawa i Sprawiedliwości.

– Rozmawialiśmy m.in. o tym, jak wygląda praca posła, czym się zajmujemy i jak to wygląda z mojej perspektywy. Padały również pytania dotyczące obecnej sytuacji na świecie i Ukrainy: Czy jesteśmy bezpieczni? Odpowiadałam z pełnym przekonaniem, że jesteśmy. I pomagamy tym, którzy bezpieczni nie są – relacjonowała w mediach społecznościowych Pawłowska, która oceniła, że „to było niesamowite spotkanie".

Jej zdaniem uczniowie to „mądrzy, ambitni ludzie, którzy są przyszłością Polski".

– Po dzisiejszym spotkaniu o tę przyszłość możemy być spokojni – przewiduje posłanka, która podziękowała Pawłowi Krępskiemu, wójtowi gm. Milanów, za organizację wycieczki.

39-letnia Pawłowska mandat poselski wywalczyła z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ale kilkanaście miesięcy temu nieoczekiwanie porzuciła Lewicę, zasilając szeregi Porozumienia Jarosława Gowina. W październiku 2021 r. przeszła z kolei do Prawa i Sprawiedliwości.

Mandat wywalczyła z okręgu numer 7, obejmującego m.in. powiat parczewski. W wyborach parlamentarnych z października 2019 roku w całym powiecie parczewskim zagłosowało na nią 411 osób (2,71 proc. głosów).

Monika Pawłowska ściśle współpracuje z gm. Milanów. W ubiegłym roku gościła na dożynkach gminnych.

GR

Ferie z biblioteką w Jabłoniu nie mogły być nudne

Wtorek upłynął pod znakiem pizzy, a czwartek - twórczości ludowej. Sporo atrakcji czekało na dzieci w Gminnej Bibliotece Publicznej w Jabłoniu podczas zakończonych niedawno ferii zimowych.

Fot. GOK Jabłoń

Czy któraś z tych młodych dam zostanie artystką?

Humory dopisywały. Oprócz standardowych zabaw, takich jak gry planszowe i PS4 czy zajęcia plastyczne, przeprowadzone zostały warsztaty z animatorami

Placówka zorganizowała pięciodniowe zajęcia dla dzieci. W programie były liczne atrakcje.

– Oprócz standardowych zabaw, takich jak gry planszowe i PS4 czy zajęcia plastyczne, przeprowadzone zostały warsztaty z animatorami – mówi Agnieszka Wasilewska, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Jabłoniu.

Każdy dzień miał swój motyw przewodni. Poniedziałek upłynął na słodko. Tego dnia dzieci wykonały czekoladki, same przygotowały dodatki, którymi ozdobiły i urozmaiciły słodycze.

– Następnie wspólnie wykonaliśmy zabawki „gniotki". Zwykły balon i niewielka porcja mąki – połączenie tych dwóch składników wywołało sporo radości wśród uczestników – relacjonuje pani dyrektor.

Wtorek był dniem pizzy. Każde z dzieci wykonało swój autorski placek. Środa upłynęła na warsztatach i prezentacjach multimedialnych przeprowadzonych przez Monikę Sawicką-Kacprzak.

– Składały się one z dwóch tematów: „Kajtusiowe opowieści" oraz „Nie tylko Pszczółka Maja – warsztat ekologiczny o pszczołach". W ramach przerwy dzieci mogły układać puzzle, rozwiązywać quizy i krzyżówki. Tego dnia w naszej placówce gościła wycieczka zorganizowana przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Milanowie, a zatem sporo się działo – wspomina Wasilewska.

Czwartek był dniem zajęć promujących twórczość i tradycję ludową. Wszystko odbyło się pod hasłem „Lepiglina".

– Podczas prowadzonych przez Krystiana Nowaka zajęć można się było nauczyć rzemiosła i dawnych tradycji. Dzieci wykonały miski w kształcie serduszek oraz dzbanki. Przedmioty zostały wykonane na tradycyjnym kole garncarskim – relacjonuje pani dyrektor. Na zakończenie, czyli w piątek, pod okiem Urszuli Sawiuk, lokalnej artystki, dzieci wykonały malowane prace.

GBP to jedna z prężniej działających instytucji kultury w powiecie parczewskim. Jej historia sięga 1949 roku. Pierwszą bibliotekarką była Jadwiga Tokarska. W 1955 r. stery nad placówką przejęła Ewa Bzówka, z kolei w latach 1978-2016 dyrektorem biblioteki była Bożenna Dykas.

Sieć biblioteczną na terenie gminy tworzy placówka główna w Jabłoniu i trzy filie w: Gęsi, Kolanie i Paszenkach. Najstarszym oddziałem jest filia w Kolanie, która działa od 1967 r. i mieści się w budynku szkoły podstawowej.

W 1984 r. powstała filia w miejscowości Gęś. Najmłodszym oddziałem jest filia w miejscowości Paszenki, która mieści się w budynku Wiejskiego Domu Kultury. Budynek przeszedł gruntowny remont i został ponownie oddany do użytku w 2013 r.

GR

PAR

Słodki poniedziałek i inne atrakcje

Każdy dzień miał swój motyw przewodni. Poniedziałek upłynął na słodko. Tego dnia dzieci wykonały czekoladki, same przygotowały dodatki, którymi ozdobiły i urozmaiciły słodycze. – Następnie wspólnie wykonaliśmy zabawki „gniotki". Zwykły balon i niewielka porcja mąki - połączenie tych dwóch składników wywołało sporo radości wśród uczestników – relacjonuje pani dyrektor

eprasa.pl d7f4c69085

System gospodarowania śmieciami w Parczewie się nie zepnie?

Wydatki mają przekroczyć dochody

Wydatki o ponad 200 tysięcy złotych mogą przekroczyć dochody, a system gospodarowania śmieciami w Parczewie nie bilansuje się. Burmistrz Paweł Kędracki zaproponował pokrycie luki z innych źródeł, ale potem złożył wniosek o wykreślenie punktu z porządku obrad.

Wydatki gminy na system gospodarowania śmieciami powinny w tym roku wynieść nieco ponad 2,7 mln złotych, a dochody – 2,5 mln zł. Mówiąc prościej – system się nie zbilansuje.

Nie ma pewności, ile trzeba dołożyć

Burmistrz Paweł Kędracki zaproponował zatem, aby pokryć lukę z „dochodów własnych niepochodzących z pobranej opłaty za gospodarowanie odpadami", a zatem z innych źródeł.

Projekt uchwały w tej sprawie wpłynął na niedawną sesję Rady Miejskiej w Parczewie.

– Uzyskiwane wpływy z opłat od właścicieli nieruchomości są niewystarczające na pokrycie kosztów funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami. Proponujemy, aby część kosztów funkcjonowania systemu pokryć z dochodów własnych gminy – czytamy w uzasadnieniu.

Na początku sesji burmistrz Kędracki złożył jednak wniosek o wykreślenie tego puntu z porządku obrad.

– Nie mamy jeszcze pewności co do kwot, jakie będziemy musieli dołożyć do systemu gospodarowania śmieciami ze środków własnych. Takie też uwagi padały na komisjach. Jednocześnie nie jest to uchwała obligatoryjna i nie musimy jej podjąć – wyjaśnił burmistrz.

Rajcy przychylili się do jego apelu, 13 osób zagłosowało za zdjęciem punktu z porządku obrad (dwie były nieobecne na sesji).

2,5 mln zł na śmieci

Przypomnijmy, że śmieci z posesji mieszkańców odbiera, a następnie zagospodarowuje Zakład Usług Komunalnych w Parczewie. Firma jako jedyna stanęła do przetargu ogłoszonego przez gminę jesienią ubiegłego roku. Nie trzeba było dokładać brakujących pieniędzy, bo ZUK zaproponował kilka tysięcy złotych mniej od kwoty 2,5 mln zł, jaką zarezerwowali urzędnicy.

Radni jednomyślnie zagłosowali za zdjęciem z porządku obrad punktu dotyczącego systemu śmieciowego

Uzyskiwane wpływy z opłat od właścicieli nieruchomości są niewystarczające na pokrycie kosztów funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami

Przy wyborze wykonawcy brali pod uwagę przede wszystkim cenę (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów), a także termin płatności (za 30-dniowy można było dostać 40 pkt, za krótszy 0 pkt, ZUK zaproponował 30-dniowy). Umowa z przedsiębiorstwem obowiązuje do końca tego roku.

Tegoroczne dochody gminy Parczew wyniosą niespełna 61,1 mln złotych, a wydatki 65,1 mln zł, z czego ok. 59,2 mln zł to tzw. wydatki bieżące (np. na pensje pracowników), a ok. 5,9 mln zł – wydatki majątkowe (w uproszczeniu – na inwestycje).

Gmina planuje w tym roku kilka ważnych zadań drogowych. Na przykład 1,5 mln złotych ma kosztować przebudowa drogi gminnej w Komarnem, a niespełna 0,3 mln zł – przebudowa jezdni w Pohulance.

Grzegorz Rekiel

Fot. mp

Paweł Kędracki
Burmistrz

Ile musimy dołożyć?

Nie mamy jeszcze pewności co do kwot, jakie będziemy musieli dołożyć do systemu gospodarowania śmieciami ze środków własnych. Takie też uwagi padały na komisjach. Jednocześnie nie jest to uchwała obligatoryjna i nie musimy jej podjąć.

Podedwórze, dn. 15 marca 2022 r.

OGŁOSZENIE
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (z 2003 r.) – etap II

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503), art. 29 i 39 w związku z art. 46 i 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.) oraz w związku z uchwałą nr X/67/2020 Rady Gminy Podedwórze z dnia 18 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze, zmienionej uchwałą nr XII/84/2020 Rady Gminy Podedwórze z dnia 20 sierpnia 2020 r. zmieniającą uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze, zmienionej uchwałą nr XIV/102/2020 Rady Gminy Podedwórze z dnia 29 grudnia 2020 r. zmieniająą uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze, zmienionej uchwałą nr XVI/125/2021 Rady Gminy Podedwórze z dnia 28 czerwca 2021 r. zmieniającą uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze, zmienionej uchwałą nr XVIII/140/2021 Rady Gminy Podedwórze z dnia 26 listopada 2021 r. zmieniającą uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze,

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (z 2003 r.) – etap II, w dniach od 23 marca 2022 r. do 14 kwietnia 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze w godzinach od 8.00 do 15.00. Projekt planu udostępniony zostanie również na stronie internetowej Urzędu Gminy http://www.gmina-podedworze.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy https://ugpodedworze.bip.lubelskie.pl w zakładce „plany zagospodarowania przestrzennego". Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany planu odbędzie się w dniu 7 kwietnia 2022 r. o godzinie 14 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503) uwagi do projektu zmiany planu może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu. Uwagi należy składać w formie papierowej lub elektronicznej do Wójta Gminy Podedwórze w nieprzekraczalnym terminie do dnia 29 kwietnia 2022 r.:

- w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze,
- drogą pocztową na adres Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze,
- drogą elektroniczną na adres ug@podedworze.pl lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP https://epuap.gov.pl.

Uwaga powinna zawierać: imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, przedmiot uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Podedwórze.

Wójt Gminy Podedwórze

Informator Gminy Jabłoń

Budowa i przebudowa dróg gminnych na terenie Gminy Jabłoń - etap II

W lutym 2022 r. rozpoczęły się prace budowlane w ramach II etapu zadania „Budowa i przebudowa dróg gminnych na terenie Gminy Jabłoń".

Dzięki przeprowadzanym robotom drogowym wzrośnie komfort życia mieszkańców. Inwestycja pn. „Budowa drogi gminnej nr 103788L od km 0+000,00 do 0+451,49" przewiduje wykonanie prac przygotowawczych, budowę odcinka od km 0+000 zlokalizowanego w osi drogi powiatowej do km 0+451,49, wykonanie pobocza, kanału technologicznego oraz wykonanie oznakowania pionowego.

Termin zakończenia inwestycji: maj 2022 r. Etap I w ramach powyższego zadania obejmował Budowę drogi gminnej nr 103765L na odcinku od km 0+451,49 do 1+225,01 w miejscowości Gęś.Planowany koszt inwestycji: 346 758,79 zł Kwota dofinansowania: 173 379,00 zł *Budowa dróg gminnych nr 103788L oraz 103765L w m. Gęś dofinansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.*

Fot. UG Jabłoń
Trwa budowa drogi gminnej nr 103788L

Fot. UG Jabłoń
Droga gminna nr 103788L w trakcie budowy

PAR

eprasa.pl d7f4c69085